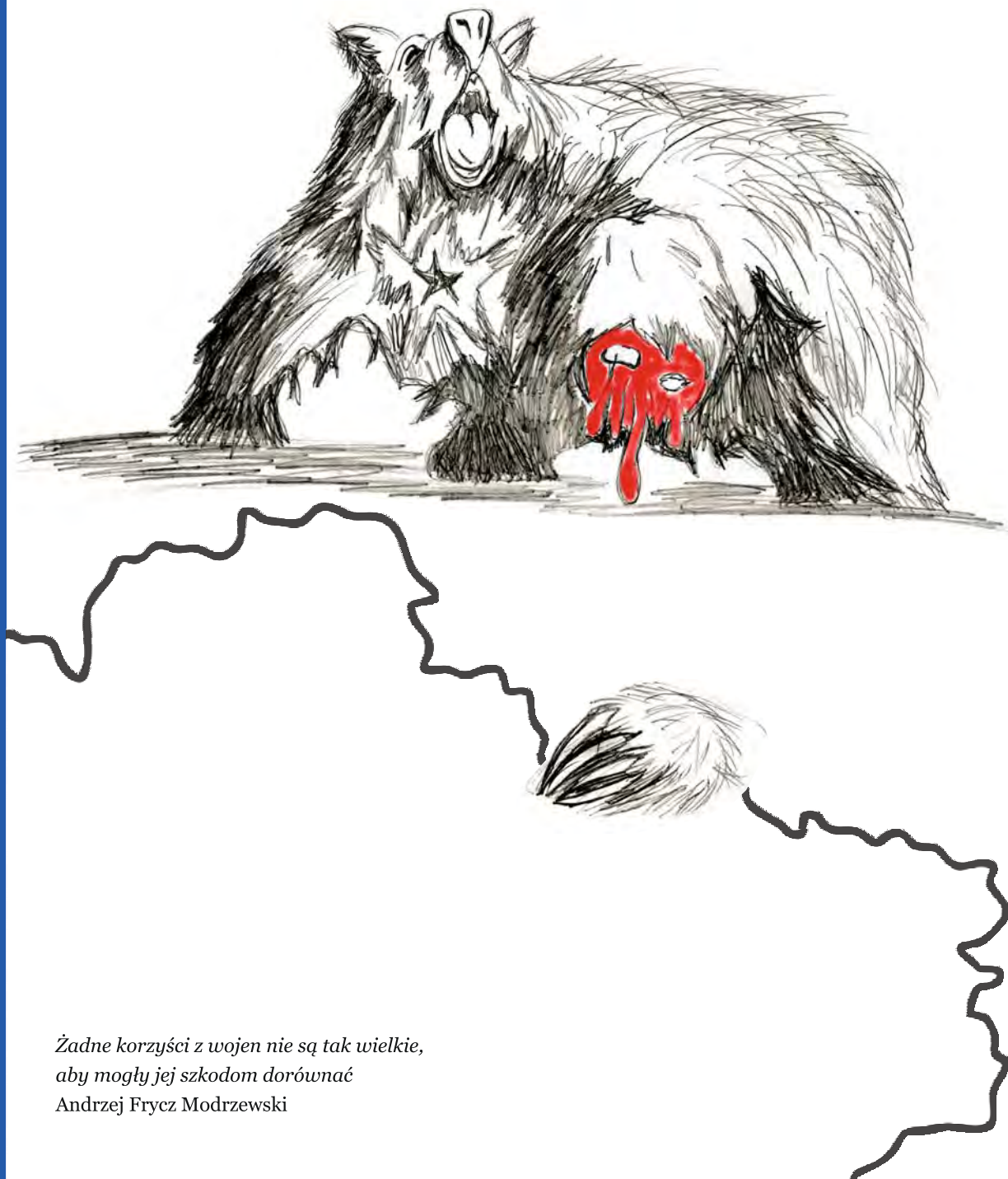




PISMO PWSZ w LESZNIE rok XXII nr 74

*Celem ludzkiej społeczności jest powszechny pokój
i bezpieczeństwo, a dobro ludu winno być
najwyższym prawem każdego państwa*
Jan Amos Komeński

*Wojny to marne dłuta
do wyrzeźbienia spokojnego jutra*
Martin Luther King Jr.



*Żadne korzyści z wojen nie są tak wielkie,
aby mogły jej szkodom dorównać*
Andrzej Frycz Modrzewski

ISSN 1642-2708

LESZCZYŃSKI
notatnik akademicki



Otwarcie Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej



26 maja 2022

LESZCZYŃSKI NOTATNIK AKADEMICKI
pismo PWSZ w Lesznie

R. XXII, nr 74 styczeń 2022 – czerwiec 2022
ISSN 1642-2708

Wydawca

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. J.A. Komeńskiego w Lesznie
64-100 Leszno, ul. A. Mickiewicza 5

Opieka programowa

prof. dr hab. Maciej Pietrzak
Prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

Redaktor naczelny

dr Michał Janeczek

Skład i układ graficzny

Alina Mielcarek

Współpraca

dr Ryszard Biberstajn
Krzysztof Borowski
Hanna Szczygieł-Sliwińska

Autorzy fotografii

Łukasz Małkiewicz
Kostiantyn Mazur
Hubert Skałuba

© „Leszczyński Notatnik Akademicki”
PWSZ w Lesznie 2022

Adres redakcji

64-100 Leszno, ul. Opalińskich 1
tel. 65 525 01 33
wydawnictwo@pwsz.edu.pl

Dystrybucja

Biblioteka Uczelniana
64-100 Leszno, ul. Opalińskich 1
tel. 65 525 01 48

Druk

Drukarnia Mediakolor sp.j.
09-408 Płock,
ul. Jaskółcza 7
tel. 730 731 278
biuro@mediakolor.pl

Numer zamknięto 30 czerwca 2022 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmian tytułów i redagowanie tekstów dostarczonych w celu publikacji.
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Nakład 250 egzemplarzy

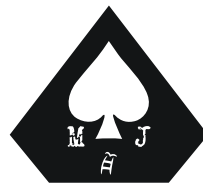


Na naszej okładce

Na okładce ukazano niedźwiedzia jako alegorię Rosji, który zaatakował Ukrainę. Dzięki bohaterskiej obronie niedźwiedź został okaleczony. Przeróbkę rysunku wykonała Maja Mielcarek.

W numerze

Rozmowa z rektorem Januszem Połą	4–7	Maciej Pietrzak Guzik	27
Michał Janeczek Dni Patrona 2022	8–9	Wiesław Osiński Szkoła Rydzyńska Tadeusza Łopuszańskiego	28–31
Janusz Poła Przemówienie rektora z okazji Dni Patrona	10	Ryszard Biberstajn Logika mitu	32
Iryna Krywoszeja, Igor Krywoszeja Wojna rosyjsko-ukraińska w Europie: odkrycie Ukrainy	11–13	Ryszard Biberstajn Sprawozdanie z wyjazdu szkoleniowego do University of Dunaújváros	33
Hanna Szczygieł-Sliwińska Nasza półka z książkami	13	Małgorzata Zielińska Tempus pictum 2012–2020	34
Kostiantyn Mazur Ukraina jako niepodległe państwo	14–15	Stanisław Jędraś Utworzenie Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie i jego działalność do 1939 roku	35–37
Halina Pacha-Gołębiowska Nowe laboratoria w Instytucie Politechnicznym	16–17	Karolina Sobczyk, Marek Wciórka Opracowanie średnio- i krótkoterminowych scenariuszy działalności gospodarczej w jednostkach gospodarczych	38–41
Jerzy Szczeszek Nowe inwestycje PWSZ w Lesznie	17	Ryszard Biberstajn Spod katedry: Słowo w puszcze Pandory	41
Małgorzata Cichy Symulacja medyczna dla przyszłych pielęgniarzy	18	Krzysztof Borowski Melanż na Diunie (cz. 2.)	42
Kronika	19–22		
Łukasz Małkiewicz Zdjęcia z powietrza: Niemcy	23–26		



Od Redaktora

Rosja = Związek zd'Radziecki. Podobieństw wiele, a różnic jakby wcale. Oto bowiem odrodził się na wschodzie Europy maniakalno-imperialistyczny niedźwiedź, który naruszył wszelkie umowy międzynarodowe, pogwałcił traktaty, zdeptał prawo do wolności i suwerenności niepodległego kraju, wywołując wojnę w XXI wieku. Oszukał w ten sposób wielu przywódców europejskich, którzy do samego końca nie spodziewali się agresji na Ukrainę. Ileż to razy ten scenariusz się powtarzał w historii ludzkości? Jak się dobrze nad tym zastanowić, to Rosja od ponad 300 lat pozostaje w permanentnym konflikcie ze swoimi sąsiadami. Nikt, kto nie graniczył z Rosją, nie jest w stanie pojąć, co to jest za kraj. A przecież – można to sobie wyobrazić – mógłby być on najwspanialszy na świecie. Gdyby Rosja nie ciemniżyła swoich sąsiadów, gdyby nie rozsiewała propagandy, gdyby szanowała prawo międzynarodowe, gdyby wartości wolnego i demokratycznego świata znaczyły coś dla jej przywódców, to nikomu nie przyszłoby do głowy powoływanie sojuszy takich jak NATO. Każdy bowiem chciałby mieć Rosję – z jej bogactwami naturalnymi, z wielkimi osiągnięciami inżynierskimi i naukowymi, z ogromnymi możliwościami gospodarczymi – za partnera politycznego, biznesowego i kulturalnego. To wokół Rosji zawiązywałyby się sojusze na kształt Unii Europejskiej. Jej dotychczasowe związki oparte na wyzysku i prawie pięści, czego przykładem jest żaloszny alians z Białorusią, są nic nie warte. W niniejszym numerze „Leszczyńskiego Notatnika Akademickiego” kilku autorów, w tym rektor PWSZ-etu, zabiera głos w sprawie wojny rosyjsko-ukraińskiej. Jest ona bowiem dla przedstawicieli świata nauki totalnym szokiem.

dr Michał Janeczek,
redaktor naczelny

Rozmowa z dr. Januszem Połą, prof. PWSZ, rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie, którą przeprowadził dr Michał Janeczek w dniu 30 czerwca 2022 r.



Szanowny Panie Rektorze! W jaki sposób odczytuje Pan brutalną napad Rosji na Ukrainę?

Jest to pogwałcenie wszelkich norm życia międzynarodowego, do jakich przywykliśmy od zakończenia II wojny światowej. Trudno wprost sobie wyobrazić, że dzieje się to w XXI wieku w Europie, która w przeszłości doświadczyła tak wielu bestialstw, zbrodni wojennych i deptania ludzkiej godności. Wydawało się, że doświadczenia te, a zwłaszcza koszmar wywołanej przez nazistowskie Niemcy wojny był dostatecznym ostrzeżeniem, by nigdy więcej już nie dochodziło na naszym kontynencie do podobnych wydarzeń. Niestety, jak się zdaje, niczego to niektórych nie nauczyło i można zgodzić się z gorzką refleksją tych, którzy, parafrazując stwierdzenie Cycerona, że historia jest nauczycielką życia, dodają, iż uczy ona tylko tego, że niczego nie uczy.

Świat nauki zareagował zdecydowanym sprzeciwem wobec rosyjskiej agresji. Notę protestacyjną w imieniu polskiej społeczności wyraził prof. Włodzimierz Bernacki, wiceminister edukacji i nauki. Polskie uczelnie i instytuty badawcze zerwały kontakty z rosyjskimi partnerami. Oczywiście pozostaje smutna świadomość, że nie zmieni się przez to antyukraiński kurs władz Rosji. Co Pana zdaniem musiałyby się stać, aby siepacze Putina zaprzestali działań wojennych na terenie Ukrainy?

Pytanie to należałoby skierować raczej do polityków, a może nawet wróżbitów. Ja kieruję uczelnią wyższą, a nie światem, więc nie będę na ten temat spekulował. Wydaje się jednak, że jedynie zdecydowany sprzeciw rosyjskiego społeczeństwa wobec kontynuacji wojny w Ukrainie mógłby powstrzymać jej dalszą eskalację. Wszystko bowiem zależy od ludzi i tylko oni mogą zatrzymać wojnę, którą rozpętano w ich imieniu. Na to się chyba jednak nie zanoszą.

W Humaniu znajduje się Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Pawła Tyczyny – jedna z pierwszych uczelni zagranicznych, która podpisała z nami umowę o współpracy. Czy jest Pan w kontakcie z władzami tej ukraińskiej szkoły? Jak sobie radzą nasi partnerzy w wojennej rzeczywistości?

Od samego początku wojny z ogromnym niepokojem śledzimy sytuację naszych ukraińskich przyjaciół w Humaniu, przekazując im wyrazy naszej solidarności i poparcia. Przypomnę, że w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej pracuje dr Kostiantyn Mazur, absolwent Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Humaniu, który jest od lat łącznikiem między naszymi uczelniami. To dzięki niemu jesteśmy na bieżąco informowani o wszystkich niebezpiecznych sytuacjach i atakach, które nie omijają też Humania. Z tego, co wiemy, na razie jest tam względnie bezpiecznie; działania wojenne skoncentrowane są głównie na wschodzie i północy kraju. Niemniej jesteśmy gotowi w każdej chwili przyjść z możliwą pomocą studentom i pracownikom tej uczelni. Wyrazy naszej solidarności z Ukraińcami można znaleźć na stronie internetowej PWSZ-etu, ale też i w takich deklaracjach, jak ta, której udzielam w niniejszym wywiadzie.

Od samego początku wojny Polska włączyła się w pomoc uchodźcom. Niemal każdego dnia w mediach ogólnopolskich i lokalnych podawane są informacje o dobrej robocie wolontariuszy. PWSZ w Lesznie także zapoczątkował akcję zbierania darów dla Ukraińców. Kto koordynuje te działania i jakie są dotychczasowe rezultaty publicznej zbiórki?

Nasze działania w zakresie pomocy Ukrainie polegają nie tylko na zbiórce darów (która oczywiście się odbyła) czy udostępnieniu pomieszczenia funkcjonującego jako sala integracji dla dzieci, młodzieży i dorosłych „Przystanek Leszno”. Chciałbym ogromnie tu docenić aktywny udział wolontariuszy, wśród których było wielu studentów PWSZ-etu, głównie z Instytutu Pedagogicznego, ale być może nie tylko. Wielostronne działania mają też wymiar bardziej konkretny. Otworzyliśmy na przykład punkt pomocy psychologicznej, w którym możliwe jest skorzystanie z profesjonalnego wsparcia i pomocy psychoterapeutycznej dla potrzebujących takiego wsparcia studentów, a także uchodźców, którzy goszczą w Lesznie. Jeśli chodzi o dary zebrane

List JM Rektora w sprawie wojny w Ukrainie

Z wielkim niepokojem obserwujemy rozwój wydarzeń w Ukrainie. Bliski nam Naród Ukraiński toczy dziś walkę o wolność, godność i suwerenność. Chcielibyśmy w tym miejscu wyrazić swoje poparcie dla ukraińskich sąsiadów oraz ukraińskiej społeczności żyjącej w Polsce.

Zapewniamy, że jesteśmy z Wami sercem i myślami. Głęboko wierzymy, że bezpieczeństwo człowieka jest wartością ponadczasową, której nikt nie ma prawa odbierać. Dziękujemy społeczności Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. J.A. Komeńskiego za zaangażowanie się w pomoc charytatywną na terenie miasta Leszna i nie tylko. Jesteśmy dumni z każdego Waszego gestu. Razem nie pozwołmy, by zgasło ukraińskie światło nadziei.

dr Janusz Poła, prof. PWSZ,
rektor PWSZ w Lesznie



w PWSZ-ecie, w większości trafiły do Leszczyńskiego Banku Żywności – to nie tylko artykuły spożywcze, ale też artykuły higieniczne czy zabawki. Część darów została przekazana do „Przystanku Leszno”. Środki opatrunkowe, higieniczne i suchy prowiant trafiły również do Ukraińców z Leszna, organizujących wyjazdy w głąb kraju w celu niesienia pomocy rodakom. Reagujemy także na bieżące potrzeby: w porozumieniu z Leszczyńskim Bankiem Żywności, zamiast tradycyjnych prezentów z okazji Dnia Kobiet, zorganizowana została zbiórka bielizny damskiej, której w tamtym momencie najbardziej brakowało. Działania związane ze zbiórką oraz jej rozdysponowaniem koordynował Dział Promocji i Marketingu.

Wiem, że planowana była także pomoc dydaktyczna dla osób pragnących podjąć lub kontynuować przerwane w Ukrainie studia. Pomyśl ten jednak nie doszedł do skutku. Dlaczego?

W trakcie semestru letniego nie zgłosili się kandydaci na takie studia, być może dlatego, że większość uchodźców przebywa w większych ośrodkach akademickich lub skupili się oni na zdobyciu pracy. Trudno więc mówić, że pomyśl nie doszedł do skutku. Kontynuacją naszych działań w tym względzie jest rekrutacja na przyszły rok akademicki. Na naszej stronie internetowej pojawiło się dwujęzyczne ogłoszenie o tym, że zarówno studenci z uczelni ukraińskich, którzy chcą kontynuować studia w Pań-

stwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie, jak też te osoby z Ukrainy, które chcą podjąć studia od roku akademickiego 2022/2023, będą miały taką możliwość na podstawie przygotowywanych procedur. Rekrutacja odbywać się będzie w terminach: I tura od 13 czerwca do 15 lipca, II tura od 18 lipca do 9 września. Kwestię przyjmowania uchodźców na studia reguluje specustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa.

Chwilowo nie mówi się o pandemii, ale wirus SARS-CoV-2 jest wciąż groźny dla osób z grupy ryzyka. Jest możliwe, że uaktywni się on ponownie jesienią. Czy jako uczelnia mamy wszystkie procedury opracowane tak, aby zajęcia dydaktyczne odbywały się nie tylko zdalnie w razie kolejnego lockdownu? Może warto już teraz coś poprawić lub przygotować lepiej?

W trakcie lockdownu zajęcia, rzecz jasna, muszą się odbywać zdalnie i nic na to nie poradzimy. Na tym polega lockdown. Jesteśmy natomiast w pełni przygotowani do prowadzenia zajęć w sposób hybrydowy, gdyby rzeczywiście jesienią pandemia powróciła. Nasze doświadczenia z ubiegłych lat pozwoliły nam wypracować odpowiednie procedury, które sprawdzą się w najtrudniejszej sytuacji. Dostrzegliśmy też, co powinniśmy naprawić lub udoskonalić. Je-

stem więc pewien, że nasza uczelnia jest przygotowana na każdą ewentualność i potrafi sprostać wyzwaniom, co do których mam jednak nadzieję, że nie nastąpią.

Z powodu nauki zdalnej i hybrydowej, która z przerwami trwała od marca 2020 roku, na rynek pracy trafią osoby o niższych kwalifikacjach niż dawniej. W jaki sposób funkcjonował na uczelni system zapewnienia jakości nauczania w ostatnich dwóch latach?

Skąd czerpie pan wiedzę na temat rzekomych niższych kwalifikacji? Czy zostało to naukowo stwierdzone? Nasz system ewaluacji zajęć działał sprawnie, w związku z tym mam pewność, że programy nauczania były realizowane. Jak z zajęć korzystali studenci, czy potrafili dostosować się do nowych warunków i brać udział w zajęciach w sposób odpowiedzialny jest pytaniem, na które nie znam odpowiedzi. Wiem jednak, że nauczamy osoby pełnoletnie, a więc z założenia odpowiedzialne. Ostatecznym weryfikatorem studenckiej wiedzy i umiejętności są zawsze egzaminy.

Pozostając jeszcze przy kwestiach studenckich, chciałbym Pana zapytać o przebudowę Domu Studenckiego „Komenik”. Proszę przybliżyć kulisy tej inwestycji.

Modernizacja Domu Studenckiego „Komenik” rozpoczęła się w połowie 2021 roku. Środki na ten cel uzyskaliśmy z Ministerstwa Edukacji i Nauki w łącznej kwocie około 5 mln zł. Wykonawcą robót została firma Usługi Budowlane Piotr Giera z Ponieca. W wyniku przebudowy w akademiku będzie możliwość zakwaterowania 92 osób, w zdecydowanej większości w pokojach jednoosobowych z łazienkami. Pokoje zostaną wyposażone w całkowicie nowe umeblowanie, na które w ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy środki w wysokości 970 000 zł. Przyczyni się to do poprawy warunków zamieszkania naszych studentów oraz rozwoju i udoskonaleniu bazy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

Tworzone są od podstaw lub wyposażane kolejne laboratoria i pracownie. Jak rozumiem, wszystko to z myślą o podniesieniu jakości nauczania...

Rzeczywiście, powstały dotąd Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej, Laboratorium Elektrotechniki i Elektroniki (sala nr 223), Laboratorium Mechatroniki (sala nr 226), pracownie Wodolecznictwa i Odnowy Biologicznej. Powtórzę raz jeszcze, że jest rzeczą oczywistą, że uczelnia kształcąca praktycznie przygotowuje i wyposaża labo-

atoria, w których studenci mogą ćwiczyć swoje umiejętności. Wspomniane Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej na przykład wyposażone zostało w urządzenia i fantomy zapewniające przećwiczenie pielęgniarstkich umiejętności nie tylko w sposób bezpieczny, ale też bardzo zbliżony do realnej rzeczywistości. Korzyści z tego płynące są oczywiste, a poziom zaawansowania technologicznego tego centrum jest na światowym poziomie. Pozwala nam to również planować uruchomienie w bliskiej przyszłości studiów pielęgniarstkich II stopnia. Jest to potrzebne Lesznu i całemu regionowi leszczyńskiemu. Możemy więc być dumni z wszystkich naszych nowych inwestycji.

Władze uczelni mają w planach kolejne poważne inwestycje. Uchyli Pan rąbka tajemnicy?

Mogę powiedzieć o planowanej budowie hali sportowej, na którą nasza społeczność akademicka czeka od wielu lat. Pomysł jej budowy wyszedł już z fazy projektowej. Hala stworzy doskonale warunki kształcenia dla studentów wychowania fizycznego. Jednocześnie ta sama hala służyć będzie całej społeczności akademickiej: uczącej się w naszych murach młodzieży, a także pracownikom. Jest to więc inwestycja niezwykle potrzebna, gdyż nasza uczelnia nie miała dotąd najlepszego zaplecza treningowego, a mimo to wielokrotnie zajmowała pierwsze miejsca w rankingu najbardziej usportowionych PWSZ-etów. Mam więc nadzieję, że nowy obiekt przyczyni się nie tylko do utrzymania tego wysokiego poziomu usportowienia, lecz także pozwoli jeszcze bardziej rozwinąć skrzydła naszej sportowo uzdolnionej młodzieży.

W ostatnim czasie wypowiedzenie umowy o pracę złożył mgr Mikołaj Zgaiński. To oznacza, że z PWSZ-etu odchodzi jeden z najbardziej wartościowych pracowników. Przypomnę tylko, że dzięki jego staraniom uczelnia pozyskiwała ogromne środki finansowe z programu Erasmus+. Władze uczelni nie znalazły sposobu, aby go zatrzymać?

Mgr Mikołaj Zgaiński złożył wypowiedzenie dotyczące pełnienia funkcji kierownika Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą oraz Uczelnianego Koordynatora Programu Erasmus+. Była to jego decyzja, którą chcemy uszanować.

Czy wiadomo już, kto zastąpi mgr. Zgaińskiego na stanowisku kierownika Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą?

Tak, mgr. Zgaińskiego zastąpi mgr Dominika Pluta.

Resort nauki przygotował rozporządzenie, które pozwala na zmianę nazw uczelni zawodowych na akademie nauk stosowanych. Z możliwości tej skorzystało pięć PWSZ-etów: w Jeleniej Górze, Gnieźnie, Wałczu, Chełmie i Nysie. Czy nasza uczelnia spełnia określone w ustawie wymagania i czy planujemy zmianę nazwy?

Z tej możliwości skorzystało już więcej publicznych uczelni zawodowych, niektóre znacznie wcześniej. W ten sposób dawny PWSZ w Siedlcach jest już uniwersytetem. Jest to więc naturalny proces dowartości-

wywania potencjału uczelni wyższych, takich jak nasza, który podkreśla ich rozwój i ambicje akademickie. Od dawna planowaliśmy zmianę nazwy na Akademię Komeńskiego. Niestety, poprzednia ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce nie dawała nam takich możliwości. Pragniemy zatem wykorzystać nadarżającą się obecnie okazję do zmiany nazwy, która daje nam szansę powrotu do prowadzenia kierunków nauczycielskich. Spełniamy wszystkie ustawowe kryteria.

Obecna nazwa jest mocno utrwalona w świadomości społecznej, z nią wiąże się pewna renoma. Mało kto myśli o ogromnych kosztach finansowych związanych ze zmianą nazwy. Czy jest nam to potrzebne?

Jestem przekonany, że Akademia Nauk Stosowanych im. Jana Amosa Komeńskiego szybko zagości w świadomości społecznej. Proces zmiany nazwy uczelni porównałbym do zmiany nazw ulic – one także pociągały za sobą konieczność zmiany przyzwyczajenia i określone koszty, które zresztą ponosili nawet zwykli ich mieszkańcy. W ostatecznym rozrachunku wyszło to jednak wszystkim na dobre. Jestem więc pewny, że i w naszym przypadku nie tylko podniesie to prestiż uczelni, lecz także uczyni ją bardziej rozpoznawalną.

A czy zechciałby Pan przedstawić konkretne korzyści oczekiwane po tej zmianie?

W tym wypadku zmiana nazwy nie jest tylko „zabiegiem kosmetycznym”. Nie chodzi tu o zręczniejszą lub bardziej chwytliwą formę nazewnictwa, lecz o wyraźniejsze wyartykułowanie misji naszej uczelni i praktycznego profilu nauczania. Od wielu lat wszelkie nasze działania prowadzone są przecież w kierunku wypracowania takiego modelu kształcenia, który odpowiada na potrzeby naszego regionu, zapewniając przedsiębiorstwom ziemi leszczyńskiej odpowiednio przygotowane, wysoko kwalifikowane kadry pracowników. W tym sensie zmiana nazwy uczelni ma głębokie uzasadnienie merytoryczne, a co za tym idzie, niesie ze sobą konkretne korzyści. Po pierwsze, dla nas samych tworzy wyraźniejszą tożsamość i zarazem precyzuje cele, do których dążymy. Służy zatem doskonaleniu jakości kształcenia poprzez jego jeszcze silniejsze nakierowanie na praktyczny aspekt nauczania. Po drugie, nowa nazwa stanie się mocnym sygnałem dla leszczyńskich przedsiębiorców, że Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa jest kuźnią kadr dla gospodarki i administracji, zapewniając najwyższe akademickie standardy nauczania.



Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej – jedna z największych inwestycji PWSZ-etu ostatnich lat

Jest Pan kolejnym rektorem PWSZ-etu, który mocno angażuje się w propagowanie dorobku Jana Amosa Komeńskiego. Dowodem na to choćby ostatnio zorganizowane przez leszczyńską uczelnię Dni Patrona, na które zaproszono dwie delegacje z Czech. Czy Comenius inspiruje też Pana jako nauczyciela akademickiego?

Zaangażowanie naszej uczelni w propagowanie i promocję myśli Komeńskiego jest oczywiste z kilku względów, nie tylko zresztą z racji tego, że jest on naszym patronem. Po pierwsze, należy stwierdzić, że idee Komeńskiego, chociaż wielu się na nie powołuje, wciąż nie są szerzej znane, a jeszcze mniej są wdrażane do praktyki pedagogicznej. Powtarza się tutaj pewne uproszczone opinie, z których jednak nic nie wynika i są one jedynie atrapami. Po drugie, wynika z tego, że wpisana w misję Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej idea wcielania w życie założeń Komeńskiego wciąż jest aktualnym zadaniem. Jest to szczególnie rola profesorów i wykładowców naszej uczelni, a także jej kolejnych rektorów, aby nie tylko głosić sławę Komeńskiego, lecz przede wszystkim wskazywać, jak konkretnie korzystać z jego dorobku. Po trzecie zatem, nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek z nas w mniejszym lub większym stopniu nie inspirował się myślą Comeniusa. Również na mnie wywarł on duży wpływ, szczególnie w zakresie pogłębienia w nauczaniu, które jest niezbędne na kierunkach praktycznych, jakie prowadzimy. Przypomnę, że temu właśnie służyło dzieło czeskiego pedagoga *Orbis sensualium pictus*, w którym doskonale wykorzystał on tę metodę. Podobnie zresztą jak w *Ianua linguarum reserata*, wciąż aktualnym podręczniku praktycznej nauki języków obcych. Może właśnie dlatego świat na nowo zainteresował się Komeńskim, a jego dzieła tłumaczone są aktualnie na te języki, na które dotąd nie zostały przełożone. Ma to miejsce na przykład w krajach kręgu



Rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ, i Artur Hejdzysz, prezes Zarządu C&C Partners

prawosławia, gdzie myśl protestanckiego pedagoga była mało znana. Mamy w tym swój udział – myślę tu o Centrum Komeńskiego istniejącym na Uniwersytecie Pedagogicznym w Humaniu, do którego powstańia walnie się przyczyniliśmy. Ze wszystkich tych względów inspiracja Komeńskim jest dla mnie wskazówką, w jaki sposób nie tylko kształtować własny warsztat nauczyciela akademickiego, lecz także dzielić się swymi doświadczeniami z innymi.

Na koniec pragnę Panu pogratulować. Został Pan przewodniczącym Związku Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych...

Dziękuję za dobre słowo. Faktycznie, zastąpiłem na tym stanowisku dr. hab. Artura Zimnego. Posiedzenie Prezydium Rady Związku odbyło się 27 czerwca w Akademii Nauk Stosowanych w Koninie. Funkcję przewodniczącego będę sprawował przez najbliższe dwa lata. Chcę podkreślić, że nasz Związek coraz lepiej funkcjonuje, a to znaczy,

że współpraca pomiędzy uczelniami wielkopolskimi odbywa się z coraz większym zaangażowaniem wszystkich stron. To dobrze rokuje na przyszłość. Dwa miesiące temu wydaliśmy w formie pliku pdf informator edukacyjny dla kandydatów na studia na rok akademicki 2022/2023. W jednej broszurze przedstawiona została oferta edukacyjna pięciu uczelni. Nieco wcześniej odbyły się w leszczyńskim PWSZ-ecie spotkania prorektorów, przedstawicieli działów nauki i współpracy z zagranicą oraz kierownictwa bibliotek szkół wyższych tworzących Związek. Natomiast 27 czerwca podjęto uchwałę w sprawie zaopiniowania powołania Rady Naukowej Wydawnictwa ZWPUZ. Podstawowym jej celem będzie wydawanie i rozpowszechnianie prac naukowych, materiałów informacyjnych oraz innych opracowań służących potrzebom i rozwojowi członków Związku.

Dziękuję za rozmowę.



Maria Zielony, prezes UTW, i dr Janusz Poła, prof. PWSZ



Dni Patrona 2022. Rektor i studenci Instytutu Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią



Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie

DNI PATRONA

12–13 maja 2022

Pierwszą uroczystością w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, która atmosferą przypominała wydarzenia sprzed pandemii koronawirusa, okazały się Dni Patrona. Po raz pierwszy od lutego 2020 roku uczestnicy spotkali się bez maseczek na twarzach, bez dezynfekowanych co rusz dłoni i – co najważniejsze – bez krępującego dystansu. Nie znaczy to, że pandemia się skończyła, ale świat nabiera oddechu, gwałtownie potrzebuje odrobiny normalności.

W takich okolicznościach społeczność PWSZ-etu wraz z zaproszonymi gośćmi uczciła jubileusz 430. rocznicy urodzin Jana Amosa Komeńskiego, który przyszedł na świat 28 marca 1592 roku. Sama uroczystość zastępuje też w pewnym sensie juwenalia, które tradycyjnie zawsze odbywały się w maju.

Specjalnie z tej okazji do Leszna przyjechali Czesi z dwóch ośrodków: Technicznego Uniwersytetu w Libercu i Szkoły Pielęgniarskiej w Žďárze nad Sázavou. Tę pierwszą instytucję reprezentowali: prof. Jan Pícek, dr Zénó Vernyik, mgr Ilona Sovová i dr hab. Martin Fárek. Przedstawicielami drugiej byli: dr Marie Vystrčilová, mgr Vendula Holubová, mgr Petra Bednářová, MBA, i inż. Jiří Dokulil. Goście oprowadzeni zostali przez prof. dr hab. Macieja Pietrzaka i mgr. Mikołaja Zgaińskiego po Monoprofilowym Centrum Symulacji Medycznej.

Centralnym dniem obchodów Dni Patrona był 12 maja. O godzinie 12:00 zgromadzili się ludzie pod pomnikiem Jana Amosa Komeńskiego, w otoczeniu zawieszonych na masztach flag polskiej, czeskiej i unijnej, by tam, po odśpiewaniu hymnu Polski i wysłuchaniu hymnu Unii Europejskiej, oddać hołd wielkiemu Czechowi, żyjącemu w XVII stuleciu. Prowadzący uroczystość dr Ryszard Biberstajn powitał przybyłych gości i władze uczelni, a następnie przybliżył sylwetkę czcigodnego obywatela Leszna, patrona PWSZ-etu. Po tych słowach poprosił do mikrofonu rektora dr. Janusza Połę, prof.

PWSZ, który odniósł się przede wszystkim do bieżącej sytuacji politycznej w Ukrainie, gdzie miliony ludzi cierpią z powodu agresji militarnej Rosji. Podobny los przypadł w udziale Komeńskiemu, który musiał uciekać ze swej ojczyzny przed prześladowaniami z powodu wyznawanej wiary oraz zapoczątkowanej w 1618 roku wojny, nazwanej później trzydziestoletnią.

Dobrze się dzieje, kiedy przemówić może do potomnych osoba z dalekiej przeszłości. Przesłanie Komeńskiego trafiło do zgromadzonych pod pomnikiem za pośrednictwem dwóch studentek pierwszego roku z kierunku *pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna* – Lidii Depy i Alicji Pospiech. Pannie odczytały fragmenty *Wielkiej dydaktyki*, najważniejszego chyba dzieła napisanego przez Comeniusa, które opublikował w Amsterdamie w 1675 roku. Dotyczyły one uniwersalnych poglądów na powszechność nauczania, gdzie nikt nie może być dyskrymino-

wany ze względu na swoje pochodzenie, płeć czy możliwości intelektualne, oraz realizowania potrzeb związanych z dostępem do szerokiego zasobów wiedzy i edukacji ustawicznej.

Następnym punktem programu było wywołanie poszczególnych delegacji w celu złożenia przez nie kwiatów pod pomnikiem Comeniusa. W pierwszej kolejności poproszeni zostali pracownicy PWSZ-etu z rektorem, prorektorami i kanclerzem na czele; wiązanek położyli reprezentanci Kwestury: Marzena Śliwa, Maciej Horala i Ewelina Kaczmarek. Władze miasta reprezentował Adam Mytych, zastępca Prezydenta Miasta Leszna; pod pomnik udał się wraz z Tomaszem Malepszym, przewodniczącym Rady Miejskiej Leszna. Z Biura Posła na Sejm RP Jana Dziedziczaka oddelegowana została Ewa Rosik, natomiast osobiście przybył na uroczystość poseł Wojciech Ziemiak. Kwiaty pod pomnikiem złożyli wspólnie delegaci z uczelni czeskich: prof. Jan Pícek, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Edukacji Technicznego Uniwersytetu w Libercu, i dr Marie Vystrčilová, dyrektor Szkoły Pielęgniarskiej w Žďárze nad Sázavou. Zebrany przekazano informację o równoczesnym składaniu kwiatów w innych miejscach pamięci, czyli w Zespole Szkół Ekonomicznych w Lesznie i przy pl. J.A. Komeńskiego w Lesznie; z wiązanek udali się tam pracownicy PWSZ-etu.

Naukowym dopełnieniem uroczystości był panel edukacyjny zorganizowany w Auli Comeniana ph. „International Day of Friendship and Cooperation”. Formułę tę wypróbowano już podczas jubileuszu 20-lecia istnienia PWSZ-etu, jednak wówczas uwagę skupiono na prezentacjach poszczególnych uczelni partnerskich. Tym razem było inaczej, tym razem przeważał aspekt popularnonaukowy, obejmujący biografie i do-



Od lewej stoją: prof. dr hab. W. Osiński, mgr A. Szwareczyński, dr D. Sipińska, prof. PWSZ, dr J. Poła, prof. PWSZ, prof. dr hab. M. Pietrzak, mgr inż. D. Kędziara

konania Jana Amosa Komeńskiego. Zaplanowane zostały trzy wystąpienia, które zapowiadał i moderował dr Biberstajn.

Pierwszym prelegentem był dr hab. Martin Farek (TUL Liberec), który postanowił znaleźć odpowiedź na pytanie: „What can we learn from Comenius today?” Zaczął od osobistej refleksji, uzasadniając w kilku słowach swoją fascynację osobą autora *Wielkiej dydaktyki*. Potem przeszedł do meritum, stwierdzając, że od Komeńskiego uczymy się jako istoty ludzkie, jako nauczyciele i jako badacze. Z jego pism przebijają bardzo konkretne przesłanie, ponieważ Comenius miał niezwykły dar dokonywania trafnej oceny rzeczywistości, dzięki czemu jest nadal aktualny. Dla nauczycieli swoje poglądy zapisał w podręcznikach szkolnych; żądał od nich, aby w pracy kierowali się zainteresowaniami uczniów i „światłem zrozumienia”. Naukowcy z kolei powinni zająć się tym wszystkim, co jest wartościowe, a odrzucić to, co błędne; pomocne będzie utrzymanie swoich notatek w „systematycznym uporządkowaniu”. Dr hab. Farek prowadził wykład z dużym poczuciem humoru i dystansem do siebie samego. Po piętnastominutowej przerwie kawowej, podczas której uczestnicy panelu mieli okazję wymienić się spostrzeżeniami na temat Komeńskiego, powrócono na salę, by wysłuchać kolejnych dwóch referatów. Dr Eugeniusz Śliwiński (Instytut Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią) przedstawił życiorys patrona PWSZ-etu od narodzin aż do śmierci, przy czym najwięcej uwagi poświęcił pobytowi Komeńskiego w Polsce w latach 1628–1656. W tym okresie uczony spotykał się z najbardziej wpływowymi ludźmi swoich czasów, wydawał podręczniki, które okazały się przełomowe w historii dydaktyki, walczył o odzyskanie niepodległości przez Czechy. Biografia ta nie byłaby zrozumiała, gdyby pominąć tło historyczne. Prelegent nakreślił genezę i przebieg wojny trzydziestoletniej (1618–1648) oraz potopu szwedzkiego (1655–1660). Jako ostatni wystąpił dr Tomasz Hauza (Instytut Pedagogiczny), który zaproponował temat: „Wybrane aspekty twórczości Jana Amosa Komeńskiego na tle współczesnej pedagogiki”. Badacz zaczął od stwierdzenia, że czeski pedagog należał do najwybitniejszych uczonych w dziejach świata, takich jak: Mikołaj Kopernik, Izaak Newton, Immanuel Kant czy Karol Darwin. Jego zasługą było opracowanie kompleksowego systemu pedagogicznego, który zawarł w *Wielkiej dydaktyce*, zaś nowatorstwo polegało na tym, że w centrum zainteresowania znalazło się dziecko. Współczesne poglądy na szkołę stanowią w zasadzie kontynuację poglądów Komeńskiego. Zaproponował on także podział szkół, który bez większych zastrzeżeń obowiązuje nadal. Dziś Comenius byłby przedstawicielem wielu subdyscyplin pedagogicznych: pedagogiki czasu wolne-

go, wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej, pedagogiki społecznej, pedagogiki specjalnej, pedagogiki dorosłych, geragogiki oraz dydaktyki i teorii wychowania.

Zwieńczeniem centralnego dnia obchodów był koncert Capelli Zamku Rydzynskiego, który odbył się w Auli Comeniana o godzinie 18:00. Uczestniczyli w nim: władze i pracownicy uczelni, goście z Czech, studenci i publiczność z zewnątrz. Koncert otworzył rektor dr Janusz Poła, po czym wyświetlono życzenia od uczelni zagranicznych, z którymi PWSZ współpracuje. Dr Biberstajn przedstawił trzydziestosiedmioletnią historię Capelli, natomiast prowadzenie całego programu przejął założyciel zespołu i jego kierownik artystyczny Mieczysław Leśniczak. Capella wykonała repertuar złożony z muzyki epoki Komeńskiego, zatem kompozytorów siedemnastowiecznych. Zabrzmiały także utwory twórców związanych z regionem leszczyńskim, m.in. Johanna Heermanna. Skład zespołu stanowił: Mieczysław Leśniczak i Leszek Kaczor – trąbki, Paweł Szafran – waltornia, Tomasz Stanisławski – puzon, Marek Walenczewski – tuba, Błażej Cerajewski – instrumenty perkusyjne. Zamykający koncert dr Biberstajn zaznaczył, że ten artystyczny akcent – przy całej podniosłości i merytorycznej wadze poprzedzających go wydarzeń – nadaje obchodom Dni Patrona szczególnej szlachetności.

W drugim dniu obchodów Dni Patrona, 13 maja, Dział Promocji i Marketingu zorganizował dla studentów quiz edukacyjny. W rozgrywkach brali udział przedstawiciele czterech instytucji: Zdrowia i Kultury Fizycznej, Pedagogicznego, Politechnicznego oraz Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią. Do tego celu specjalnie zaaranżowano scenę w Auli Comeniana, a zmagania oglądali pracownicy, studenci i goście. Prowadzącym quiz edukacyjny był Dariusz Rudnicki, starosta II roku na kierunku *informatyka*. Dla drużyn jury przygotowało 10 pytań na temat życia i twórczości Jana Amosa Komeńskiego: 1. Jakiego wyznania był Comenius? 2. Jaki kraj opuścił na skutek prześladowań? 3. Rektorem jakiej placówki był w Lesznie? 4. Ile miał żon? 5. Na jakim czeskim banknocie widnieje podobizna Comeniusa? 6. Jakie było jego prawdziwe nazwisko? 7. Co oznacza słowo „pansofia”? 8. Wymień pięć tytułów dzieł Comeniusa. 9. Jaki podział szkół zaproponował Komeński? 10. Które dzieło Comeniusa jest uznawane za pierwowzór współczesnych podręczników? Konieczna okazała się dogrywka pomiędzy dwoma instytucjami, dlatego jurorzy w składzie: dr Janusz Poła, dr Tomasz Hauza i mgr Bianka Krzyżosiak, przygotowali dodatkowe trzy pytania. Ostatecznie lepszy okazał się Instytut Pedagogiczny. Zwycięzcom rektor wręczył na-



Dr Ryszard Biberstajn

grode główną, którą był dzień rektorski, możliwy do zrealizowania w dowolnie wybranym momencie.

Tego dnia ogłoszono także wyniki II edycji plebiscytu „Wykładowca na medal”, w którym brali udział studenci jako głosujący i wykładowcy jako nagradzani za swoją pracę. Każdy mógł zagłosować za pomocą anonimowej ankiety na maksymalnie trzech nauczycieli akademickich. Celem konkursu było wyłonienie wyróżniających się, najbardziej uznanych i lubianych wykładowców z poszczególnych instytucji w oparciu o takie kryteria, jak: sposób i przystępność przekazywania wiedzy, pasja i zaangażowanie w prowadzenie zajęć, wysoka kultura osobista, odpowiedzialność i sumiennosc, dobra organizacja zajęć, przyjazne i cierpliwe podejście do studentów oraz poczucie humoru. Głosowanie trwało od 11 kwietnia do 6 maja. Zwycięzcami zostali nauczyciele akademicki reprezentujący poszczególne instytucje: mgr inż. Waldemar Niemczyk z Instytutu Politechnicznego, mgr Karolina Stróżycka z Instytutu Lingwistyki Stosowanej, mgr Łukasz Maćkowiak z Instytutu Pedagogicznego, dr hab. Krystyna Cieślík, prof. PWSZ, dyrektor Instytutu Zdrowia i Kultury Fizycznej, oraz mgr Piotr Urbaniak z Instytutu Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią. Takie wyróżnienie, jak zaznaczyła dr hab. Cieślík, jest dla nauczycieli wyjątkowe, bo jego pracę doceniają ci, którzy najczęściej z tego korzystają.

Na zakończenie obchodów Dni Patrona wszyscy pracownicy i studenci spotkali się na terenie za Aulą Comeniana, gdzie zorganizowano piknik. Poczestunek w formie grochówki, grillowanej kiełbasy i chleba ze smalcem ucieszył wszystkich obecnych, zresztą nie mniej niż koncert duetu ukraińskiego – Lbavy Kir i Serhija Novohatskiego.



Przemówienie rektora z okazji Dni Patrona

Szanowni Państwo! Drodzy Goście!

Tegoroczne Dni Patrona naszej uczelni, Jana Amosa Komeńskiego, przeżywamy w tragicznym czasie, gdy nasi ukraińscy przyjaciele odpierają niczym nie sprowokowaną agresję Rosji na swoją ojczyznę. W polskich miastach i wsiach pojawili się uchodźcy, którzy szukają u nas pomocy i wsparcia. Niegdyś, w podobnych okolicznościach spowodowanych następstwami wojny trzydziestoletniej, Komeński wraz z braćmi czeskimi jako uchodźca osiedlił się w Lesznie. Skłania to do zastanowienia się nad losem wojennych uciekinierów i naszym stosunkiem do nich, bo jak pisał nasz patron: „Nikt nie rodzi się sam dla siebie, wszyscy rodzą się dla ludzkiego społeczeństwa, a kto mu nie pomaga według swoich sił, nie jest go-dzien tego, aby inni mu pomagali”.

W tym kontekście misją naszej uczelni staje się nie tylko edukacja, lecz także rozwijanie wrażliwości studentów na los innych i wychowywanie ich w duchu solidarności z potrzebującymi i pokrzywdzonymi. Pierwszorzędną rolę odgrywa w tym, rzecz jasna, nauczanie. Już Komeński zwracał uwagę na to, że „głównie niewiedza powoduje niesnaski domowe, obłudę wzajemną i nienawiść”. Z niewiedzy i braku empatii rodzą się zachłanność i wojny – chciało-

by się dodać. Dlatego tegoroczne Dni Patrona powinny uświadomić nam, jak ważne jest baczne przyglądanie się światu i drugiemu człowiekowi. Tylko wtedy będziemy potrafili empatycznie doświadczyć tego, co przeżywają dzisiaj nie tylko młodzi ludzie z Ukrainy, którzy studiują w leszczyńskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, lecz także wszyscy, którzy znaleźli się w Lesznie. Odczuwając razem z nimi, będziemy potrafili ich zrozumieć – tu znów odwołam się do słów Komeńskiego, który pisał: „Nie ma niczego w umyśle, co by nie przeszło uprzednio przez zmysły”.

Życzę zatem nam wszystkim, by rozpoczynające się dzisiaj Dni Patrona naszej uczelni stały się świętem solidarności i refleksji nad człowiekiem i jego naturą. Sądzę też, że wszyscy pragniemy, by – niezależnie od okoliczności – przebiegły one w atmosferze radości i nadziei. Życzę wszystkim studentom i pracownikom PWSZ w Lesznie, by nie opuszczało ich dążenie do piękna, prawdy i dobra, które nadają sens naszemu życiu.

*dr Janusz Poła, prof. PWSZ,
rektor PWSZ w Lesznie*

WOJNA ROSYJSKO-UKRAIŃSKA W EUROPIE: ODKRYCIE UKRAINY

Wojna rosyjsko-ukraińska rozpętała przez reżim putinowski trwa w Europie już od kilku lat. Od kilku miesięcy świat aktywnie obserwuje ją online: wiadomości z Ukrainy są na topie. Opinię Europejczyków o Ukrainie ilustrują słowa Karla Schlögl'a we wstępie do książki *Український виклик. Відкриття європейської країни* (2015, przeł. 2017): „Nie wiemy, jaki będzie wynik wojny dla Ukrainy, czy wytrzyma rosyjską agresję, czy zostanie rzucona na kolana, czy Europejczycy i cały Zachód oddadzą ją, czy będą jej bronić, czy Unia Europejska zachowa swoją jedność lub się rozpadnie. Jesteśmy pewni tylko jednego: Ukraina nigdy nie zniknie z naszej mentalnej mapy”.

Dla niefachowców ukraińska historia wygląda niejednolicie, jakby była utkana z dużych, nieodpowiednich kawałków. Pogląd ten wynika z istnienia w przeszłości dużych okresów bezpaństwowości, kiedy ziemie ukraińskie wchodziły w skład innych państw. Dla tych, którzy myślą o historii przez pojęcie „państwo”, historia Ukrainy z pewnością będzie rozdartą i nielogiczną. Nawet dla wielu Ukraińców, zwłaszcza rosyjskojęzycznych, ukraińska historia była tak postrzegana do 24 lutego 2022 roku.

Zimna wiosna 2022 roku zmieniła pogląd nie tylko Ukraińców, ale także Europejczyków na historię i miejsce Ukrainy w świecie. Teraz dla większości naszych rodaków, zarówno tych, którzy odliczają dni wojny od 2014 roku, jak i tych, którzy dopiero teraz doświadczyli jej realności, znaczenie doniosłego hasła „Armia. Język. Wiara” staje się oczywiste. A co najważniejsze dla większości Ukraińców znaczenia nabrała samowystarczalność i dojrzałość narodu ukraińskiego. Stanowcze przeciwstawianie się wrogowi w pierwszych godzinach wojny, kiedy obrońcy dosłownie wgrzali się w ziemię w różnych częściach Ukrainy, żeby wstrzymać ruch okupantów, żeby zasłonić sobą pobratymców, skonsolidowało naród i usunęło ostatnie różnice, rzeczywiście lub pozorne, między różnymi częściami Ukrainy. Ukraińcy poczuli swoją siłę i realną przyszłość swojej ziemi.

Mimo tragicznej terażniejszości w Ukrainie rozmowy o przyszłości narodu, jego miejscu w Europie przybierają na sile. Toczą się debaty o tym, co dokładnie Ukraińcy są w stanie zaoferować narodom Unii Europejskiej jako równorzędni partnerzy. Historycy mają w takich rozmowach wiele argumentów. Szczególnie w dyskusjach o przeszłości i jej wpływie na przyszłość.

Przed wszystkim historycy ukraińscy proponują nową wersję ukraińskiej historii, uwolnioną od rosyjskich narracji, opartą na pojęciu tożsamości. Takie rozumienie pozwala przezwyciężyć pstrokatą mozaikę podejścia państwowego. Ukraina często była zaliczana w skład sąsiednich państw, nie mając przy tym własnej państwowości. Jednak za każdym razem, gdy zniknęło kolejne państwo/imperium, okazywało się, że Ukraińcy nigdzie się nie wynieśli, nie zasymlowali się. Ukraina nie tylko przeżyła, ale zachowała własną kulturę i tożsamość. Jeśli przyjrzeć się temu głębiej, Ukraińcy w każdym okresie swojej bezpaństwowości byli aktywnymi budowniczymi państwa, w którym się znajdowali. Będąc częścią Imperium Rosyjskiego działali energicznie we wszystkich sferach, określając na wiele sposobów wektory rozwoju narodowego.

Powstanie państwa słowiańskiego na terytorium Ukrainy zbiegło się w szczegółach i czasie z wydarzeniami europejskimi wczesnego średniowiecza. O podobieństwie zdecydowała epoka wikingów; szukali oni przewagi militarnej w różnych częściach Europy, a następnie zaczęli osiedlać się i budować własne państwa na zagarniętych ziemiach. Taki okres protopaństwowy obserwuje się w Środkowym Naddnieprze już w IX wieku, natomiast w X i XI stuleciu widoczne stają się zarysy silnego państwa słowiańskiego – Rusi – którego początkowym akordem dziejów było panowanie Włodzimierza i Jarosława. I rzeczywiście, przed najazdem mongolskim trwała epoka Rusi Kijowskiej z policentryzmem ziem zjednoczonych przez tron kijowski. Niektóre księstwa, mimo typowej dla średniowiecza wrogości i wojen, budowały swoją politykę, gospodarkę i kulturę, zachowując wspólny kod kulturowy na dzisiejszych ziemiach ukraińskich. Rozwój został przerwany przez najazd mongolski w XIII wieku, lecz kontynuowany był w mniej zagrożonych w tym czasie księstwach wołyńskim i halickim. Pod koniec tego okresu historycznego zaczyna kształtować się ukraiński etos.

Epoka polsko-litewska była niezwykle ważnym etapem w historii Ukrainy. Od drugiej połowy XIV wieku do pierwszej połowy XVII Ukraińcy przeszli liczne próby, tworząc podwaliny własnej tożsamości. Już przed unią lubelską Ukraińcy byli wyraźnie świadomi siebie jako narodu z własnym terytorium, prawem i językiem. Przedstawiciele trzech województw ukraińskich na sejmie lubelskim w 1659 roku zdobyli

przywilej gwarantujący im podstawowe prawa i wolności. Przede wszystkim Ukraińcy zapewnili sobie prawo do funkcjonowania w języku ukraińskim/rosyjskim, do własnego sądownictwa i religii.

W rzeczywistości na obszarze Rzeczypospolitej naród ukraiński zaczął postrzegać siebie jako naród polityczny, który uczestniczy w wyborach państwowych i zapewnia swobodne funkcjonowanie swojego języka, sądu i religii. Szlachta ruska doskonale opanowała dotychczasowe praktyki sejmowe na wszystkich szczeblach i znała się na funkcjonowaniu państwa. Wraz z Polakami i Litwinami szlachta ruska uczestniczyła w wyborze króla, oczekiwała od niego złożenia przysięgi i realizacji swojej części umowy, wypracowała umiejętność zawierania kompromisu w celu osiągnięcia najlepszego rozwiązania. Wszystkie narody Rzeczypospolitej wyrosły na praktyce demokratycznej, która przewidywała usunięcie władcy za niewykonanie lub nienależyte wykonanie jego części umowy. Król był postrzegany przez ludność polityczną tego państwa jako pierwszy wśród równych. Oczywiście należy pamiętać, że przez pojęcie ówczesnego politycznego narodu rozumiano tylko klasy uprzywilejowane – szlachtę i duchowieństwo. W takim środowisku politycznym i kulturowym ukształtowała się tożsamość ukraińska. W zabytkach pisanych XVI wieku myśliciele prawosławni i protestanci formułowali zasady ukraińskiej tożsamości kulturowej. Rozwinął się nowy system edukacji i skrytykowały się główne stany ukraińskie.

Historia Ukrainy we wszystkich epokach była w dużej mierze kształtowana przez jej położenie na pograniczu, nawet na kilku pograniczach. Splot wielu czynników i zmiany geopolityczne okresu wczesnonowozłotnego doprowadziły do pojawienia się nowych sąsiadów, co dodatkowo skomplikowało relacje na granicy ze Stepem. Ten etap rozpoczął się od podporządkowania Chanatu Krymskiego Imperium Osmańskiemu. Prowadziło ono politykę ekspansjonistyczną, do której nakłaniało też swoich wasali. Aktywne łupieżcze najazdy Tatarów Krymskich na ziemie ukraińskie przyspieszyły formowanie nowego społeczeństwa ukraińskiego – Kozaków.

Kozacy stali się odpowiedzią Ukraińców na zagrożenie zniszczeniami. Liczba jeńców wziętych przez Tatarów była tak duża, że ziemiom ukraińskim groziło całkowite wyludnienie. Armia Korony, a potem Rzeczypospolitej opierała się na przestarzałym pospolitym ruszeniu. Marzenia królów o wojsku zaciężnym urzeczywistniały się w formie obrony potocznej, a potem wojska kwarcianego, ale to nie mogło wystarczyć do zapewnienia bezpieczeństwa na wszystkich granicach. Przede wszystkim fikcją była ochrona ziem ukraińskich przed Tatarami.

Kozacy wystąpili w obronie Ukraińców i jednocześnie w ciągu XVI wieku stali się potężną siłą militarną w regionie, chętnie najmowaną przez władców europejskich. W ostatnim trzydziestolecu tego wieku królowie polscy oficjalnie zaczęli najmować Kozaków do służby jako wojsko rejestrowane. Najem odbywał się pod warunkiem nadania Kozakom pewnych praw i przywilejów, tzw. swobód kozackich. Kozacy ukraińscy szybko przyjęli ideologię i wartości szlacheckie propagowane przez niższy odłam szlachty ruskiej – szlachtę pancerną. Wyższe warstwy szlachty także prowadziły kozacki tryb życia, ale „się nie kozaczyli”. Ścisła interakcja w środowisku kozackim różnych klas społeczeństwa ukraińskiego doprowadziła do przyswojenia przez Kozaków idei, że są oni rycerzami z własnymi prawami i wolnościami, zasłużonymi przez płacenie „podatku od krwi”.



W pierwszej połowie XVII wieku Kozacy wielokrotnie wspierali wojska koronne, czego najbardziej jaskrawym przykładem była wojna chocimska. Zdobywając doświadczenie wojskowe i dyplomatyczne w licznych wojnach prowadzonych przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów, Kozacy zaczęli dochodzić swoich praw politycznych. Starszyna kozacka chciała mieć prawo wyboru króla, uczestniczenia w życiu państwa. Jednak szlachta Rzeczypospolitej nie była gotowa na ustępstwa, nawet wobec elity kozackiej, i tłumiała wszystkie powstania z lat 20. i 30. XVII wieku. Paradoksalna była sytuacja, kiedy na sporym terytorium znajdowało się duże wojsko narodu ukraińskiego z własnym językiem, sądownictwem, religią, ale bez odrębności państwowej. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie było miejsca dla Kozaków jako innego stanu politycznego. W takich warunkach powodem do zmian było powstanie Bohdana Chmielnickiego.

W 1648 roku, kiedy wybuchło powstanie, nie było mowy o własnym odrębnym państwie. Starszyna kozacka liczyła na porozumienie z królem i szlachtą. Nie doszła jednak do porozumienia z Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Rezultatem była próba budowy przez Ukraińców własnego państwa w zupełnie niesprzyjających warunkach geopolitycznych. Powstanie nowego państwa żąd-

nemu z sąsiadów Ukrainy nie było na rękę. W trudnej sytuacji wojny z Rzeczpospolitą Kozacy zwrócili się o pomoc do Moskwy, popełniając jeden ze swoich największych błędów. Bohdan Chmielnicki zdał sobie z tego sprawę niemal natychmiast, konfrontując wartości, jakich przestrzegano w ówczesnej Europie, z moskiewskim systemem, tradycją i mentalnością. Między Ukraińcami a Moskalami istniała przepaść. Narody należały do zupełnie innych kultur politycznych. Ukraińcy formowali się w demokratycznych praktykach Rzeczypospolitej, z ideami praw i wolności. Despotyczne Carstwo Moskiewskie opierało się tylko na władzy króla, który stał ponad prawem, a wszyscy inni byli tylko jego chłopami.

Na tym historycznym etapie unia hadziacka (1658) zapamiętana została jako ostateczna próba naprawienia historycznego błędu przez elity ukraińskie i Rzeczpospolitą. Według porozumienia naród ukraiński był postrzegany jako trzeci równorzędny partner w państwie. Za błędy przyszło jednak słono zapłacić: pod koniec XVIII wieku Polacy i Ukraińcy utracili państwo, terytorium podzielono między trzema imperiami. Nastąpił długi okres walki Ukraińców i Polaków o własną przyszłość pod jarzmem Imperium Rosyjskiego.

W XVIII wieku Kozacy i elita intelektualna z jednej strony dążyli do zerwania więzi z Carstwem Moskiewskim (Iwan Mazepa, Filip Orłyk), z drugiej – byli jednymi z piewców Imperium Rosyjskiego (Teofan Prokopowicz, Stefan Jaworski). Właśnie XVIII wiek jest czasem, kiedy Carstwo Moskiewskie skradło tradycję ruską, co zostało zatwierdzone w 1721 roku w nazwie imperium. Dualizm preferencji politycznych pogłębiała sytuacja w życiu religijnym, gdyż kościół chrześcijański na ziemiach ukraińskich reprezentowały trzy potężne wyznania – prawosławne, rzymskokatolickie i unickie.

Pomimo zmian geopolitycznych w Europie Wschodniej, nazwa Ukraina, która pojawiła się na szesnastowiecznych mapach, była stale używana do opisywania terytorium, na którym później, w czasach nowożytnych, powstało państwo ukraińskie. Zniszczenie i likwidacja Hetmanatu w ostatniej ćwierci XVIII wieku, niemal synchroniczna w czasie z rozbiorem Rzeczypospolitej, zapoczątkowała epokę bezpaństwowości zarówno dla Ukraińców, jak i Polaków. Obie nacje były zmuszone dostosować się do imperialnej zmuszoności, nauczyły się tolerować cara, a potem nawet kolaborować z Rosjanami w XIX i na początku XX wieku. Niemniej jednak zarówno Polacy, jak i Ukraińcy walczyli o swoją przyszłość, której przejawem było odrodzenie narodowe (powstania, działalność tajnych organizacji narodowych, dzieła literackie). Wielowiekową tradycję współistnienia i wzajemnych wpływów obrazowo ilustruje „szkoła ukra-

ńska” w polskiej literaturze (Józef Zaleski, Seweryn Goszczyński, Michał Grabowski); geniusze narodowi – Adam Mickiewicz i Mikołaj Kostomarov – opublikowali *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832) i *Księgę rodzaju narodu ukraińskiego* (1846). Pieśni patriotyczne *Mazurek Dąbrowskiego* i *Szcze ne wmerła Ukrainy* przeszły trudną drogę i stały się w XX wieku hymnami narodowymi. Jednocześnie warto wspomnieć o konfrontacji między Ukraińcami a Polakami, np. podczas rewolucji 1848 roku.

I wojna światowa stała się dla Ukraińców swoistym „wyzwalaczem”; w latach 1917–1920 podjęto próby zrealizowania idei państwowej: proklamowano Ukraińską Republikę Ludową, Państwo Ukraińskie i Zachodnioukraińską Republikę Ludową. Akt zjednoczenia Ukraińskiej Republiki Ludowej i Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej uwidocznił ideę jedności Ukraińców. Jednak reinkarnacja Imperium Rosyjskiego w postaci Rosji bolszewickiej, która eksportowała swoje pretensje do Ukrainy, utrudniała zaistnienie państwowości ukraińskiej.

Okupacja radziecka, która trwała do 1991 roku, kosztowała życie dziesiątek milionów Ukraińców. Doprowadziła do zapomnienia przez wielu Ukraińców języka ojczystego, rusyfikacji kultury w ogóle i kontroli życia religijnego. Ukraińców nie uznawano za odrębny naród, a wszystkich mieszkańców ZSRR nazywano ogólnie Rosjanami. Rok 1991 stał się punktem zwrotnym dla niepodległej Ukrainy. 30 lat jej wolności to spełnienie marzeń wielu pokoleń, ukoronowanie kilkusetletnich starań o własną państwowość, stworzenie nowoczesnego społeczeństwa, któremu wreszcie dano taką możliwość.

Najnowsza historia Ukrainy od początku charakteryzuje się pokojowym współistnieniem z sąsiednimi państwami. Konfrontacja ukraińsko-polska w czasie II wojny światowej czasami komplikowała stosunki między tymi krajami. Jednak dzięki dialogowi stronom udało się złagodzić chwilowe pogorszenie stosunków ukraińsko-polskich. Natomiast polityczny kurs na Zachód wybrany przez Ukrainę wzbudził duże zaniepokojenie Rosji, która natychmiast zaczęła wspierać separatyzm na Krymie i tworzyć „piątą” kolumnę w Ukrainie. Władze ukraińskie i społeczeństwo już dawno pozbyły się złudzeń co do radzieckiego dziedzictwa i związku z rosyjską kulturą. Ukraińcy nie zdawali sobie sprawy z zagrożenia „wielkiego rosyjskiego szowinizmu”, który natychmiast podniósł głowę. Konsekwencje widzimy teraz.

Zdecydowana większość Ukraińców przez lata niepodległości miała paternalistyczny stosunek do państwa. Niemniej od 30 lat odbywały się demokratyczne wybory prezydentów i parlamentów, a przekazanie władzy po wyborach przebiegało spokojnie.



Kiedy rządzący naruszyli Konstytucję, jak w 2004 roku, naród wyszedł na Majdan. Można odnieść wrażenie, że w 2004 roku odbyła się pierwsza masowa demonstracja społeczeństwa przeciwko rządowi. W rzeczywistości pierwszą masową demonstracją niezgody z oficjalnym stanowiskiem była granitowa rewolucja (1990). Ukraińcy trzykrotnie wychodzili na Majdan – w latach 1990, 2004, 2013–2014. Majdany miały różne powody, ale potwierdziły zmiany dokonujące się w społeczeństwie ukraińskim, jego dojrzewanie.

Warto zacytować fragment eseju Romana Szporluka napisanego w 1995 roku, który znalazł się w książce *The formation of modern nations: Ukraine – Russia – Poland* (2013): „Po 1991 roku istnienie niepodległej Ukrainy stało się normą dla milionów Ukraińców, zwłaszcza młodszych pokoleń. Bez względu na to, jak krytyczny jest ich sto-

sunek do sytuacji w kraju lub do polityki rządu, nie oznacza to chęci powrotu do Rosji. Wykształcona młodzież rozumie wagę bezprecedensowej skali wejścia Ukrainy w świat, bezsprzecznie wiążąc to z przekształceniem Kijowa w stolicę niepodległego państwa. Wszelkie próby Rosji skierowane na odzyskanie całkowitej kontroli nad Kijowem lub Ukrainą wywołują ostry sprzeciw; a wojna rosyjsko-ukraińska w jakiegokolwiek formie i z jakimikolwiek skutkami zadana nieodwracalny cios demokracji zarówno w Rosji, jak i w Ukrainie”. To pokazuje, że w obecnej Rosji nie ma demokracji, a pod hasłami „eurazjatyizmu” rozpoczął się proces odbudowy Imperium Rosyjskiego/ZSRR na terenach Federacji Rosyjskiej.

Pozbycie się „radzieckiego” dziedzictwa jest niezwykle trudne, a od 2014 roku wręcz bolesne, bo Ukraina traci swoich obywateli, którzy umierają w obronie jej niepodległo-

ści. W lutym 2014 roku, kiedy Rosja dokonała aneksji Krymu, Europa i organizacje międzynarodowe wyraziły zaniepokojenie, które nie wzrosło nawet po częściowej okupacji obwodów donieckiego i lugańskiego. Od tego czasu Ukraina prowadzi sprawiedliwą wojnę o niepodległość. Dla większości Ukraińców wojna nie zaczęła się od porannego ostrzału raketowego i inwazji na dużą skalę 24 lutego 2022 roku, ale trwa od ośmiu długich lat.

Teraz Europa i świat wiedzą, jakim krajem jest Ukraina. Wiedzą, bo widzieli tragedię Buczy, Borodianki i Irpienia, bohaterską obronę Azowstalu. Miliony ukraińskich uchodźców w Europie, którzy po kilku miesiącach spędzonych za granicą, nie czekając na zakończenie wojny, wracają do ojczyzny, bo usłyszeli Kalush Orchestrę lub poczytali Serhija Żadana.

Pomoc Polski dla Ukrainy w walce z rosyjską agresją pokazuje, że Polacy są nie tylko sąsiadami, ale prawdziwymi przyjaciółmi, świadomymi zagrożenia ze strony Moskwy. Spośród krajów europejskich, które pomagają Ukrainie, Polska udziela największego wsparcia uchodźcom, którzy znaleźli schronienie na jej terytorium, wysłała pomoc humanitarną, finansową i wojskowo-techniczną do Sił Zbrojnych Ukrainy oraz lobbuje interesy Ukrainy w Unii Europejskiej i NATO. Ukraińcy to widzą i bardzo doceniają!

Una ad victoriam!
Razem do zwycięstwa!

prof. dr. Iryna Krywoszeja,
prof. dr. Igor Krywoszeja,
Uniwersytet Pedagogiczny im. Pawła Tytyny
w Humaniu, Ukraina

MORALNE DYLEMATY CZŁOWIEKA

Wiele osób sądzi, że kwestie moralne pojawiają się w ich życiu wyjątkowo i dotyczą jakichś trudnych dylematów, których rozstrzygnięcie jest sprawą ściśle prywatną. Moralizowanie i ocenianie uchodzi dzisiaj za niewłaściwe, ponieważ utożsamiane jest z wywyższaniem się i pychą, a człowieka należy raczej „zrozumieć” niż „ocenić”. Jan Hartman, profesor filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, przypomina w swojej najnowszej książce, że moralność nie jest sprawą prywatną i wszyscy należymy do „sfery moralnej”, wypełnionej wzajemnymi zależnościami, obowiązkami, uczynkami i ocenami. Co więcej, zgodnie z założeniami teorii etyki człowiek jest zdolny do moralnego doskonalenia się, jednak wymaga to stawiania wobec siebie wymagań, samokrytyki oraz pracy nad sobą. W realizacji moralnego doskonalenia nas wszystkich ma pomóc prezentowana książka. Zamierzeniem autora było objaśnienie czytelnikowi wątpliwości etycznych, do jakich mogą prowadzić sprawy dnia codziennego. Zachęca on do dokonywania analizy moralnej w realnych sytuacjach naszego życia poprzez poszukiwanie możliwie bezstronnego punktu widzenia, otwartość na argumenty, samokrytycyzm oraz unikanie zarówno pryncypializmu, jak i rozgrzeszającego wszystko psychologizowania. *Etyka życia codziennego* porusza niezwykle szeroki zakres tematów: od bardziej błahych, jak jazda jeden przystanek bez biletu, dawanie jałmużny żebrakowi, po niezwykle poważne, jak aborcja, reagowanie na przemoc czy wartość ludzkiego życia. Książka wolna jest od trudnej terminologii i nadmiernego teoretyzowania, dlatego można polecić ją wszystkim zainteresowanym releksją nad sobą i kondycją współczesnego społeczeństwa. Wpisuje się w długą tradycję publikacji o charakterze poradnikowym, co wskazuje, że ludzie potrzebują i takich podpowiedzi.



Ukraina jako niepodległe państwo

Pochodzę z miasta Humań w centralnej Ukrainie, z miasta, w którym na każdym kroku widoczne są wpływy różnych kultur i narodów... Najliczniejszymi reprezentantami byli Żydzi, Ukraińcy i Polacy. W czasach nowożytnych historia miasta była skomplikowana, należało bowiem do Rzeczypospolitej, po II rozbiórce Polski było w zaborze rosyjskim, później w Ukraińskiej Republice Ludowej, Ukraińskiej ZSSR, a od 1991 roku już w niepodległej Ukrainie.

Humań to miejsce, w którym się urodziłem i dorastałem. Zaszczepiono w nas, wówczas jeszcze dzieciach, pamięć o powstaniach i walkach, wychowywano na poematach i wierszach poetów, pamiątkach działaczy społecznych i aktywistów, którzy przez całe życie działali na rzecz wolności Ukrainy. Wzrastałem w poczuciu dumy narodowej, przesiąknięty historią ruchów oporu i niezłomnym duchem żołnierzy walczących o niepodległość... Dla mnie być Ukraińcem to być wolnym Europejczykiem, posiadać nastawienie prospołeczne i kierować się ludzkimi wartościami.

Wolność... to przede wszystkim możliwość dokonywania wyboru. I taką właśnie możliwość Ukraina jako kraj niepodległy chce mieć i chce z niej korzystać niezależnie od tego, czy to się komuś w Rosji podoba czy nie. Ukraina padła ofiarą niezdrowego imperializmu większego sąsiada, który arbitralnie postanowił, że sam zdecyduje o losach mojej Ojczyzny... Obserwując bezprawie armii rosyjskiej na terenie Ukrainy oraz słuchając komunikatów płynących ze strony władz Kremla wiem, że Rosja nigdy nie zaakceptuje naszej suwerenności. Ale świat już widzi... Świat widzi, że Ukraina zrobiła wybór między ciemnotą a cywilizacją na rzecz właśnie tej ostatniej. Humanizm jest podstawową kategorią moralną, na której fundamencie stoi cała nasza cywilizacja – wszystko, co odróżnia nas od Rosjan.

Genezy tej wojny nie można rozpatrywać tylko i wyłącznie przez pryzmat ostatnich 30 lat, czyli upadku ZSSR w 1991 roku, Rewolucji Godności w 2013, okupacji Krymu w 2014... Wkroczenie rosyjskiego wojska na terytorium Ukrainy w czwartek 24 lutego 2022 roku ze wszystkich stron, również z terytorium Białorusi, to efekt kompleksów przywódcy z Kremla i absurdalnych roszczeń historycznych. Początek tej wojny sięga czasów Rusi Kijowskiej i roku 1169, kiedy po raz pierwszy wyodrębniona w północno-wschodniej kolonii Rusi Kijowskiej grupa etniczna straciła poczucie jedności z Kijowem. Powodem był fakt, że książę Bogolubski nie objął tronu księcia kijowskiego, co było celem poprzednich książąt, posta-

nowił więc obrabować miasto jako obce i nieprzyjazne, po czym wrócił do Zalesia – regionu między rzekami Moskwą i Oką. Od tego czasu z przerwami toczyły się wojny, które można nazwać rosyjsko-ukraińskimi. Kolejne powstania kozackie oraz wojny radziecko-ukraińskie doprowadziły w końcu do Hołodomoru w latach 1921–1947, kiedy wskutek trzech specjalnie spowodowanych klęsk głodu (1921–1923, 1932–1933 i 1946–1947) życie straciło około 10 milionów mieszkańców Ukrainy; całe połacie wschodnich regionów wyludniły się... Po latach na wyniszczone głodem wschodnie i południowe regiony Ukrainy zostali przesiedleni Rosjanie; fakt ten w obecnej sytuacji wykorzystano jako pretekst do przeprowadzenia inwazji, mającej na celu „obronę rosyjskojęzycznych”...

Wygląda na to, że Putin, zafascynowany własną wizją imperialistyczną oraz chęcią zapisania się w historii jako kolejny „wielki zbieracz ziem Ruskich”, przeanalizował dotychczasowe niepowodzenia wojen z Ukrainą i postawił wszystko na jedną kartę. Padł jednak ofiarą własnego skorumpowanego otoczenia starych działaczy, którzy, magazynując przeznaczone na wojsko pieniądze we własnych kieszeniach, do ostatniej chwili nie spodziewali się, że wojsko rosyjskie jednak zostanie wysłane do ataku.

Ciężko powiedzieć, jaki będzie rozwój wydarzeń... Dotąd dużo było analiz nietrafionych, zaczynając od tych, że Putin nie zaatakuje, po te, że weźmie Kijów w trzy dni. W momencie pisania tego tekstu krążą pogłoski o użyciu broni chemicznej oraz przewidywania ekspertów co do możliwości użycia broni jądrowej. W Mariupolu armia rosyjska uruchomiła krematoria mobilne, by ukryć masakrę cywilów... Kilka jednostek armii rosyjskiej zmierza do granicy z Finlandią, strasząc kolejny suwerenny kraj, by nie przystępował do NATO... Co będzie w momencie, jak tekst zostanie opublikowany? W moim przekonaniu nie ma szans na dyplomatyczne rozwiązanie tej kwestii, a więc wszystko zależy tylko od tego, co się wydarzy na polu walki... Licząc na wsparcie całego cywilizowanego świata oraz kolejne, jeszcze większe dostawy broni z Zachodu, pojawia się nadzieja, że Ukraina jednak zwycięży i zachowa państwowość, ustrój oraz wybrane demokratycznie władze. Być może spowoduje to, że Rosja po raz kolejny zrobi się słaba, a jej władze będą musiały się skoncentrować na problemach wewnętrznych, by zapobiec rozpadowi kraju na mniejsze państewka, jak swego czasu stało się z Związkiem Radzieckim oraz Jugosławią. Będzie to dobry moment na wejś-

cie Ukrainy do Unii Europejskiej oraz struktur NATO... Właśnie tak uczyniła Polska po upadku ZSSR, gwarantując sobie przede wszystkim spokój i możliwość rozwoju.

Pozwolę sobie na subiektywne stwierdzenie, że przebieg wojny będzie zależał od wewnętrznego czynnika politycznego w Rosji, a wynik konfliktu zostanie określony w najbliższych miesiącach.

Dla nas Ukraińców są to na razie dość odległe w czasie wydarzenia, a więc wróćmy do obecnie trwającej wojny. Cywilizowany Zachód pewnie się spodziewał, że w czasach obecnych obowiązują reguły, porozumienia i zasady. Politycy powoływali się na jakieś podpisane dokumenty, jeździli do Putina na rozmowy, przeprowadzili dziesiątki rozmów telefonicznych, prosili o obietnice, ale dla Rosjan nie ma nic świętszego od własnych przekonań i zachcianek... W tym kontekście znamienna jest słynna fraza Ottona von Bismarcka, który słusznie zaznaczył, że „umowy z Rosją nie są warte papieiru, na którym są napisane”.

Wystarczyło kilka tygodni, aby świat ujrział, jak Rosjanie łamią nie tylko zasady prowadzenia wojny, ale i wszystkie inne konwencje dotyczące postępowania z jeńcami i cywilami. Tragedia narodu ukraińskiego jest teraz zredukowana do hasztagu #BuchaMassacre – takie ujęcie niby lokalizuje to wielkie przestępstwo w jednym mieście. Ale chyba nikt nie ma wątpliwości, że takich miejsc w Ukrainie będzie coraz więcej; kolejne wyzwalane przez wojska ukraińskie terytoria będą odsłaniały prawdę o napaści... będą odsłaniane masowe groby...

Jak słusznie zaznacza ukraiński historyk Jarosław Hrycak, Bucza (podobnie jak wszystkie inne miejsca masakry) nie jest niefortunnym zbiegiem okoliczności, nie jest historyczną reakcją „zwykłych rosyjskich chłopców” usiłujących przeżyć w oblężeniu, ale zaplanowanym i metodycznie realizowanym rosyjskim programem państwowym, którego istotą jest nie częściowe zniewolenie, lecz całkowita zagłada Ukraińców. Pod koniec lutego śmiało się, że armia rosyjska zakupiła 45 tysięcy worków na zwłoki oraz uszykowała krematoria mobilne... Teraz już nie jest nam do śmiechu, bowiem zrozumieliśmy, że zanim Rosjanie przeprowadzili atak, planowali wejść do miast i zacząć „czyszczenie etniczne”. Od samego początku przewidywali ponad 40 tysięcy morderstw osób cywilnych. Bucza to nie przypadek, to demonstracyjne pokazywanie złości – złości spowodowanej nieudaną operacją militarną... To odwet za brak wsparcia ludności cywilnej po wkroczeniu Rosjan na nasze ziemie. To zapowiedź tego,

co planowali zrobić w Kijowie z tymi, którzy mają proukraińskie nastawienie...

Zdaniem władz rosyjskich nie można tolerować 40 milionów Ukraińców-Europejczyków, pamięć narodowa musi zostać zdeptana, a język ukraiński nie powinien istnieć. Rosja obecnie prowadzi jawną deukrainizację poprzez strzelanie do przechodniów i rozjeżdżanie czołgami samochodów, którymi cywile próbują uciec przed śmiercią; bombardowane są szpitale, szkoły i przedszkola, teatry, muzea, biblioteki, żołnierze hańbią mundur, dopuszczając się masowych tortur i egzekucji, w tym poprzez strzał w tył głowy skazańca. Powszechne są masowe gwałty kobiet i dzieci... to wszystko na oczach mężczyzn, którzy potem giną na oczach swoich bliskich... masowe deportacje obywateli Ukrainy z terenów okupowanych w głąb Rosji... Wojska rosyjskie robią wszystko, by zastraszyć tych, którzy jeszcze żyją i stawiają opór...

Skala destrukcji jest potężna. Zniszczone są domy, mienie, infrastruktura, obiekty kultury i religii, pamiątki architektury... Szacowane są straty materialne. Z powodu rosyjskiej agresji gospodarka Ukrainy straciła już równowartość 564,9 mld dolarów, wliczając zniszczenia infrastruktury, utracony wzrost gospodarczy i inne czynniki. A to przecież dane z końca marca... Nie jest to jednak największym problemem, ponieważ infrastrukturę będzie można odbudować po wojnie, ale nigdy nie odzyskamy ludzkiego życia i nie wykasujemy z pamięci ofiar tych tragicznych scen znęcania się i gwałtów.

Wojna zmieniła perspektywę... zmieniła postrzeganie większości pojęć, które dotąd odbieraliśmy jako stałe.

Czas. Czas stał się względny. Nie mają już znaczenia dni tygodnia i miesiąca, teraz dni są liczone od momentu inwazji rosyjskiej na Ukrainę. Kalendarz się wyzerował... Datą początkową jest 24 lutego 2022 roku... Od czasu zależy też nadzieja: im dłużej Ukraina stawia opór, tym większa jest nadzieja,

że otrzymamy więcej wsparcia, że Rosjanie wyjdą na ulice... że wydarzy się cud...

Spokój. Spokój stał się pojęciem krótkotrwałym. Moment, w którym otrzymuję od Mamy wiadomość o treści: „U nas cicho”, mogę określić jako uspokojenie myśli. Natomiast im więcej czasu mija od otrzymanej wiadomości, tym poczucie spokoju coraz bardziej maleje...

Bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo również jest względne. Przed wojną mierzone było odległościami na mapie: od mojej miejscowości do linii rozgraniczenia z Rosją jest trochę ponad 600 km, czyli było 600 km bezpieczeństwa. Perspektywa diametralnie się zmieniła 24 lutego 2022 roku, kiedy spadły pociski nie tylko na miasta we wschodniej, północnej i południowej Ukrainie, ale też na Humań oraz miasta na zachodzie Ukrainy. Teraz już bezpieczeństwa nie mierzy się w kilometrach...

Pieniądze. Pieniądze coraz częściej postrzegane są jako papier. Nagle zasobny portfel przestał mieć jakiegokolwiek znaczenie... Warunkuje to albo brak towarów w sklepie, albo brak możliwości wymiany waluty w warunkach wojennych... Dla niektórych zgromadzone oszczędności w USD lub w EUR to zamrożony kapitał...

Postrzeżenie przestępstwa. Byliśmy zszokowani pierwszymi bombardowaniami, które przeprowadzone były w większości na obiekty infrastruktury wojskowej. Od tych wiadomości trzęsły się ręce, były łzy... Lecz później, rzecz niewyobrażalna, zaczęły się bombardowania dzielnic cywilnych, co wywołało gwałtowny sprzeciw i gniew. Kiedyś za przestępstwa groziła surowa kara... Teraz za zabicie człowieka – obojętne Ukraińca czy Rosjanina – jest medal...

Przerażenie. Dawniej przerażały nas kredyty, wysokie ceny paliwa, inflacja... Dzisiaj wydarzenia w Buczy pokazały, co tak naprawdę znaczy to pojęcie. Skala okrucieństwa, którego dopuszczono się na cywilach, musi przerażać... Przez trzy miesiące toczyły się krwawe walki o obleżony Mariupol. Pre-

zydent tego miasta szacuje, że zabito tam ponad 20 tysięcy cywilów. Oto odpowiedź, dlaczego Rosjanie nie chcą przepuścić konwoju humanitarnego – pragną jak najszybciej ukryć swoje przestępstwa... Mamy doniesienia, że uruchomili krematoria mobilne... są pogłoski, że użyta została broń chemiczna... Nikt już nie pamięta bombardowania obiektów infrastruktury wojskowej z początku wojny... Gdzie jest nasza granica postrzegania przerażenia?

Zagrożenie w Humaniu, moim rodzinnym mieście, jest cały czas obecne. Już nad ranem 24 lutego na miasto spadły rosyjskie rakietki, zabijając także osoby cywilne. Alarm powietrzny włącza się kilka razy na dobę, od czasu do czasu zestrzeliwane są rakietki, których kawałki spadają na obiekty infrastruktury. Stan wojenny wzbudził popłoch, ale obecna sytuacja w Humaniu w porównaniu do regionów wschodnich i południowych uznawana jest za względnie bezpieczną, więc ludzie wracają do pracy, a nasza uczelnia partnerska, Państwowy Pedagogiczny Uniwersytet im. Pawła Tyczyny w Humaniu, po ogłoszeniu przerwy akademickiej wznowiła kształcenie.

Dramat uchodźców widać na każdym kroku, także w Polsce. Na ulicach słyszymy inny język, widzimy ukraińskie flagi i zagubionych ludzi, czujemy ich rozpacz, ponieważ większość straciła majątek i ma złamane życie. Ten dramat widzimy nie tylko wokół siebie, ale i w telewizji... Czego jednak nie widzimy? Już pod koniec lutego spotkałem się z przedstawicielami Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego poznańskiej policji na ich prośbę. Okazało się, że są już w Polsce przypadki wykorzystywania uchodźców w kwestii handlu ludźmi i organami, dziećmi oraz niewolnictwa seksualnego. Na co dzień tego nie widzimy i zazwyczaj o tym nie myślimy... A to się dzieje...

*dr Kostiantyn Mazur,
Instytut Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią*



Nowe laboratoria w Instytucie Politechnicznym

Rok akademicki 2021/2022 rozpoczął się w Instytucie Politechnicznym PWSZ, pomimo pandemii związanej z COVID-19, bardzo pomyślnie, dzięki uruchomieniu dwóch nowych pracowni laboratoryjnych. Kierunki techniczne realizowane w Instytucie wymagają ciągłego udoskonalania i wzbogacania bazy laboratoryjnej o nowoczesne urządzenia na wysokim poziomie.

Szczególnie duże potrzeby w tym zakresie generuje mechatronika prowadzona u nas na studiach inżynierskich i magisterskich, ponieważ jako nowoczesny kierunek nauczenia, odpowiadający na aktualne wyzwania płynące z gospodarki, gdzie uzyskanie dyplomu inżyniera i magistra gwarantuje dostęp do wiedzy i umiejętności w jej stosowaniu oraz oznacza właściwy i dobry balans między teorią a praktyką, musi zaoferować studentom dostęp do najnowszych zdobyczy techniki. Tylko wtedy takie studia mają sens, kiedy młody człowiek sprawdza swoją wiedzę w laboratorium lub – jeszcze lepiej – w zakładzie przemysłowym.

Sześć nowych stanowisk w postaci zestawów ćwiczeniowych do wykonywania pomiarów wielkości elektrycznych, na przykład oporności oraz indukcyjności, zainstalowano w Laboratorium Elektrotechniki i Elektroniki (sala nr 223), co pozwoliło na poszerzenie i uzupełnienie zakresu ćwiczeń laboratoryjnych m.in. z przedmiotu Podstawy elektrotechniki i elektroniki na kierunku *mechatronika* (studia I stopnia), *me-*

chatronika (studia II stopnia), *informatyka* (studia I stopnia) oraz *mechanika i budowa maszyn* (studia I stopnia). Przydatność i użyteczność laboratorium pozwala także w łatwy i przystępny sposób przypomnieć studentom zagadnienia z elektrotechniki i elektroniki na realizowanych przedmiotach kierunkowych, takich jak Wybrane zagadnienia z elektrotechniki czy Układy elektroniczne.

Wyposażenie laboratorium w nowy sprzęt umożliwia studentom pracę w przyjaznym i zaawansowanym technicznie otoczeniu. Nowoczesna aparatura zastąpiła wysłużone dwudziestoletnie urządzenia, a przede wszystkim wpłynęła na poprawę bezpieczeństwa użytkowania, ponieważ nowe zestawy posiadają odpowiednio wykonane obudowy, a całość zadań realizowana jest przy napięciu bezpiecznym do 24V. Ponadto zwiększenie liczby stanowisk pozwala na wykonywanie ćwiczeń w parach (poprzednio były to grupy trzy- lub czteroosobowe), co w aktualnej sytuacji pandemicznej ma niebagatelne znaczenie.

Doposażone zostało także Laboratorium Mechatroniki (sala nr 226). Powstały w nim trzy nowe stanowiska: pierwsze stanowi skaner 3D do ćwiczeń w zakresie inżynierii odwrotnej, drugie wyposażono w profilometr do badania stanu powierzchni, natomiast trzecie przeznaczone jest do programowania i analizy w zakresie robotyzacji. Jest to *de facto* model fabryki Przemysłu 4.0,

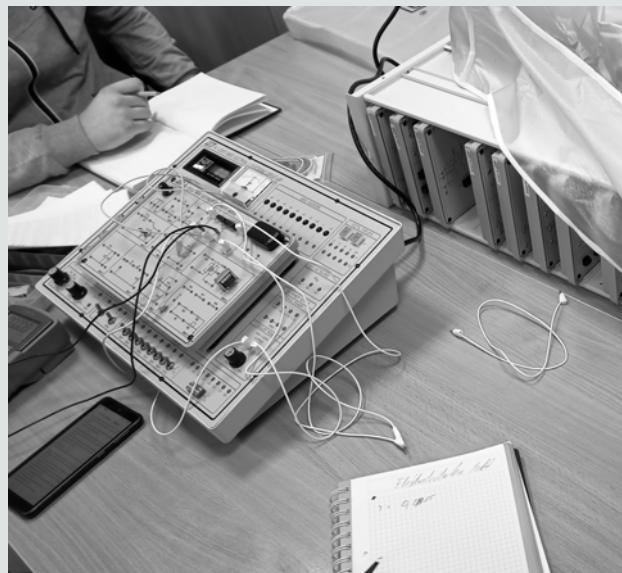


Student kierunku mechatronika przy stanowisku modelu Przemysł 4.0



Studenci kierunku mechanika i budowa maszyn przy stanowisku do badania twardości elementu

Realizacja ćwiczeń laboratoryjnych z Podstaw elektrotechniki i elektroniki na kierunku informatyka



który pozwala na przeprowadzenie wielu ćwiczeń pokazujących różne zagadnienia, z którymi pracownik spotyka się w rzeczywistym zakładzie pracy. Przykładowo, trójosiowy manipulator z chwytakiem elektromagnetycznym umożliwia swobodne i precyzyjne przemieszczanie obrabianych elementów, a specjalne głowice pozwalają na identyfikację każdego elementu, zindywidualizowanie symulowanego procesu oraz na podgląd parametrów pracy z częściową symulacją procesu. Przykładowe ćwiczenia do zrealizowania na opisywanym modelu to: sterowanie silnikami i precyzyjne pozycjonowanie, automatyczna wiertarka oraz brama automatyczna. Na wyposażeniu Instytutu Politechnicznego jest także nowoczesny twardościomierz do pomiarów twardości w skali HB, HV oraz HRC. Laboratorium dedykowane jest dla kierunków *mechatronika* (studia I stopnia), *mechatronika* (studia II stopnia) oraz *mechanika i budowa maszyn* (studia I stopnia).

Nowe wyposażenie laboratoriów pozwoliło na poszerzenie i uzupełnienie zakresu ćwiczeń laboratoryjnych z kluczowych przedmiotów kierunkowych. Nauczyciele akademicy mogą przybliżyć studentom funkcjonowanie nowoczesnych urządzeń wykorzystywanych we współczesnym przemyśle oraz zwiększyć atrakcyjność prowadzonych zajęć laboratoryjnych. Zaawansowane urządzenia techniczne dają możliwość praktycznego wykorzystania przez studentów wiedzy teoretycznej, nabytej na wykładach; weryfikacja założeń wstępnych w warunkach laboratoryjnych ułatwia dochodzenie do samodzielnych wniosków. Instytut Politechniczny rozpoczął właśnie starania o pozyskanie specjalistycznego mikroskopu metalograficznego, współpracującego z dedykowanym oprogramowaniem.

Na koniec warto dopowiedzieć, że laboratoria mogły być utworzone dzięki środkom, które Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa otrzymała w 2021 roku z Ministerstwa Edukacji i Nauki w ramach przedsięwzięcia pod nazwą „Inicjatywa wsparcia dążenia do doskonałości”. Wsparciem objęte zostały uczelnie, które nie uzyskały finansowania w ramach Dydaktycznej inicjatywy doskonałości. W czasie narastającego zagrożenia epidemicznego wyzwaniem dla nich było kontynuowanie kształcenia w nowych warunkach, szczególnie prowadzenie kształcenia na kierunkach studiów o profilu praktycznym. Łącznie na ten cel Ministerstwo przeznaczyło 10 mln zł, a wśród beneficjentów było 10 publicznych uczelni zawodowych.

dr inż. Halina Pacha-Golebiowska,
dyrektor Instytutu Politechnicznego

Nowe inwestycje PWSZ w Lesznie

Zgodnie z wytyczonymi kierunkami funkcjonowania Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. J.A. Komeńskiego na lata 2021–2024 wdrożono zadania inwestycyjne, podnoszące jakość kształcenia studentów oraz ich zakwaterowania.

W roku 2020 głównym zadaniem postawionym przed Działem Gospodarczo-Technicznym było przygotowanie wytycznych do opracowania wielobranżowego projektu budowlanego i wykonawczego na modernizację Domu Studenckiego „Komenik”.

W wyniku postępowania przetargowego wykonawcą projektu została firma Demiurg Project S.A. z siedzibą w Poznaniu. Opracowanie zakładało podniesienie standardu obiektu poprzez utworzenie jednoosobowych pokoi z łazienkami, a tym samym zmniejszenie liczby osób w pokojach. Po konsultacjach podjętych w ówczesnym Ministerstwie Edukacji Narodowej uczelnia podpisała umowę dotacyjną na dofinansowanie inwestycji pn. „Przebudowa DS”.

W pierwszym kwartale 2021 roku Dział Gospodarczo-Techniczny ogłosił postępowanie przetargowe na wyłonienie wykonawcy robót budowlanych. Zgodnie z podpisaną umową wykonawcą robót modernizacyjnych została firma Usługi Budowlane Piotr Giera z Ponieca, która zakończyła prace budowlane w dniu 23 grudnia 2021 roku. W wyniku realizacji inwestycji powstało: 61 pokoi 1-osobowych z łazienką dla studentów; 12 pokoi 2-osobowych z łazienką dla studentów; 7 pokoi 1-osobowych gościnnych z łazienką.

Ponadto na parterze oraz I piętrze powstały łazienki przystosowane dla osób niepełnosprawnych.

Obiekt ma możliwość zakwaterowania 85 studentów oraz 7 osób w pokojach gościnnych. Łączne koszty przebudowy wyniosły 4 407 980,10 zł brutto, w tym: dofinansowanie MEN – 4 084 087,00 zł brutto, środki własne uczelni – 323 892,31 zł brutto.

W roku 2022 zostanie przeprowadzone postępowanie przetargowe na wyposażenie powstałych pomieszczeń.

Kolejnym zadaniem inwestycyjnym było opracowanie projektu adaptacji części pomieszczeń na poziomie piwnicy budynku głównego uczelni na pracownie Wodolecznictwa i Odnowy Biologicznej. W czwartym kwartale 2021 roku Dział Gospodarczo-Techniczny opracował projekt.

Stosowną dokumentację, w której znalazły się sale dydaktyczne do nauki zawodów

fizykoterapeuty, przygotowało Biuro Usług Projektowych z Leszna. Zgodnie z zawartą umową wykonawcą robót budowlanych została firma Budo Instal z Leszna, która zakończyła prace adaptacyjne z dniem 25 lutego 2022 roku. Łączna wartość robót budowlanych wyniosła 304 609,82 zł brutto.

Studenci kierunku *fizjoterapia* w Instytucie Zdrowia i Kultury Fizycznej w utworzonych pracowniach będą zdobywać umiejętności niezbędne do sprawowania profesjonalnej opieki nad osobami przy wykorzystaniu następujących specjalistycznych urządzeń: wanny do kąpeli wirowej stóp oraz podudzi, wanny do kąpeli wirowej kończyn górnych, wanny czterokomorowej do kąpeli naprzemiennych, wanny do automatycznego masażu podwodnego, katedry biczu szkockich, balii do schładzania.

Zrealizowane projekty znacząco przyczynią się do poprawy atrakcyjności warunków zakwaterowania studentów oraz jakości usług edukacyjnych, świadczonych przez PWSZ w Lesznie.

inż. Jerzy Szczeszek,
kierownik Działu Gospodarczo-Technicznego



Pomieszczenia modernizowanego Domu Studenckiego „Komenik”

Symulacja medyczna dla przyszłych pielęgniarzy

Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej zostało utworzone w ramach projektu pn. „Doskonalenie procesu kształcenia praktycznego na kierunku Pielęgniarstwo PWSZ im. J.A. Komeńskiego w Lesznie przez wdrożenie programu rozwojowego podnoszącego kompetencje studentów z wykorzystaniem symulacji medycznej”. Realizacja projektu była możliwa dzięki dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach ogłoszonego przez Ministerstwo Zdrowia konkursu pn. „Zwiększenie jakości kształcenia pielęgniarzek i położnych poprzez tworzenie Monoprofilowych Centrów Symulacji Medycznej” (konkurs nr POWR.05.03.00-IP.05-00-005/19 w ramach V Osi priorytetowej *Wsparcie dla obszaru zdrowia, Działania 5.3 Wysoka jakość kształcenia na kierunkach medycznych* Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój).

Głównym celem projektu oraz działalności MCSM-u jest podniesienie jakości i efektywności kształcenia praktycznego oraz zwiększenie kompetencji studentów pielęgniarstwa poprzez zastosowanie symulacji medycznej. Termin ten odnosi się do coraz częściej stosowanej metody nauczania i uczenia się na kierunkach medycznych. Studenci pielęgniarstwa zdobywają umiejętności praktyczne w warunkach symulowanych, a więc bezpiecznych dla pacjenta i dla studenta – bez narażania pacjenta na jakiegokolwiek ryzyko. Metoda symulacji medycznej doskonale wpisuje się w wymagania współczesnej dydaktyki; wykorzystując nowe technologie, łącząc teorię z praktyką, student efektywniej i szybciej uczy się umiejętności praktycznych oraz rozwija kompetencje społeczne.

W nowopowstałym Monoprofilowym Centrum Symulacji Medycznej nauczyciele i studenci kierunku *pielęgniarstwo* mają do dyspozycji nowoczesną bazę dydaktyczną o powierzchni użytkowej 551 m². W wyniku kompleksowej przebudowy pomieszczeń II piętra Biblioteki Uczelnianej powstało 7 nowoczesnych i funkcjonalnych sal. Wszystkie pomieszczenia dydaktyczne wyposażone są w nowoczesny sprzęt oraz w system audio-video niezbędny do rejestrowania i odtwarzania sesji symulacyjnych oraz przebiegu egzaminów. Są to:

1. Sala pielęgniarska – sala wysokiej wierności (SWW) – z pomieszczeniem kontrolnym. SWW wiernie odzwierciedla warunki panujące w szpitalu. Zaawansowane technologicznie symulatory można dowolnie

programować, dzięki temu mogą naśladować zachowanie pacjenta w różnych stanach klinicznych. Podczas symulacji studenci uczą się wykorzystywać w praktyce zdobytą wcześniej wiedzę i umiejętności. Ćwiczą również komunikację z pacjentem i współpracę w zespole. Sterowanie symulatorami pacjenta, rejestracja sesji symulacyjnych na potrzeby debriefingu oraz obserwacja działań studentów odbywa się w pomieszczeniu kontrolnym.

2. Sala debriefingu – tu analizowany jest przebieg symulacji. W czasie dyskusji studenci rozmawiają o tym, co się udało, a także o tym, co mogło być zrobione lepiej i według jakiej procedury; uczą się refleksyjnego myślenia oraz wyciągają wnioski do dalszej praktyki.

3. Sala egzaminacyjna OSCE (ang. *Objective Structured Clinical Examination*) – sala przeznaczona na potrzeby przeprowadzania obiektywnego standaryzowanego egzaminu z wykorzystaniem list kontrolnych do oceny efektów uczenia się w zakresie umiejętności nabytych w trakcie kształcenia praktycznego.

4. Sala symulacji z zakresu BLS (ang. *Basic Life Support*) – sala wyposażona w fantomy, defibrylatory automatyczne (AED), inny sprzęt umożliwiający prowadzenie zajęć z zakresu podstawowych zabiegów resuscytacyjnych i udzielania pierwszej pomocy.

5. Sala symulacji z zakresu ALS (ang. *Advanced Life Support*) – sala wyposażona w fantomy osoby dorosłej, dziecka i niemowlęcia oraz sprzęt umożliwiający prowadzenie zajęć z zakresu zaawansowanych zabiegów resuscytacyjnych oraz udzielania pierwszej pomocy.

6. Sala do ćwiczeń umiejętności pielęgniarzkich – sala wyposażona w pełnopostaciowe fantomy człowieka i sprzęt medyczny umożliwiający naukę podstaw profesjonalnej opieki nad pacjentami.

7. Sala ćwiczeń umiejętności technicznych – wyposażona w trenażery umożliwiające naukę procedur wykonywanych przez pielęgniarki, takich jak: pobieranie krwi do badań, zakładanie wenflonu, podawanie leków, zakładanie sondy do żołądka i inne.

W zależności od stopnia wierności symulacji w procesie kształcenia wykorzystywany jest sprzęt o różnym stopniu zaawansowania – od prostych trenażerów do nauki umiejętności technicznych po symulatory realnie naśladowujące stan pacjenta. Studenci I roku pielęgniarstwa w MCSM-ie uczą się

podstaw zawodu, ćwicząc na prostych trenażerach i fantomach w salach niskiej wierności (Sala umiejętności pielęgniarzkich, Sala umiejętności technicznych, Sala BLS). Studenci wyższych roczników realizują w Centrum część zajęć praktycznych z zakresu pielęgniarstwa specjalistycznego, uczestnicząc w zajęciach z wykorzystaniem metody symulacji pośredniej i wysokiej wierności w SWW. Studenci II i III roku zajęcia dydaktyczne odbywają także w Sali umiejętności technicznych oraz w Sali ALS, która jest idealnym miejscem na ćwiczenie procedur postępowania w stanach zagrożenia życia.

Zajęcia w Monoprofilowym Centrum Symulacji Medycznej prowadzą nauczyciele kierunku *pielęgniarstwo*, którzy w ramach projektu zostali kompleksowo przeszkoleni w zakresie stosowania metod symulacji medycznej (szkolenia z zakresu podstaw symulacji, komunikacji interpersonalnej, szkolenia instruktorów symulacji medycznej oraz egzaminatorów OSCE). Dla sprawnego funkcjonowania MCSM-u szkolenia zrealizowała także kadra techniczna (technik symulacji medycznej i informatyk).

W ramach projektu zaplanowano także opracowanie narzędzi wspomagających nauczanie metodami symulacji medycznej. Kadra dydaktyczna kierunku *pielęgniarstwo* opracowała 60 scenariuszy symulacji, co umożliwiło utworzenie elektronicznej bazy scenariuszy do prowadzenia zajęć. Baza została wzbogacona o dodatkowe 40 scenariuszy, które powstały w ramach usługi zleconej. Opracowany został podręcznik symulacji medycznej dla nauczycieli i studentów kierunku *pielęgniarstwo* oraz aplikacja wspomagająca nauczanie w MCSM-ie.

Zajęcia dydaktyczne dla studentów I, II i III roku pielęgniarstwa odbywają się od roku akademickiego 2021/2022. Zgodnie z zaleceniami Uchwały Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkół Pielęgniarek i Położnych (nr 103/IV/2017) w warunkach symulowanych studenci realizują w całości ćwiczenia z podstaw pielęgniarstwa, badań fizykalnych, podstaw ratownictwa medycznego, a także zajęcia praktyczne w wymiarze minimum 5% godzin przewidzianych na te zajęcia.

Realizacja zajęć dydaktycznych w Monoprofilowym Centrum Symulacji Medycznej z wykorzystaniem nowoczesnych metod nauczania oraz narzędzi wspomagających nauczanie metodami symulacji medycznej umożliwi pełne osiągnięcie założonych efektów uczenia się w warunkach komfortowych dla studentów oraz zwiększy ich profesjonalizm zawodowy.

*mgr Małgorzata Cichy,
kierownik Monoprofilowego Centrum
Symulacji Medycznej,
Instytut Zdrowia i Kultury Fizycznej*

STYCZEŃ 2022 – CZERWIEC 2022

9 stycznia 2022 ■ W ostatnich tygodniach dwie studentki Instytutu Pedagogicznego na poziomie studiów II stopnia zostały wyróżnione, otrzymując **stypendia z programów samorządowych**. Judyta Miedziaszyk, przewodnicząca Koła Naukowego Pedagogów, otrzymała nagrodę Starosty Leszczyńskiego oraz, jako jedyna studentka, stypendium z Powiatu Leszczyńskiego. Drugą wyróżnioną studentką jest starościana II roku Ewelina Kolak, która otrzymała stypendium w ramach tegorocznej edycji leszczyńskiego programu Student Plus.

12 stycznia 2022 ■ Przewodniczący Senatu dr Janusz Poła, prof. PWSZ, zwołał **posiedzenie Senatu** w trybie korespondencyjnym. Członkowie Senatu oraz uczestnicy posiedzenia z głosem doradczym drogą elektroniczną otrzymali materiały dotyczące porządku obrad. Podjęte zostały następujące uchwały: Uchwała nr 1/2022 w sprawie wprowadzenia Uczelnianego Systemu Zapewnienia Jakości Kształcenia w PWSZ im. J.A. Komeńskiego w Lesznie oraz Uchwała nr 2/2022 w sprawie przyjęcia programu studiów na kierunku *pedagogika* (studia stacjonarne I stopnia o pro ilu praktycznym). Przyjęto także plan studiów dla kierunku *pedagogika*.

14–15 stycznia 2022 ■ Przedstawicielki Instytutu Pedagogicznego PWSZ w Lesznie – dr Marta Grzeško-Nyczka i mgr Józefina Matyła – wzięły udział w międzynarodowym **projekcie** „Happiness – simple solution for complex problems”.



Jego głównymi obszarami badawczymi są dobrostan psychiczny młodych ludzi oraz możliwość jego wsparcia w procesie edukacyjnym. Spotkanie inauguracyjne odbyło się w Bułgarii. „Happiness – simple solution for complex problems” to projekt, który ma na celu wypracowanie innowacyjnych narzędzi do pracy z młodzieżą szkolną. Zaangażowano siedem różnych podmiotów edukacyjnych (w tym organizacje pozarządowe, szkoły, uczelnie i irmy szkoleniowe) z Bułgarii, Słowenii, Słowacji, Hiszpanii, Bośni i Hercegowiny oraz Polski, by wspólnie zbudować program wspierający kompetencje społeczne i dobrostan psychiczny młodzieży w wieku 13–17 lat. Instytut Pedagogiczny będzie pełnił merytoryczną funkcję w projekcie, biorąc odpowiedzialność za szkolenie nauczycieli ze wszystkich krajów partnerskich. To pierwszy projekt Erasmus+ w ramach partnerstwa strategicznego, który jest realizowany przez leszczyńską uczelnię.

16–18 stycznia 2022 ■ W murach Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej gościliśmy władze partnerskiej uczelni **University of Dunaújváros**: dr hab.



Istvána Andrása, rektora, oraz dr Mónikę Rajcsányi-Molnár, prorektor ds. współpracy z zagranicą i rozwoju. Program wizyty delegacji z Węgier był bardzo napięty i obejmował: spotkanie z rektorem dr. Januszem Połą, prof. PWSZ, oraz mgr. Andrzejem Szwarczyńskim, kanclerzem uczelni, którzy podpisali nową umowę o współpracy w ramach tzw. studiów wspólnych oraz ustalenie kierunków, jak i wielkości wymiany w ramach

nowego programu Erasmus+; spotkanie z władzami Instytutu Politechnicznego – dr inż. Haliną Pacha-Gołębiowską oraz mgr. inż. Sławomirem Wolskim – mające na celu ustalenie planu reaktywacji mobilności studenckich, organizacji kolejnej edycji Erasmus+ Project Week czy możliwości prowadzenia prac badawczych w Dunaújváros; zwiedzanie remontowanego Domu Studenckiego i Monoprowalnego Centrum Symulacji Medycznej; wizytę w irmie Spinko i rozmowy na temat potencjalnych praktyk dla węgierskich studentów; udział w 47. uroczystej Sesji Rady Miejskiej Leszna w 102. rocznicę powrotu Leszna w granice niepodległej Polski i spotkanie z władzami miasta Leszna i przewodniczącym Rady Miejskiej w ratuszu.

Z ogromną radością społeczność PWSZ-etu w Lesznie przyjęła wiadomość o nagrodzeniu dr hab. Istvána Andrása przez Łukasza Borowiaka, Prezydenta Miasta Leszna, tytułem „Honorowego Ambasadora Leszna” za szereg inicjatyw i jego zaangażowanie w następujących sprawach: udział w nawiązaniu współpracy miast (począwszy od 2012 r. dr hab. I. András brał czynny udział w poszukiwaniu nowych płaszczyzn współpracy nie tylko pomiędzy uczelniami z Leszna i Dunaújváros), wkład w nawiązanie współpracy na niwie sportowej (jako pasjonat sportu i działacz klubu futsalowego Dunafeer Due Renalpin FC Dunaújváros rektor miał wydatny udział w podpisaniu umowy o współpracy między klubami AZS i futsalowymi z Leszna i Dunaújváros), wspieranie Polonii mieszkającej w komitacie Fejér (dr hab. I. András i uniwersytet, którego działalnością kieruje od lat, współpracują z organizacjami polonijnymi w Dunaújváros), działanie na rzecz wymiany akademickiej (Uniwersytet w Dunaújváros jest od 2011 r. strategicznym partnerem międzynarodowym PWSZ-etu w Lesznie; uczelnia gościła największą liczbę studentów i pracowników spośród wszystkich 27 instytucji partnerskich).

17 stycznia 2022 ■ Związek Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych uruchomił swoją **stronę internetową**. Jej zadaniem jest skuteczne upowszechnianie informacji o działalności organizacji. Portal zawiera wszystkie najważniejsze informacje dotyczące uczelni członkowskich, podejmowanych wspólnie uchwał i, oczywiście, aktualności. Jest dostępny pod adresem: www.wielkopolska.edu.pl. Ma nowoczesną i atrakcyjną grafikę, jest czytelny oraz dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Związek jako cel swojego działania przyjął optymalizację wykorzystania zasobów uczelni członkowskich, w tym m.in. wspólne aplikowanie o fundusze zewnętrzne, stwarzanie warunków do realizacji studiów dualnych, badań naukowych i prac rozwojowych poprzez tworzenie konsorcjów, centrów badawczych, laboratoriów, ale też podejmowanie inicjatyw na rzecz społeczności lokalnych i regionalnych. W jego skład wchodzi: Państwowa Szkoła Wyższa im. H. Cegielskiego w Gnieźnie, Akademia Kaliska im. Prezydenta S. Wojciechowskiego, Akademia Nauk Stosowanych w Koninie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. J.A. Komeńskiego w Lesznie oraz Akademia Nauk Stosowanych im. S. Staszica w Pile.



30 stycznia 2022 ■ Studenci PWSZ wsparli Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Podczas zorganizowanego na Środowiskowej Pływalni Edukacyjnej w Lesznie eventu „Pływanie dla WOŚP – Test Coopera w wodzie” zebrali 2006,01 zł i 15 euro. W teście uczestniczyły 104 osoby, które przepłynęły łącznie 51 005 metrów. Wolontariuszy osobiście wspierali rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ, oraz dr Piotr Józwiak, wiceprezydent Leszna.

10 lutego 2022 ■ Przewodniczący **Senatu** dr Janusz Poła, prof. PWSZ, powitał obecnych na posiedzeniu i przystąpił do porządku obrad. Najpierw poinformował, że ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce umożliwiła państwowym uczelniom zawodowym występowanie w wnioskami o zmianę nazwy na „Akademia Nauk Stosowanych”. Już kilka uczelni otrzymało zgodę ministra na zmianę, leszczyński PWSZ także przygotował wniosek o zmianę nazwy na Akademia Nauk Stosowanych im. Jana Amosa Komeńskiego. Zmiana będzie korzystna w aspekcie prowadzenia kierunków nauczycielskich, bowiem nie będzie konieczności zawierania porozumienia z uczelnią akademicką, aby taki kierunek prowadzić. Nadal jednak pozostaniemy publiczną uczelnią zawodową o pro ilu praktycznym. Mgr Andrzej Szwarczyński, kanclerz PWSZ, przeczytał, jakie warunki musi spełnić uczelnia, aby ubiegać się o zmianę nazwy. Wniosek poparła Rada Uczelni. Rektor naświetlił też sytuację kierunku *filologia* w związku z negatywną oceną Polskiej Komisji Akredytacyjnej i zawieszeniem naboru na rok akademicki 2021/2022 oraz późniejszym uchyleniem uchwały w tej sprawie z przyczyn proceduralnych. W głosowaniu jawnym Senat jednogłośnie przyjął Uchwałę nr 12/2022 w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej projektu decyzji Rektora w sprawie

nieprzeprowadzania rekrutacji na kierunku *filologia* na rok akademicki 2022/2023 w związku z wygaszaniem ww. kierunku studiów do końca roku akademickiego 2022/2023. Jednocześnie rektor poinformował Senat, że prowadzone są prace nad przygotowaniem wniosków o uruchomienie dwóch nowych kierunków w Instytucie Lingwistyki Stosowanej.

10 lutego 2022 ■ W Instytucie Politechnicznym rozpoczęły się **egzaminacje dyplomowe** inżynierskie i magisterskie. Studenci bardzo chętnie skorzystali z formy stacjonarnej egzaminu dyplomowego – oczywiście z zachowaniem reżimu sanitarnego – tym bardziej że prace oprócz części teoretycznej zawierają część praktyczną w postaci funkcjonującego urzędnika, którego działanie demonstrowane jest podczas egzaminu. Do historii przejdzie fakt, że Instytut wypuścił tego dnia pierwszych absolwentów z tytułem magistra mechatroniki. Przemysł regionu leszczyńskiego



wzbogacił się o siedmiu inżynierów mechanicznych oraz pięciu inżynierów mechatroników, w tym pierwszego studenta pochodzącego z Kazachstanu, który uzyskał taki tytuł. Świeżo upieczeni magistrowie odebrali gratulacje od rektora dr. Janusza Poły, prof. PWSZ, oraz dr inż. Haliny Pacha-Gołębiowskiej, dyrektora Instytutu Politechnicznego.

21–27 lutego 2022 ■ Dział Promocji i Marketingu we współpracy z instytutami przygotował dla wszystkich tegorocznych maturzystów szereg interesujących materiałów w ramach **Drzwi Otwartych** online Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie.



Oprócz informacji praktycznych, takich jak oferta studiów 2022/2023, terminy i zasady rekrutacji, przygotowany został wykład dr. Mirosława Radoły z cyklu „Duża ryba w małym stawie”, w którym przyszli studenci mogli znaleźć odpowiedź na pytanie, jak podjąć dobrą decyzję, równocześnie nie rezygnując z marzeń. Nagrano też podcast o podróżach i nie tylko, którego gośćmi byli Justyna Guziak, polonistka, podróżniczka, pisarka, i Roman Martynów, pracownik Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Na stronie internetowej zamieszczono opisy poszczególnych kierunków i e-ulotkę do pobrania, materiały filmowe z nowych laboratoriów i pracowni kierunkowych oraz prezentację nowopowstałego Monopro ilowego Centrum Symulacji Medycznej. Samorząd Studencki obszernie zaprezentował własną działalność. Według statystyk uczelnianych zainteresowanie potencjalnych kandydatów było ogromne; zarejestrowano 2000 odsłon i pobrań ze strony www PWSZ-etu.

23 lutego 2022 ■ Władze uczelni postanowiły zapewnić bezpłatne **wsparcie psychoterapeutyczne** dla studentów i pracowników PWSZ w Lesznie. Konsultacji będzie udzielała psycholog mgr Jolanta Karmolińska, posiadająca kwalifikacje w zakresie: terapii Gestalt, NLP, hipnozy Eriksonowskiej, bioenergetyki, konstelacji rodzinnych. Pomoc oferowana jest osobom, które mają problemy związane z komunikacją i przystosowaniem, przechodzą kryzysy życiowe, doświadczają długotrwałego stresu, nie radzą sobie z emocjami, mają stany lękowe, brak inercji do życia albo doświadczają przemocy.

28 lutego 2022 ■ Mgr **Małgorzata Janiszewska**, lektorka języka niemieckiego w Instytucie Lingwistyki Stosowanej, zakończyła swoją aktywność zawodową i przeszła na emeryturę. Wielokrotnie pełniła funkcję opiekuna praktyk zawodowych, była rzeczniką języka niemieckiego w szerokim znaczeniu, dzięki jej aktywności PWSZ otrzymał prawo przeprowadzania egzaminu TestDAF.

28 lutego 2022 ■ **Napaść Rosji na Ukrainę** dokonana 24 lutego spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem i potępieniem ze strony środowiska naukowego w Polsce. PWSZ w Lesznie opowiedział się wyraźnie po stronie o iar tej agresji i włączył się w działania pomocowe dla uchodźców. W szatni budynku głównego PWSZ prowadzona była zbiórka artykułów niezbędnych do życia w kraju ogarniętym wojną. Zbierane były produkty dla dzieci (pieluchy, kremy na odparzenia, zabawki, kolorowanki, kredki), dla zwierząt (sucha karma dla psów i kotów, kuwety, środki przeciwko



pchłom i kleszczom), środki higieniczne (kosmetyki, podpaski, ręczniki, szczoteczki i pasty do zębów, maseczki, rękawiczki), artykuły medyczne (opatrunki, igły, gazy, plastry), żywność (napoje słodkie, batony, czekolady, gotowe dania w kubkach), tekstylia i AGD (śpiwory, koce, termosy, kubki termiczne, sztuczne jednorazowe). Dary te już kilka razy były transportowane do Ukrainy. Rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ, zabrał głos w sprawie wojny rozpoczętej przez Rosję, publikując na stronie internetowej uczelni list wyrażający solidarność z narodem ukraińskim. W Humaniu mieści się nasza uczelnia partnerska – Państwowy Pedagogiczny Uniwersytet im. Pawła Tytyny.

4 marca 2022 ■ PWSZ w Lesznie stał się nowym partnerem dla **Fundacji Arena i Świat**. W salach Auli Comeniana powstała przestrzeń dla dzieci, młodzieży i ich mam. Ideą było przyjęcie uchodźców z Ukrainy, dla których pracownicy-wolontariusze zgłosiło się 80 osób), zwłaszcza z Instytutu Pedagogicznego, przygotowali opiekę i zajęcia, a także pomoc materialną. Utworzono salę zabaw dla dzieci, osobny kąpiel dla dorosłych oraz salę przeznaczoną na zajęcia dla młodzieży i dorosłych. Realizowano zajęcia z języka polskiego, a także warsztaty i spotkania o różnym charakterze. „Przystanek Leszno”, bo taką nazwę przyjęło centrum pomocy uchodźcom, stworzone zostało oddolnie dzięki inicjatywie Sylwi Chwaliszewskiej.

5 marca 2022 ■ PWSZ w Lesznie zakupił w lutym 2022 r. Automatyczny Elektryczny De ibrylator (**AED**). Jest to przenośne urządzenie ratujące życie; analizuje ono rytm pracy serca osoby poszkodowanej i podejmuje decyzję o tym, czy jest konieczna de ibrylacja. Zostało tak skonstruowane, aby mogło być używane przez osoby nieposiadające wykształcenia medycznego. AED powinien być wykorzystany w każdej sytuacji nagłego zatrzymania krążenia. De ibrylacja jest zabiegiem medycznym, polegającym na zastosowaniu impulsu elektrycznego prądu stałego o określonej energii w celu przywrócenia prawidłowego rytmu pracy serca. Wykonana w ciągu trzech minut od nagłego zatrzymania krążenia (NZK) pozwala na przeżycie w ok. 75% przypadków. Urządzenie zostało zamontowane w holu budynku głównego, jest dostępne przez 24 godziny.



11–12 marca 2022 ■ Państwowa Szkoła Wyższa im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie była organizatorem posiedzenia Prezydium Rady **Związku Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych**. W obradach uczestniczyli rektorzy i prorektorzy: prof. dr hab. n. med. Paweł Chęciński (Gniezno), dr Janusz Poła, prof. PWSZ (Leszno), dr hab. Donat Mierzejewski, prof. ANS (Piła), dr hab. Artur Żimny, prof. ANS (Konin), dr Tatiana Manasterska, prof. AK (Kalisz). Rektorzy dyskutowali o bieżących sprawach ZWPUZ. Omówiono harmonogram spotkań kadry kierowniczej uczelni, w ramach którego w roku ubiegłym zrealizowano pięć spotkań. W najbliższym terminie odbędą się rozmowy kadry kierunków studiów społeczno-humanistycznych w Pile, spotkanie kanclerzy i księgowych w Gnieźnie oraz przewodniczących samorządów studenckich w Kaliszu. Jednym z punktów obrad było omówienie projektu wspólnego informatora edukacyjnego ZWPUZ na rok akademicki 2022/2023. Rektorzy dyskutowali również o sprawach inansowych ZWPUZ. Po obradach goście udali się pod przewodnictwem gospodarzy na zwiedzanie laboratoriów inżyniersko-technicznych, Monopro ilowego Centrum Symulacji Medycznej, pracowni izjoterapeutycznych oraz wysłuchali wykładu na temat koncepcji i doświadczeń w tworzeniu kierunku *analityka bezpieczeństwa*.



30 marca 2022 ■ Przewodniczący **Senatu** zwołał posiedzenie w trybie korespondencyjnym, na zasadzie elektronicznego porozumiewania się na odległość. Tego dnia członkowie Senatu przyjęli następujące uchwały: nr 13/2022 w sprawie przyjęcia programu studiów na kierunku *języki obce w komunikacji społecznej*, studia stacjonarne I stopnia o pro ilu praktycznym od roku akademickiego 2022/2023, oraz nr 14/2022 w sprawie przyjęcia programu studiów na kierunku *lingwistyka stosowana*, studia stacjonarne I stopnia o pro ilu praktycznym od roku akademickiego 2022/2023.

31 marca 2022 ■ Studenci **Koła Naukowego Medyk**, działającego przy Instytucie Zdrowia i Kultury Fizycznej PWSZ, wzięli czynny udział w konferencji online organizowanej przez Państwową Uczelnię Zawodową we Włocławku. Temat przewodni konferencji brzmiał: „Współodpowiedzialni za naukę, rozwój i zdrowie”. Studenci z Leszna opracowali referat pt.: „Zdrowie publiczne –

jako najważniejsze współczesne wyzwanie ludzkości". W wystąpieniu znalazła się analiza obecnej postcovidowej sytuacji, z jaką mamy do czynienia – zarówno w wymiarze krajowym, jak i globalnym; w referacie nie mogło zabraknąć również stanowczego negatywnego stanowiska dotyczącego wojny w Ukrainie. Studenci dokonali szczegółowej analizy zadań, jakie stoją przed osobami zajmującymi się zdrowiem publicznym, głównie pracowników medycznych, odpowiedzialnych za realizację kluczowych działań.

31 marca 2022 ■ W Wydawnictwie Uczelnianym opublikowana została nowa pozycja książkowa. To album zatytułowany *Tempus pictum 2012 – 2020 (Czas w obrazach)*, który w formie fotorelacji dokumentuje dwie kadencje prof. dr. hab. Macieja Pietrzaka na stanowisku rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie. Materiał został przygotowany przez prof. M. Pietrzaka w oparciu o zdjęcia wykonane przez pracowników uczelni. Fotografie pogrupowane zostały według pewnego schematu, który można by nazwać formalno-praktycznym. Poszczególne kategorie oznaczone zostały krótkimi komunikatami słownymi, np. „Nie ma odwrotu – zostałem wybrany!”, „Komeński żyje!”, „Kierunek Kazachstan”. Zdjęcia są różne – o icjalne i nieo icjalne, publikowane i niepublikowane wcześniej. Przyjęta została w albumie jednolita koncepcja prezentacji fotografii, z wyjątkiem ostatniej części, w której znalazły się zdjęcia z domowego archiwum rektora; nie są one równo poukładane, lecz jak gdyby beładnie rozrzucone. W krótkim wstępie redaktor wyjaśnia powody, dla których ta książka powstała, przywołuje moment i kontekst obejmowania urzędu rektorskiego, a także kieruje słowa podziękowania do licznych współpracowników. Album w miękkiej oprawie liczy 72 strony w pełnym kolorze. (Zob. s. 34)



4 kwietnia 2022 ■ Przedstawicielki PWSZ-etu złożyły wizytę w III Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Lesznie. Dr Anna Maćkowiak, mgr Józina Matyla i studentka I roku *pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej* Zuzanna Kończak spotkały się z maturzystami, którym przedstawiły ofertę Instytutu Pedagogicznego na nadchodzący rok akademicki. Zaprosiły również uczniów do udziału w warsztatach, podczas których mieli okazję nauczyć się kilku technik radzenia sobie ze stresem, jak również zapoznać się z wybranymi zagadnieniami z zakresu edukacji medialnej. Oferta dla tegorocznych maturzystów to pięciolatnie studia magisterskie na kierunku *pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna*. Z kolei absolwentom studiów licencjackich dedykowane są studia II stopnia z zakresu pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej i pracy z rodziną oraz pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej z pedagogiką resocjalizacyjną.

4-5 kwietnia 2022 ■ Delegacja Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie, w składzie której znalazła się mgr Anna Sróda, uczestniczyła w uroczystościach zorganizowanych w czeskim Libercu z okazji niedawno obchodzonej rocznicy urodzin Jana Amosa Komeńskiego. Drugiego dnia odbył się koncert, który był zorganizowany przez Uniwersytet Techniczny w Libercu. Stanowił on punkt programu narodowych uroczystości ku czci *Comeniusa*. Podczas koncertu mgr Sróda zaśpiewała w duecie z Janą Konvalinkową, dyrygentką chóru uczelnianego w Libercu, oraz zadyrygowała tamtejszym zespołem. Koncert uświetnili także Ludek Vele, solista Opery Narodowej w Pradze, Chór Uniwersytetu Technicznego w Libercu, Chór Aurea Rosa, działający przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku, oraz chór szkolny z Svetla pod Jstedem.



5 kwietnia 2022 ■ W Bibliotece Uczelnianej PWSZ odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli bibliotek szkół wyższych tworzących Związek Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych. W spotkaniu uczestniczyły: dr Elżbieta Steczek-Czerniawska, dyrektor Biblioteki Akademii Kaliskiej im. Prezydenta S. Wojciechowskiego, Hanna Paduch i Joanna Stawowa, reprezentujące Bibliotekę Państwowej Wyższej im. H. Cegielskiego w Gnieźnie, mgr Sylwia Kosińska, kierownik Biblioteki Uczelnianej im. prof. M. Walczaka Akademii Nauk Stosowanych w Koninie, oraz mgr Ewa



Fijałkowska z Biblioteki Akademii Nauk Stosowanych im. S. Staszica w Pile. Gospodarzami byli mgr Hanna Szczygieł-Sliwińska, dyrektor Biblioteki Uczelnianej PWSZ, i dr Ryszard Biberstajn, wicedyrektor. Spotkanie rozpoczęło się w gabinecie rektora dr. Janusza Poły, prof. PWSZ, który przywitał przybyłych gości, przedstawił założenia współpracy uczelni w ramach ZWPUZ oraz wyraził nadzieję, że spotkanie zainicjuje bliższe kontakty bibliotek. Następnie goście zwiedzili gmach główny uczelni, Aulę Comeniana oraz budynek biblioteki wraz z Monoprowilowym Centrum Symulacji Medycznej. Zwiedzanie Biblioteki Uczelnianej oraz prezentacja jej zasobów i prowadzonych działań zachęciło do poszukiwania wspólnych i specyficznych elementów działalności bibliotek ZWPUZ.

4-8 kwietnia 2022 ■ Zorganizowana została wiosenna odsłona XIII edycji projektu studenckiego *Helpers' Generation!*, czyli wspólnej akcji studentów z Fundacją DKMS. Dzięki tej współpracy już ponad 135 tys. osób dołączyło do grona potencjalnych dawców szpiku, a ponad tysiąc z nich podzieliło się częścią siebie, ratując życie chorym na nowotwory krwi pacjentom. Akcja prowadzona była w holu Auli Comeniana. Dawcą szpiku mógł zostać każdy zdrowy człowiek pomiędzy 18 a 55 rokiem życia, mieszkający na stałe w Polsce. Rejestracja polega na przejściu wstępnego wywiadu medycznego, pobraniu wymazu z wewnętrznej strony policzka i wypełnieniu formularza rejestracyjnego z podstawowymi danymi osobowymi. Po przebadaniu materiału genetycznego i wprowadzeniu danych do bazy, każdy dawca otrzymał potwierdzenie rejestracji w formie e-maila. Cały proces rejestracji trwa około 3-4 miesięcy.

4-8 kwietnia 2022 ■ Mgr inż. Sławomir Wolski (Instytut Politechniczny) uczestniczył w *Międzynarodowym Interdyscyplinarnym Tygodniu Naukowym*, który odbył się w zaprzyjaźnionej uczelni Tampereen ammattikorkeakoulu (TAMK) w Tampere, a którego tematyka skupiała się na cyfryzacji w edukacji. Eye on TAMK 2022 składała się z wykładów, warsztatów, seminariów i krótkich kursów prowadzonych przez wykładowców gościnnych i pracowników TAMK na różnych kierunkach, takich jak: języki, media, muzyka, sztuka, opieka zdrowotna, opieka społeczna, inżynieria, biznes i kształcenie nauczycieli. Tydzień obejmował również opracowywanie projektów, burze mózgów i wspólne sesje robocze, podczas których koledzy z całego świata mogli współpracować i dzielić się swoimi doświadczeniami. Mgr inż. Wolski wygłosił wykład dla studentów Building Engineering na temat przyłączania instalacji elektrycznych i multimedialnych do sieci elektroenergetycznej i telekomunikacyjnej w Polsce.



6-8 kwietnia 2022 ■ Wyjazd do *Dunaújváros* w ramach programu Erasmus+ odbył się w składzie: dr Halina Pacha-Gołębiowska (dyrektor Instytutu Politechnicznego), Dagmara Błazik (Biblioteka Uczelniana), Alina Mielcarek (Wydawnictwo Uczelniane), dr Ryszard Biberstajn (wicedyrektor Biblioteki Uczelnianej), dr Michał Janeczek (pełnomocnik ds. wydawnictw), Grzegorz Kapitan (wiceprezes Klubu Uczelnianego AZS PWSZ), Mikołaj Zgאיński (kierownik Działu Współpracy z Zagranicą). O icjalne spotkanie polskiej delegacji w Bibliotece Uniwersytetu w Dunaújváros oraz w International Relations Office miało miejsce 7 kwietnia. Tu nastąpiła wymiana doświadczeń obejmujących dotychczasową współpracę polsko-węgierską. (Zob. s. 33)

11 kwietnia 2022 ■ Studia magisterskie *mechatroniki* II stopnia realizowane w Instytucie Politechnicznym PWSZ zostały nagrodzone *Certyfikatem Akredytacyjnym „Studia z Przyszłością” 2022* oraz Certyfikatem Nadzwyczajnym „Laur Innowacji” w ramach 7. Ogólnopolskiego Konkursu i Programu Akredytacyjnego „Studia z Przyszłością”, organizowanego wspólnie przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego oraz Agencję Kreatywną PRC. Celem konkursu jest nagradzanie najbardziej innowacyjnych i wartościowych merytorycznie kierunków i programów studiów. Na sukces zapracował cały zespół osób zaangażowanych w tworzenie i realizację *mechatroniki*. Swoją znaczący wkład mieli wykładowcy prowadzący zajęcia i studenci, którzy podjęli trud kształcenia w tej dziedzinie. W tym roku PWSZ „wypuścił” dziewięć magistrów kierunku *mechatronika*. Certyfikaty i statuetki podczas uroczystej gali, która odbyła się w Pałacu Działalności Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu odebrali dyrektor Instytutu dr inż. Halina Pacha-Gołębiowska oraz mgr inż. Sławomir Wolski, zastępca dyrektora.



19 kwietnia 2022 ■ Wydany został w formie pliku pdf **informator edukacyjny** Związku Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych dla kandydatów na studia na rok akademicki 2022/2023. Informator od dawna był zapowiadany przez władze ZWPUZ. W jednej broszurze przedstawiona została oferta edukacyjna pięciu uczelni: Państwowej Szkoły Wyższej im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie (od 1 maja Akademii Nauk Stosowanych im. H. Cegielskiego w Gnieźnie), Akademii Kaliskiej im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, Akademii Nauk Stosowanych w Koninie, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie oraz Akademii Nauk Stosowanych im. Stanisława Staszica w Pile. Informator łączy w sobie zestawienie oferowanych kierunków studiów pierwszego i drugiego stopnia, prezentacje uczelni, terminy naborów oraz dane kontaktowe do działów rekrutacji.

21 kwietnia 2022 ■ Mgr Andrzej Szwarzczyński, kanclerz PWSZ, poinformował, iż decyzją Prezesa Rady Ministrów RP, z dniem 16 kwietnia wprowadzono na terenie całego kraju **stopień alarmowy BRAVO**. W związku z powyższym w kraju realizowane są zadania mające na celu zwiększenie poziomu bezpieczeństwa ludności. Pracownicy PWSZ-etu powinni w tym czasie zwiększyć czujność i natychmiast informować przełożonych oraz pracowników ochrony w przypadku zauważenia na terenie uczelni nietypowych zdarzeń, porzuconych paczek i przedmiotów czy też podejrzanie zachowujących się osób. Wprowadzono zakaz wstępu na teren uczelni dla osób postronnych.

25 kwietnia 2022 ■ Studentki III roku *pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej*, w ramach przedmiotu *Metodyka projektowania działań środowiskowych*, wzięły udział w spotkaniu z wolontariuszami **Fundacji Centrum Aktywności Twórczej**, podczas którego poznały szczegóły uczestnictwa w programach mobilnościowych Unii Europejskiej, dających szerokie perspektywy samorozwoju. Młodzi ludzie podzielili się doświadczeniem zdobytym podczas podejmowania różnorodnych działań dla mieszkańców Leszna i okolic. Wolontariusze zachęcali do skorzystania z oferty Fundacji, ale i zaangażowania się w jej działanie, co niewątpliwie wpisuje się w tematykę zajęć.

12–13 maja 2022 ■ Społeczność PWSZ-etu wraz z zaproszonymi gośćmi uczciła jubileusz 430. rocznicy urodzin **Jana Amosa Komeńskiego**. Specjalnie



z tej okazji do Leszna przyjechali Czesi z dwóch ośrodków: Technicznego Uniwersytetu w Libercu i Szkoły Pielęgniarskiej w Zdárce nad Sázavou. Uroczystość odbyła się pod pomnikiem Komeńskiego. Prowadzący uroczystość dr Ryszard Biberstajn powitał przybyłych gości i władze uczelni, a następnie przybliżył sylwetkę czcigodnego obywatela Leszna, patrona PWSZ-etu. Po tych słowach poprosił do mikrofonu rektora dr. Janusza

Połę, prof. PWSZ, który odniósł się przede wszystkim do bieżącej sytuacji politycznej w Ukrainie, gdzie miliony ludzi cierpią z powodu agresji militarnej Rosji. Przesłanie Komeńskiego tra iło do zgromadzonych pod pomnikiem za pośrednictwem dwóch studentek pierwszego roku z kierunku *pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna* – Lidii Depy i Alicji Pospiech. Odczytały one fragmenty *Wielkiej dydaktyki*. Następnym punktem programu było wywołanie poszczególnych delegacji w celu złożenia przez nie kwiatów pod pomnikiem Comeniusa. Naukowym dopełnieniem uroczystości był panel edukacyjny zorganizowany w Auli Comeniana ph. „International Day of Friendship and Cooperation”. Zaplanowane zostały trzy wystąpienia, które zapowiadał i moderował dr Biberstajn. Zwieńczeniem centralnego dnia obchodów był koncert Capelli Zamku Rydzynskiego, który odbył się w Auli Comeniana o godzinie 18:00. Capella wykonała repertuar złożony z muzyki epoki Komeńskiego. W drugim dniu obchodów Dni Patrona, 13 maja, Dział Promocji i Marketingu zorganizował dla studentów quiz edukacyjny. Ogłoszono także wyniki II edycji plebiscytu „Wykładowca na medal”. Zwycięzcami zostali nauczyciele akademicki reprezentujący poszczególne instytuty: mgr inż. Waldemar Niemczyk z Instytutu Politechnicznego, mgr Karolina Stróżycka z Instytutu Lingwistyki Stosowanej, mgr Łukasz Maćkowiak z Instytutu Pedagogicznego, dr hab. Krystyna Cieślak, prof. PWSZ, dyrektor Instytutu Zdrowia i Kultury Fizycznej, oraz mgr Piotr Urbaniak z Instytutu Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią. Na zakończenie obchodów Dni Patrona wszyscy pracownicy i studenci spotkali się na terenie za Aulą Comeniana, gdzie zorganizowano piknik. (Zob. s. 8–10)

26 maja 2022 ■ **Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej** zostało utworzone dzięki do inansowaniu z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach ogłoszonego przez Ministerstwo Zdrowia konkursu. Wysokość do inansowania wyniosła 2 390 705,61 zł (w tym 2 014 886,68 zł środki europejskie i 375 818,93 zł dotacja celowa MZ). Uroczystość otwarcia MCSM-u poprowadził dr Ryszard Biberstajn, który w imieniu rektora dr. Janusza Poły, prof. PWSZ, prorektorów, kanclerza oraz przewodniczącego Rady

Uczelni mecenasa Marka Bartkowiaka, powitał: Wojciecha Ziemniaka, senatora RP, Beatę Maszewską, przedstawicielkę Ministra Edukacji i Nauki, wicewojewodę wielkopolskiego, Marka Sowę, radnego Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, dr. Piotra Józwiaka, zastępcę Prezydenta Miasta Leszna, Jarosława Wawrzyniaka, starostę leszczyńskiego, Macieja Wiśniewskiego, wicestarostę leszczyńskiego, prof. dr hab. Wiesława Osińskiego, rektora PWSZ kadencji 1999–2008, oraz inne osobistości. O potrzebie istnienia w Lesznie MCSM-u mówili rektor J. Poła, B. Maszewska i P. Józwiak, natomiast Małgorzata Cichy, kierownik MCSM, przygotowała prezentację o etapach powstawania Centrum. Goście mogli też obejrzeć dziesięciminutowy film o wyposażeniu i funkcjonalności najnowszej pracowni PWSZ-etu. Najważniejszym punktem programu było przecięcie wstęgi jako symboliczny akt oddania do użytku ukończonego projektu. Otwarcia dokonał rektor Poła oraz wicewojewoda Maszewska. Dla zaproszonych gości wykładowcy i studenci kierunku *pielęgniarstwo* przygotowali pokaz symulacji medycznych. Na koniec wszyscy zaproszeni zostali na poczęstunek.



2 czerwca 2022 ■ **Posiedzenie Senatu** odbyło się w trybie korespondencyjnym. Zajęto się uchwałą w sprawie przyjęcia sprawozdania z funkcjonowania Uczelnianego Systemu Zapewnienia Jakości Kształcenia – Raportu ewaluacji jakości kształcenia w roku akademickim 2020/2021. Przedyskutowano również uchwały dotyczące zasad i trybu przyjęć na studia w PWSZ-ecie.

9–10 czerwca 2022 ■ Na Uniwersytecie Opolskim odbyły się **II Ogólnopolskie Zawody Symulacji Medycznej Sim_Challenge_2022**. Do Opola udali się studenci pierwszego i drugiego roku *pielęgniarstwa* wraz z opiekunem dr. Maciejem Góreckim. W rywalizacji wzięło udział siedem zespołów. W salach Centrum Symulacji Medycznej czekało wiele wyzwań, m.in. opieka nad pacjentem paliatywnym, udzielenie pomocy dziecku z hiperglikemią w gabinecie POZ, a także „zdarzenie” na izbie przyjęć i spotkanie z „pijaną matką” 37-dniowego dziecka z infekcją kikutu pępowninowego. Wiele emocji przyniosło ostatnie zadanie, którym był swego rodzaju tor przeszkód, gdzie należało założyć wen lon, wykonać iniekcję domięśniową czy zatrzymać krwawienie za pomocą opaski uciskowej. Każda z pięciu symulacji była oceniana przez sędziów wg tzw. checklisty (0/1). Nasi studenci godnie reprezentowali PWSZ w Lesznie, lecz do inalu przeszły dwie inne drużyny. Po zakończeniu inalu odbyło się wręczenie nagród i souvenirów.

25 czerwca 2022 ■ **Absolutorium** w instytutach Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią oraz Lingwistyki Stosowanej miało miejsce w Auli Comeniana. Uroczystość poprowadził dr Ryszard Biberstajn, który powitał w imieniu władz absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie i ich rodziny. W ceremonii kończącej studia uczestniczyli: rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ, prorektorzy: prof. dr hab. Maciej Pietrzak, dr Dorothea Sipińska, prof. PWSZ, mgr inż. Damian Kędziora, kanclerz mgr Andrzej Szwarzczyński, dyrektor Instytutu Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią dr Przemysław Bartkiewicz, prof. PWSZ, jego zastępca mgr Piotr Urbaniak, koordynator kierunku studiów w Instytucie Lingwistyki Stosowanej mgr Karolina Pawlak oraz kadra dydaktyczna. Czas studiów podsumowali oraz życzenia dobrego korzystania z wykształcenia przekazali rektor J. Poła i dyrektor P. Bartkiewicz. Jako przedstawiciel ILS przemówienie wygłosiła mgr K. Pawlak. Wyróżniającym się w toku studiów absolwentem wręczono nagrody. Na kierunku *ekonomia* (studia stacjonarne i niestacjonarne) wręczono 41 dyplomów i dwie karty absolwteryjne. Kierunek *bezpieczeństwo narodowe* (studia stacjonarne) ukończyły 25 osób. 11 kart absolwteryjnych wręczono studentom studiów stacjonarnych na kierunku *administracja* i 14 – studentom studiów niestacjonarnych. Kierunek *filologia* w zakresie języka angielskiego ukończyły 14 osób, a w zakresie języka hiszpańskiego – 9 osób. Prorektor ds. studentów D. Sipińska przeprowadziła ślubowanie absolwentów. W ich imieniu podziękowanie wygłosiła absolwentka filologii Patrycja Lorenc. W imieniu Samorządu Studenckiego głos zabrała Klaudia Pajderska, jego przewodnicząca. Po tradycyjnym odśpiewaniu pieśni *Gaudeamus*, sztandar szkoły został wyprowadzony, a birety zostały rzucone w górę.





Stralsund – Kościół Najświętszej Marii Panny i Nowy Rynek

Zdjęcia z powietrza



N i e m c y

Nieco ponad pięć godzin monotonnej, lecz spokojnej jazdy samochodem dzieli Leszno od Strzałowa (niem. Stralsund), w którym mieści się partnerska uczelnia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. J.A. Komeńskiego – Hochschule Stralsund. Miasto położone nad kilkoma jeziorami w rejonie Zatoki Greifswaldzkiej, mające dostęp do morza, z wyspami i ogromnym (największym w Niemczech) mostem na Rugię to spore wyzwanie dla turysty. Da się jednak w ciągu 30 minut obejrzeć prawie całą starówkę tej hanzeatyckiej perły, a na karcie pamięci zapisać fotografie i filmy wykonane z zapierającej dech w piersiach perspektywy. Jak to możliwe?

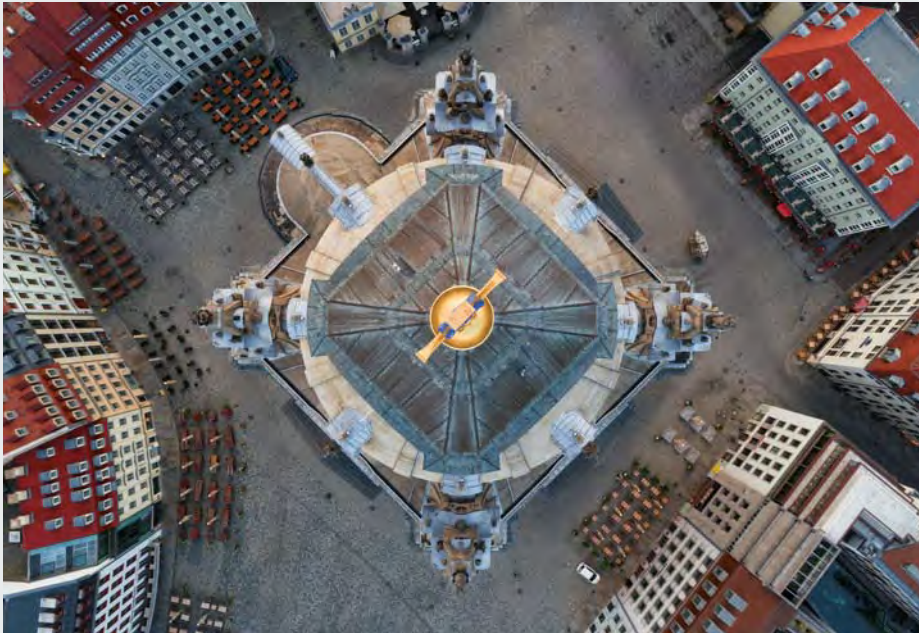
Odpowiedź jest prosta: to drony dają tę jedyną w swoim rodzaju możliwość. Małe, lekkie, wygodne w transporcie urządzenie ze stabilizowaną kamerą pozwala na precyzyjne kadrowanie, stając się tym samym dużo lepszą opcją, niż lot widokowy samolotem. Trzeba jednak pamiętać o tym, by latać w zgodzie z obowiązującym na danym obszarze prawem. Zdjęcia, które zostały pokazane w tym artykule, wykonałem na przestrzeni ostatnich kilku lat. W tym czasie



Rostock – najstarsza część miasta: Stary Rynek i Kościół św. Piotra

przepisy zmieniały się; swoją przygodę z fotografią lotniczą zaczynałem w czasach, kiedy wiele państw nie miało unormowanych i jasno określonych zasad dla bezzało-

gowych statków powietrznych. Działalność ta musiała jednak zostać uregulowana przepisami. Zaskoczeniem dla niektórych czytelników może być fakt, że w tej dziedzinie



Drezno – prostopadłe ujęcie Kościoła Marii Panny i Nowego Rynku



Schwerin – starówka z zamkiem w tle



Drezno – widok z nad Łaby na Akademię Sztuk Pięknych i historyczne centrum

Polska jest liderem i inspiracją dla pozostałych państw. Przez długi czas zajmowaliśmy trzecie (po Chinach i USA) miejsce na świecie pod względem liczby zarejestrowanych operatorów dronów. Przepisy ustanawiane przez polskie instytucje stawały się wzorem dla pozostałych państw Unii Europejskiej. W okresie przejściowym latałem w miejscach, w których dziś obowiązuje całkowity zakaz lotów lub jest on mocno ograniczony i wymaga uzyskania zgody. Te obrazy są więc niepowtarzalne i mają ogromną wartość dokumentalną.

We wspomnianym na wstępie Stralsundzie warto zainteresować się gotyckim ratuszem i połączonym z nim kościołem św. Mikołaja. Budynek władz miejskich od samego początku istnienia pełnił wyjątkową rolę. Najpierw służył jako magazyn dla luksusowej odzieży z Belgii, następnie, po rozbudowie, jako miejsce posiedzeń rady miasta, siedziba sądu, a także skład mięsa i cennego drewna lubeckiego. W XIX wieku w tym budynku kwaterowała jednocześnie policja, straż pożarna, kasa oszczędnościowa oraz burmistrz z całą finansjerą miejską. A jeśli trzeba było godzić zwaśnione strony, to wnętrza tego wspaniałego gmachu także służyły gościną. Podpisano tu dwa słynne traktaty stralsundzkie – w 1354 roku między książętami pomorskimi i meklemburskimi i w 1370 roku między Danią i Ligą Hanzeatycką.

Równie imponująco prezentuje się monumentalna bazylika. Ten późnogotycki kościół przez długie lata był uważany za najwyższy budynek na świecie. Do tragicznego pożaru w 1647 roku wieża wraz z iglicą mierzyła 151 metrów! Obecnie, z barokowym hełmem, to „tylko” 104 metry, ale wśród ceglanych kościołów wielkością ustępuje jedynie gdańskiej bazylice, a ogrom ten najlepiej widać właśnie z powietrza.

W 2002 roku stare miasto w Stralsundzie wraz ze starym miastem w Wismarze zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Kierując się zatem na zachód, dotrzemy do Wismaru, który prawa miejskie (lubeckie) otrzymał około 1229 roku. Po drodze postój w Rostocku – największym mieście północno-wschodnich Niemiec. Wyciągam drona, by odbyć obowiązkowy lot nad rzeką Warnow, nową dzielnicą portową i sięgającą chmur, 117-metrową wieżą niebywale smukłego kościoła św. Piotra. Pomyśleć by można, że to najwyższa wieża w tym landzie, ale w stolicy regionu, Schwerinie, tuż obok rynku wznosi się trójnawowa bazylika z wieżą liczącą... 117,5 metra.

Wismar skąpany w blasku zachodzącego słońca zachwyca gęstą siatką wąskich uliczek, portem i, jak na miasta Hanzy przystało, strzelistymi, gotyckimi kościołami, wśród których największe wrażenie na mnie zrobił kościół św. Mikołaja z nawą środkową o wysokości 37 metrów (najwyżej sklepiony kościół w Polsce ma 33 metry). Gdyby komuś jeszcze było mało tej ceglanej architek-



Cottbus-Branitz – park krajobrazowy z piramidą, w której zostali pochowani Hermann von Pückler-Muskau i jego żona Lucie

tury, to 60 kilometrów na zachód wznosi się bajeczna Lubeka (niem. Lübeck), nad którą lata się niemal z ikarowym zachwytem. Świadectwem dawnej świetności „Miasta Siedmiu Wież” jest zachowany zespół zabytkowy starego miasta z licznymi pomnikami architektury z XIII–XVI wieku, na czele z dziełami gotyku ceglanego (m.in. kościołem Mariackim).

Wiele napisano i na różne sposoby porównywano architekturę mozolnie odbudowywanego z wojennej pożogi Drezna (niem. Dresden). Z perspektywy ptaka, lecącego nad Łabą, wygląda to równie ciekawie. Saksonia była protestancka, podobnie jak dynastia Wettynów, panujących na tym terenie od średniowiecza do początków XX wieku. Nowa sytuacja polityczna niejako zmusiła konwertytów (Augustowie przeszli na katolicyzm) do udokumentowania swojej wiary. Wyrazem tej monarszej gorliwości i trwałym świadectwem był Katholische Hofkirche – imponujący, katolicki kościół dworski. Właściwie to był on odpowiedzią na działanie protestanckiego mieszczaństwa, które niemal równolegle wznosiło swoją świątynię – Frauenkirche. To miał być Watykan protestantyzmu. Trwała więc rywalizacja o to, kto wzniesie lepszy, piękniejszy, bardziej zachwycający kościół. Sfotografowana przeze mnie prostopadłe kopuła robi ogromne wrażenie. Jej dach, podobnie jak reszta, jest pokryty kamieniem, przez co ma się wrażenie jakoby całość powstała z jednego bloku. Jest to budowla centralna. Wzniesiony 13 lat później Hofkirche z kolei ma kształt podłużny.



Lubeka – katedra, miejskie stawy i Muzeum Natury i Środowiska

Protestancka świątynia mierzy 91 metrów, katolicka zaś – 86 metrów. Jedna ma empory i dużą przestrzeń, druga – klasyczny podział na nawy. Na kościół Marii Panny, dzięki dronowi, można też spojrzeć, będąc między ryzalitami drezdeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Na jednej fotografii pojawiają się złote postacie Erosa i Fantasosa, a w tle Nowy Rynek, wieża ratuszowa, wspomniana kopuła i... „wyciskarka do cytrusów”, czyli kopuła wschodniej części Akademii.

Wspomniałem o niewielkich rozmiarach i wadze składanego drona. Bez problemu można torbę ze sprzętem i dodatkowymi akumulatorami wziąć na rower i np. ruszyć brzegiem Łaby, jedną z najładniejszych ścieżek rowerowych w Saksonii, do wschodnich dzielnic Drezna. Na skraju miasta czeka inspirowana Dalekim Wschodem architektura pałacu Pillnitz – dzieła mistrza baroku, królewskiego architekta, Matthäusa Daniela Pöppelmann. August II Mocny sprezen-



Drezno – Katedra Świętej Trójcy i zamek – rezydencja Wettynów

tował pięknie położoną rezydencję swojej faworycie, hrabinie Annie Cosel. Początkowo powstały dwa równolegle położone pałace – Wodny i Górny. Sto lat później dobudowano nawiązujący do stylu chinoiserie Nowy Pałac, który połączył wszystko w jedną całość. W tym miejscu meandrująca Łaba opływa niewielką, niedostępną wyspę, której rozmiaru i kształtów nie byłibyśmy sobie nawet w stanie wyobrazić z poziomu gruntu.

Gdzie w XIX-wiecznych Prusach można było zabawić się w istic kawalerskim stylu, nie bacząc na ograniczenia i konwenanse? Wystawne bale i uczty na pewno odbywały się w stołecznym Berlinie lub dworskim Dreźnie. Może warto było jeszcze wybrać się do Poczdamu (niem. Potsdam) albo do Lipska (niem. Leipzig), ale od około 1850 roku najwięksi bibosze i bon vivanci zaczęli zjeżdżać do nieco zapomnianego, XVIII-wiecznego pałacu w Branitz koło Chociebuża (niem. Cottbus). Z tego właśnie powodu wybrałem się do graniczących z Polską Łużyc. Wcześniej to miejsce upatrzył sobie ekscentryczny artysta, pisarz i podróżnik Hermann von Pückler-Muskau. Książę słynął z hulaszczego trybu życia i licznych romanсів. Na Bliskim Wschodzie nabył do swojego haremu abisyńską niewolnicę Mahbubę. To była wielka miłość, którą jednak szybko przerwała nagła śmierć kochanki – jej grób można odnaleźć w nieodległym Mużakowie (niem. Bad Muskau). Zdawać by się



Wismar – stare miasto i Kościół św. Mikołaja

mogło, że książę, pochłonięty pracą twórczą i pogodzony z żoną, nieco się ustątkuje, ale i tym razem śmierć odmieniła losy Hermana. Żona Lucie zmarła w 1854 roku, a książę wrócił do rozrywkowego stylu życia, którego epicentrum stał się odnowiony pałac Branitz i ogromny park krajobrazowy – arcydzieło XIX-wiecznej niemieckiej sztuki

ogrodowej. Uwagę przykuwa tu na pewno widok piramidy na środku sztucznego jeziora. To grobowiec niepokornego księcia i jego żony, a całość, rzecz jasna, najlepiej podziwiać z lotu ptaka.

*mgr Łukasz Małkiewicz,
Dział Promocji i Marketingu*

Guzik

„Tato – zobacz, co znalazłem!”

Dobiegający z głębi ogrodu okrzyk syna wyrwał mnie z błędnego zaczytania i sprawił natychmiastowy, nieco bolesny powrót do rzeczywistości. Nie szarej tym razem, bo majowe popołudnie atakowało moje zmysły nie tylko kolorami, ale też zapachami i dźwiękami, potwierdzając dobitnie multisensoryczny charakter przyrody. Swoją drogą czytanie na łonie natury jest sprawdzianem wartości dzieła literackiego, jego etymologicznie ujmowanej „atrakcyjności”, niekiedy przyciągającego do siebie czytającego tak silnie, iż, zatapiając się w często zmysłowym, zapomina o Bożym świecie. Tak było i w tym przypadku. Odłożyłem zatem książkę, której tytuł Czytelnik pozna być może w odpowiednim dla piszącego te słowa a dla siebie najmniej oczekiwanym momencie, i zamiast standardowego: „Nie przeszkadzaj, przecież czytam!”, zgodnie z wymogami współczesnej pedagogiki zapytałem z uśmiechem: „Cóż to takiego?”. I już po chwili na dłoni dziecka zobaczyłem mały, owalny, nieco szerniawy i wykrzywiony, przypominający kształtem guzik przedmiot. Szybko też zrozumiałem jego wyraźną fascynację tym znaleziskiem, bo wierzchnią stronę tego rzeczywiście guzika w swoisty sposób „zdobiła”... trupia czaszka z piszczelami! W jaki sposób znalazł się w naszym ogrodzie, do kogo należał i kto go zgubił? – te niewyartykułowane pytania wnikliwy obserwator tego wydarzenia odczytały bez wątplenia w tym momencie w naszych oczach. Wiedziałem, że nie mogła to być po prostu kolekcjonerska zguba, bo nikt w rodzinie takich rzeczy nie zbierał. A zatem co?

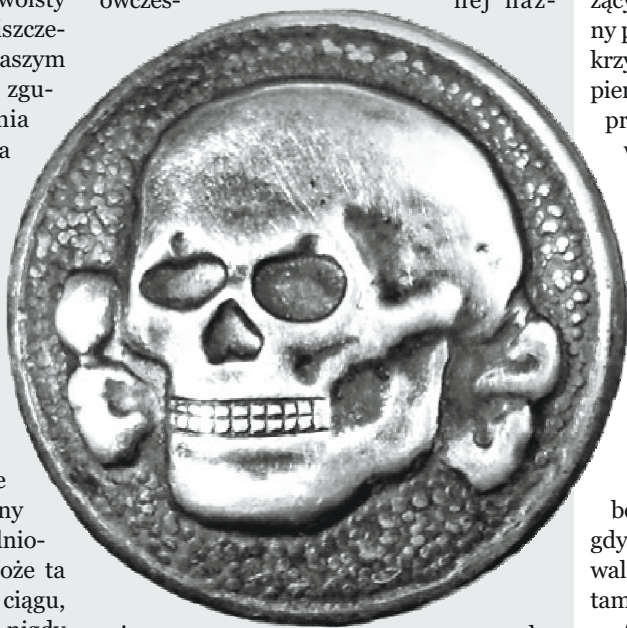
Tego wieczora jak zwykle usiadłem do komputera, licząc wreszcie na nieczęsty ostatnio przyływ weny, który pozwoli dokończyć mi opracowywaną recenzję. Ta jednak nie nadchodziła, a moją głowę w dziwny sposób zaprzętało cały czas popołudniowe wydarzenie w ogrodzie. I być może ta historia nie doczekałaby się dalszego ciągu, a tym samym łaskawy Czytelnik o niej nigdy by się nie dowiedział, gdyby nie tradycyjne rodzinne spotkanie, które kilka dni później w tym samym ogrodzie miało miejsce i podczas którego (też tradycyjnie) wspominaliśmy tych, którzy nie mogą być już fizycznie z nami i których miejsca pobytu współczesny stan wiedzy nie pozwala precyzyjnie ustalić, a którzy cały czas towarzyszą naszej pamięci

i naszym myślom. Wspominaliśmy też miniony czas naszego dzieciństwa i zimowe wieczory spędzane przy rozgrzanym kuchennym piecu na słuchaniu matczynych opowiadań, które – w przeciwieństwie do ówczesnej telewizji – były niezwykle barwne i niemające konkurencji w postaci nieistniejących wówczas jeszcze gier komputerowych czy smartfonów. Ich tematem były najczęściej wydarzenia z czasów młodości naszej Mamy, których radość i beztróskę zniszczyła w dużym stopniu wojna.

„A pamiętacie historię z pancerfaustem?” – to pytanie mojej starszej siostry było oczywiście retoryczne, bo choć wielokrotnie ją słyszeliśmy, to wielokrotnie też prosiłiśmy Mamę o jej ponowne opowiedzenie i znaleźliśmy ją niemal na pamięć. Ale tym razem jej przypomnienie było dla mnie swoistą iluminacją. „Guzik!” – krzyknąłem głośno.

W styczniu 1945 roku do mojej wsi (w której już za dziewięć lat za sprawą miłości moich Rodziców miałem się pojawić) zbliżała się ofensywa sowiecka, a koło naszego rodzinnego Domu codziennie zaobserwować można było przemierzające się mniejsze i większe oddziały niemieckie, sprawiające, iż ulica – wbrew swej ówczes-

nej naz-



wie – w c a l e nie była spokojna. Mama opowiadała, iż któregoś dnia od strony ogrodu pojawił się kilkunastoosobowy oddział żołnierzy dowodzony przez wysokiego, bardzo postawnego oficera w mundurze SS.

Żołnierze, w większości młodzi chłopcy, brudni, zmęczeni, zrezygnowani, w podartych mundurach, w niczym nie przypomi-

nali wyglądem butnych młodzieńców o aryjskich rysach, wkraczających tu pięć lat wcześniej. Gdy już wydawało się, że po chwili odpoczynku udadzą się oni dalej, z ust oficera padły słowa zrozumiałe dla wszystkich, a brzmiące jak wyrok dla Domu i jego mieszkańców: „Wir bleiben hier bis zum Ende!” Nie trzeba dysponować zbyt wielką wyobraźnią, aby domyślić się, co to oznaczałoby dla rodziny i jej siedziby oraz jakie przerażenie wywołało. To, że tej historii nie miałby kto opowiedzieć, także wydaje się jasne. Z punktu widzenia Niemców decyzja była w jakimś sensie racjonalna, bo Dom różnił się od sąsiednich; był duży, piętrowy, z oknami wychodzącymi na wszystkie strony i dającymi dobry wgląd w okolicę. Chichot historii polegał na tym, iż 40 lat wcześniej został on zbudowany przez... niemieckich osadników, a po pierwszej wojnie światowej odkupiony przez mojego dziadka – jak głosi rodzinna legenda (równie piękna, co nie potwierdzona dokumentami) – za konia z wozem, zaś jego rozbudowa w roku 1923 nadała mu kształt tak zachęcający do niezgodnego z przeznaczeniem wykorzystania.

Ponoć tylko biegłej znajomości niemieckiego i elokwencji starszej siostry Mamy zawdzięczać należy przekonanie Niemców, że pomysł bronienia się w naszym Domu nie jest szczególnie trafiony i lepiej od niego odstąpić. Ruszyli dalej i już wydawało się, iż niebezpieczeństwo (przynajmniej chwilowo) minęło, gdy Babcia przez okno w kuchni dostrzegła dziwny przedmiot, pozostawiony przez oddział i niefrasobliwie oparty o służący latem malwom i słonecznikom drewniany płotek. „Jezus Maria – to pancerfaust!” – krzyknęła. Jej przerażenie wynikało bez wątpienia ze świadomości, iż jego znalezienie przez Sowietów, których oddziały znajdowały się już na przedpolach wsi, nie przysporzyłoby – ujmując rzecz najbardziej ogólnie – mieszkańcom Domu ich sympatii. I tu znowu nieoceniona okazała się ciotka Genia, która bez zastanowienia, narzuciwszy na siebie kożuch i z niemałym trudem dźwignąwszy kilkukilogramowy granatnik, pobiegnęła za oddalającym się oddziałem, budząc niemałe jego zdziwienie. Dwa dni później okazało się, iż ten w niezwykle sposób odzyskany sprzęt bojowy na niewiele się Niemcom przydał, gdyż wielu z nich (w tym łatwo rozpoznawalny dowódca) zginęło w potyczce z Sowietami w okolicach miejscowego cmentarza.

Czy przy jego mundurze brakowało wówczas jednego guzika?

Maciej Pietrzak

SZKOŁA RYDZYŃSKA TADEUSZA ŁOPUSZAŃSKIEGO

Wychowanie fizyczne i sport jako ważny filar kształcenia elity i chluby narodu

I Szkoła Rydzyska – dzieło życia Tadeusza Łopuszańskiego

W artykule tym chciałbym – chociaż w największym skrócie – przybliżyć czytelnikowi „Leszczyńskiego Notatnika Akademickiego” cele i metody edukacyjne przyjęte w zakresie wychowania fizycznego i sportu przez Tadeusza Łopuszańskiego, twórcę i dyrektora Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie. Szkoła Rydzyska powstała w 1928 roku i działała do wybuchu II wojny światowej. Prawną podstawą powołania Szkoły był dokonany 152 lata wcześniej, tj. w 1776 roku przez księcia Augusta Sułkowskiego, zapis o ordynacji rodowej, w którym wskazywano na możliwość przekazania dóbr rydzyskich na rzecz realizacji idei Komisji Edukacji Narodowej.

Tadeusz Łopuszański w latach 1919–1926 był ministrem, a później wiceministrem w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ukończył matematykę, fizykę oraz pedagogikę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był doskonale obeznany w aktualnych europejskich prądach w pedagogice i ruchach reformatorskich w szkolnictwie. To właśnie pedagogika i organizacja szkolnictwa stały się pasją jego życia, a misją – poszukiwanie najlepszych dróg kształtowania umysłów i charakterów polskiej młodzieży. W procesie edukacyjnym jako priorytetowe uznawał wartości moralne, i to szczególnie na tym polu stale poszukiwał najlepszych rozwiązań i dróg pedagogicznych innowacji. Przed szkolnym nauczycielem i młodzieżą stawał wysokie wymagania w zakresie prawości charakteru, samodyscypliny i poczucia odpowiedzialności za własny kraj. Równocześnie życie szkolne miało być pełne, intensywne i bogate w doświadczenia. W Rydzynie realizował on śmiały eksperyment pedagogiczny, w którego realizacji wspierał się gruntownymi studiami literaturowymi oraz obserwacjami zebranymi w trakcie kilku podróży i dłuższych pobyków m.in. w Anglii, Francji, Niemczech i Austrii. W Szkole Rydzyskiej dopominał się, aby cele dydaktyczne i wychowawcze formułować zawsze w sposób jasny i konkretny. Realizowany w Szkole program pedagogiczny obejmował precyzyjnie określony porządek dnia, rozkład zajęć obowiązkowych i nadobowiązkowych, działalność samorządu szkolnego oraz pracę społeczną.

Wyjątkowe miejsce – wręcz szczególnie eksponowany filar edukacji – stanowiły w Szkole Rydzyskiej wychowanie fizyczne i sport oraz wycieczki turystyczne. W tym

szerokim obszarze różnych form aktywności Tadeusz Łopuszański dostrzegał niezastąpione elementy, które miały służyć temu, aby inteligencja polska mogła przewyższać charakterystyczne dla niej niepokojące i poważne słabości, jak „pęd do marnych i niskich form życia, zanik tężyzny fizycznej i duchowej, zakłamanie, egoizm, brak solidarności”. Za kluczowe zasady swojej koncepcji wychowawczej uznawał: dążenie do bezwzględnej przestrzegania prawdy, rozwijanie indywidualnych zainteresowań oraz zamiłowanie do pracy twórczej.

Pod wieloma względami Szkoła Rydzyska nawiązywała do posiadających długą tradycję szkół angielskich z internatem (ang. *public school*). Wspólne tym szkołom angielskim było kultywowanie ponadczasowych wartości moralnych, troska o wysoki poziom nauczania, koncentracja na mocnych stronach uczniów, dbałość o możliwie doskonałe wyposażenie laboratoriów, rozwój samodyscypliny oraz szacunek dla drugiego człowieka. W szkołach angielskich wyjątkowe znaczenie przypisywano wychowaniu fizycznemu i sportowi. Dla stanowiącej, nie tylko dla Łopuszańskiego, wzorzec słynnej szkoły w Eaton wychowanie sportowe stanowiło wręcz fundament kształcenia człowieka, który miał w przyszłości przynależeć do elity i być chlubą narodu.

O skuteczności wychowawczej koncepcji Tadeusza Łopuszańskiego świadczą osiągnięcia i droga życiowa absolwentów. Spośród około 380 wychowanków (w tym 114 maturzystów) okupację i powojenne represje przeżyły 332 osoby. Znaczna część rydzyskiaków brała udział w walkach na froncie zachodnim. Niektórzy spośród nich nie zdecydowali się na powrót do kraju i pozostali na emigracji. Większość na różne sposoby próbowała służyć ojczyźnie. Niezależnie od miejsca pobytu, sytuacji rodzinnej i materialnej wszyscy wychowankowie Szkoły Rydzyskiej, o których wiadomo, znaleźli istotne miejsce w życiu zawodowym i społecznym. Byli wśród nich najwyższego formatu profesorowie renomowanych uczelni, prawnicy, lekarze, inżynierowie, architekci, dziennikarze, wybitni twórcy kultury. Spośród wychowanków wielu zdobyło duże uznanie, pełniąc odpowiedzialne funkcje w różnej rangi organizacjach międzynarodowych. Łączyły byłych uczniów Szkoły Rydzyskiej otwartość myślenia, zaangażowanie w działalność społeczną oraz poświęcanie czasu i zasobów materialnych dla dobra wspólnego.

II Podstawy teleologiczne i aksjologiczne koncepcji Tadeusza Łopuszańskiego

W Szkole Rydzyskiej wyjątkową reputacją cieszyli się nauczyciele, starannie doboriani przez T. Łopuszańskiego. Widoczne było, że ich pasją jest umiłowanie swojego zawodu oraz pełne oddanie nauczaniu i rozwijaniu charakteru wychowanków. Niewątpliwie zamieszkiwanie i edukacja w osiemnastowiecznym barokowym zamku, otoczonym rozległym parkiem, świadomość *genius loci* oraz wcześniejszych lokatorów, którymi były rody Leszczyńskich i Sułkowskich, tworzyły szczególnie klimat dla motywacji i samodyscypliny. Uczniami w zasadzie byli wyłącznie chłopcy. Jedynie wyjątkowo przyzwolano na naukę również dziewcząt (tylko w sytuacji, jeżeli rodzice byli nauczycielami w Szkole i zamieszkiwali także w rydzyskim zamku).

Warto w tym miejscu ukazać „Dzienny program zajęć”, który dobrze obrazuje, jak bardzo precyzyjny i wymagający był regulamin i rygory obowiązującej w Szkole Rydzyskiej dyscypliny.

Dzienny program zajęć

6:00 – 6:35	ćwiczenia cielesne, mycie, ubieranie się, zbiorowa modlitwa
6:35 – 7:20	pierwsza lekcja
7:20 – 7:25	mycie rąk
7:25 – 7:45	pierwsze śniadanie
7:45 – 8:30	druga lekcja
8:35 – 9:20	trzecia lekcja
9:20 – 9:45	porządkowanie sypialni, umywalni, mycie rąk, drugie śniadanie
9:45 – 10:30	czwarta lekcja
10:35 – 11:20	piąta lekcja
11:25 – 12:10	szósta lekcja
12:10 – 12:15	mycie rąk
12:15 – 12:40	obiad
12:40 – 13:30	czas wolny
13:30 – 14:45	ćwiczenia cielesne na powietrzu
14:45 – 15:10	kąpiel
15:10 – 15:25	podwieczorek
15:25 – 17:55	odrabianie lekcji, (praca)
17:55 – 18:00	mycie rąk
18:00 – 18:20	kolacja
18:20 – 20:20	czas wolny
20:20 – 20:55	modlitwa, czyszczenie obuwi, mycie się
21:00 – 6:00	cisza nocna

Pragnieniem twórcy i dyrektora Szkoły było wychowanie przyszłej światłej inteligencji poprzez kompleksowe oddziaływanie na ich zdolności intelektualne oraz tro-

ska o prawość charakteru, samodyscyplinę i poczucie odpowiedzialności. Wszystkie te elementy miano na uwadze w sposób szczególny również wówczas, kiedy młodzież uczestniczyła we współzawodnictwie sportowym. Zawody sportowe organizowano zresztą bardzo często w samej Rydzynie; niekiedy też wybierano się na zaproszenie do dość odległych – i tak bywało – miejscowości. Uczestnikami rozgrywek sportowych była najczęściej młodzież okolicznych szkół oraz różnych klubów i stowarzyszeń sportowych. Dość często rywalizowano z drużynami jednostek wojskowych.

Zupełnie wyjątkowe znaczenie miały, organizowane od 1933 roku, zmagania sportowe z uczniami słynnego Liceum w Krzemieńcu na Wołyniu. Dodajmy tu przy okazji, że to właśnie w założonym przez Tadeusza Czackiego Liceum wcielano w latach 1805–1830 w najpełniejszej postaci postulat Komisji Edukacji Narodowej (1773–1794) w zakresie wychowania fizycznego. Nie od rzeczy będzie też wspomnieć, że Komisja Edukacji Narodowej wprowadziła po raz pierwszy obowiązkowe wychowanie fizyczne do wszystkich szkół w kraju. Postulowano, aby wśród „sztuk”, jakie winien opanować przyszły obywatel, pływanie stawiać w jednym rzędzie z czytaniem i pisanem. W Liceum w Krzemieńcu zawarto formalną umowę o pracę z jakimś Karolem Audibertem, nauczycielem jazdy konnej i fechtunku, którego też można traktować jako pierwszego na terenie dawnej Polski nauczyciela wychowania fizycznego.

Chociaż Tadeusz Łopuszański nigdy wprost nie nawiązywał do filozofii i myśli barona Pierre'a de Coubertina, rzeczywistego twórcy nowożytnych igrzysk olimpijskich, to wszystkie imprezy sportowe organizowane przez Szkołę Rydzyńską oparte były na ideałach, właściwie pojętego, olimpizmu. To właśnie w olimpizmie zawarto najwspanialsze wzorce uniwersalistycznych wartości i wielką humanizującą siłę budowania harmonii między ludźmi oraz postępowania „fair play” wobec partnerów rywalizacji w sporcie. Łopuszański wychowanie fizyczne i sport traktował jako wprowadzanie w świat dobrych obyczajów i szkołę kształtowania pewnego typu moralnej wrażliwości. Jednocześnie przeciwstawiał się myśleniu o sporcie wyłącznie w kategoriach zwycięstwa „za wszelką cenę”. Bliskie mu było – jak powiadał – „sportowanie”, a nie „sportowa rekordomania”. W tym sensie nawiązywał do antycznych ideałów „kalokagathii” (Platon), „harmonii i współmierności” (Arystoteles) oraz łączenia „troski o duszę z dbałością o ciało” (Sokrates).

III Organizacja i program zajęć wychowania fizycznego i sportu

W wychowaniu fizycznym i sporcie Tadeusz Łopuszański widział „podstawę nowoczesnej myśli wychowawczej i istotną część procesu wychowawczego w ogóle, uważając bujne życie fizyczne i rozwój fizyczny za warunek normalności i rozwoju psychicznego”. W Szkole Rydzyńskiej każdy uczeń posiadał książeczkę zdrowia i kondy-

cji fizycznej, do której wpisywano systematycznie prowadzone wyniki pomiarów m.in.: wysokości i masy ciała, siły mięśni, czasu bezdechu, czasu wspinania po linie pod sufit sali gimnastycznej, ocenę postawy ciała oraz kilku innych parametrów zdrowia i tężyzny fizycznej.

W rozkładzie godzinowym przedmiotów obowiązkowych realizowanych w Szkole znajdował się, na każdym poziomie klasy szkolnej, przedmiot bezpośrednio ukierunkowany na rozwój fizyczny i sprawność ruchową uczniów. Niezależnie od szczegółowych treści zmieniała się w kolejnych latach działalność Szkoły nazwa przedmiotu: w pierw były to „ćwiczenia cielesne”, a później „wychowanie fizyczne”. W całym jedenastoletnim okresie funkcjonowania Szkoły przedmiot realizowano w każdej klasie dwa razy w tygodniu. Uwagę poświęcano głównie wszechstronnej zaprawie lekkoatletycznej oraz niektórym, rzadziej uprawianym w innych szkołach, konkurencjom.

Życie sportowe Szkoły dalece jednak przekraczało poza realizację lekcji w ramach przedmiotu nauczania. Każdy dzień tygodnia rozpoczynał się o godzinie 6:00 od obowiązkowej gimnastyki porannej. Ponadto sześć razy w tygodniu każdy uczeń był w godzinach popołudniowych zobowiązany, aby przez półtorej godziny oddawać się „sportowaniu”. „Sportowaniem” nazywał dyrektor Szkoły Rydzyńskiej wszechstronne i amatorskie uprawianie różnych dyscyplin sportowych. Uczniowie bardzo chętnie brali udział w tych wzbogacających ich tężyzną fizyczną zajęciach. Rozbudowany był program wewnątrzklasowych rozgrywek sportowych odbywanych często jako różnego rodzaju mistrzostwa Szkoły. Szczególnym uznaniem cieszyły się zespołowe gry sportowe, jak: szczypiorniak, koszykówka, siatkówka, hazena (gra zbliżona do piłki ręcznej) oraz dwa ognie. Popularna była gra w tenisa, a okazjonalnie w programie uwzględniano również ćwiczenia wojskowe, w tym strzelanie. Do tego dochodził udział młodzieży w różnego szczebla rozgrywkach i zawodach z reprezentacjami innych szkół, klubów sportowych i organizacji. Zimą otaczająca zamek fosa była wykorzystywana jako lodowisko, a na okolicznych rozlewiskach rozgrywano mecze hokejowe.

Zawsze starano się, aby do każdej rywalizacji włączyć jak największą liczbę uczniów. Dbano, aby zawody odbywały się w dżentelmeńskiej atmosferze, przestrzegano rygorystycznie zasady „fair play” oraz pilnowano przestrzegania reguł koleżeńskości zachowania. Sam T. Łopuszański, wielki entuzjasta sportu („sportowania”), podkreślał, że „sport nie może odciągać wychowanków od nauki [...], nie może ich oglupiać czy prowadzić do chamstwa [...], ma jedynie tworzyć optymalne warunki do rozwoju moralnego”. Imponująca była licz-



Zamek w Rydzynie – dawne Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich. Widok współczesny.
Źródło: zamek-rydzyna.com.pl

ba różnorodnych zawodów zewnętrznych. Odnotowano w badaniach naukowych, że w ciągu 11 lat działalności uczniowie reprezentowali Szkołę Rydzynską w 183 dwustronnych spotkaniach oraz w 46 innych zawodach różnej rangi.

IV Rola obozów i wypraw turystycznych

W koncepcji pedagogicznej Tadeusza Łopuszańskiego udział w obozach sportowych oraz wyprawach turystycznych był ważnym elementem nie tylko kształcenia fizycznego i okazją do zapoznania wychowanków z wcześniej nieznanymi im umiejętnościami sportowo-turystycznymi, ale przede wszystkim częścią wychowania społeczno-moralnego i kształtowania odporności psychicznej w nowych trudnych sytuacjach. Na obozach i wyprawach dbano o rozwój indywidualnych talentów i zainteresowań, wyrabianie poczucia obowiązkowości i dyscypliny. Starano się przygotowywać młodzież do stawiania przed sobą śmiałych zamierzeń i niełatwych wyzwań. Już na początku nauki w Rydzynskiej Szkole uczniowie uczestniczyli w czterotygodniowym obozie przygotowawczym organizowanym na Suwalszczyźnie. Kluczowym elementem programu była tam nauka pływania, wiosłowania na łodziach i kajakach, a także żeglowania na małych żagłówkach.

U źródeł wzbudzenia u młodzieży potrzeb turystycznych tkwiła chęć ukazania urody i różnorodności świata, zapoznania ich z różnymi sposobami korzystania z czynnego wypoczynku, przybliżenia do mniej znanych form kultury i obyczajów oraz zaspokojenia potrzeby kontaktu z przyrodą. Wędrówki i podróże dawały okazje do przeżywania nowych emocji, poznawania smaku przygody, nawiązywania ciekawych kontaktów z innymi ludźmi, poznawania tradycji i kultury oraz rozwoju gospodarczego nowych regionów Polski. Zawsze też podróże i obozy sportowe tworzyły dużą liczbę okazji do kształtowania postaw prospołecznych, rozwoju charakteru, dobrych manier i obyczajów we wzajemnych relacjach poprzez wyrabianie szacunku do drugiego człowieka.

Grupowe wędrówki turystyczne pieszo w górach, spływy po rzekach i jeziorach, a także wycieczki organizowane samodzielnie były stałym elementem kształcenia Rydzyniaków. Podczas wypraw uczniowie często nocowali w stodolach, w namiotach, a niekiedy również pod gołym niebem. Uczyli się umiejętności znoszenia różnego rodzaju niewygód, pokonywania nieprzewidzianych zaskakujących trudności, życiowej zaradności, przewycięzania zmęczenia oraz umiejętności przewodzenia w grupie. Zamiarem Łopuszańskiego było również przygotowanie uczniów do odkrycia w sobie radości z prostego, twardego życia, uczenie koleżeńskiej postawy w przy-

padku konieczności rozwiązywania trudnych problemów oraz kształtowanie umiejętności poprzestawiania na małym. To w imię takich wyzwań kilkakrotnie podejmowano m.in. odległe wyprawy w najbardziej malownicze pasmo polskich (dzisiaj ukraińskich) Bieszczadów, to jest Czarnohory i Gorganów. Obecnie mało kto już w te fascynujące góry dociera, a Polacy pozostają jedynie pod urokiem tych rejonów Bieszczadów, które kiedyś uchodziły za znacznie mniej ciekawe.

V Kilka słów o wybitnym nauczycielu wychowania fizycznego – Oskarze Żawrockim

Tadeusz Łopuszański dobrze wiedział, że aby sprostać pilnym potrzebom odrodzonego po 123 latach niewoli państwa należało kształcić polską inteligencję, którą cechować będą wysokie kwalifikacje zawodowe, zdolność stawiania przed sobą najwyższych celów, dobra tężyzna fizyczna i zdrowie, prawość charakteru i poczucie odpowiedzialności za własny kraj. Pragnieniem twórcy i dyrektora Szkoły Rydzynskiej było, aby do realizacji tak wymagającego dzieła, jakim jest wychowanie fizyczne i sport – będących w jego głębokim przekonaniu jednym z filarów edukacji narodowej – zatrudnić osobę wszechstronnie przygotowaną zawodowo, o najwyższych kwalifikacjach moralnych, zdolną w pełni poświęcić swój czas na przebywanie z uczniami oraz potrafiącą wspierać młodzież w rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów. Nauczyciel wychowania fizycznego powinien znajdować satysfakcję z udziału w kolejnych imprezach, uroczystościach, zawodach sportowych i licznych wyjazdach terenowych. Podobnie jak inni nauczyciele musi okazać gotowość do zamieszkania w rydzynskim zamku, a przy tym zdawać sobie sprawę, że powinnością jego jest praktycznie całodzienny kontakt z wychowankami; nawet wspólne spożywanie posiłków przy jednym stole może mieć dobroczynny wpływ na uczniów.

Przed kadrą nauczającą Łopuszański stawiał wyjątkowo wysokie wymagania zawodowe. Każdy nauczyciel winien posiadać ukończone studia wyższe, dobrze postrzeżone było też podejmowanie pracy naukowej i społecznej. Podobnie jak w prywatnych szkołach angielskich z internatem nauczyciele z Rydzyny słynęli z najwyższej reputacji, pełnego oddania nauczaniu i wychowaniu młodzieży oraz dobrego kontaktu z uczniami. Ich misją było takie kształcenie, aby wychowankowie znali swoją wartość i równocześnie ukazywali pełen szacunek do każdego człowieka. Niewątpliwie internatowy charakter zakwaterowania sprzyjał tworzeniu ducha koleżeńskiej, wysokiej motywacji do nauki oraz dyscyplinie pracy. Trzeba przyznać, że dyrektor T. Łopuszański, powierzając stanowisko nauczyciela

wychowania fizycznego i sportu w Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie Oskarowi Żawrockiemu (lata 1928–1936), dokonał wyjątkowo trafnego wyboru.

Oskar Żawrocki urodzony w 1901 roku w Oradówce koło Humania (dzisiaj Ukraina) był przez całe swoje życie silnie związany z harcerstwem. W 1921 roku w Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie zdał maturę. Przez rok studiował fizykę na Uniwersytecie Warszawskim. Później przeniósł się do Poznania, gdzie w Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego uzyskał kwalifikacje nauczyciela wychowania fizycznego. Pracę magisterską napisał pod kierunkiem wybitnego profesora Eugeniusza Piaseckiego (od 1981 roku patron Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu). W Humanii działał w harcerstwie wspólnie ze swoim przyjacielem Aleksandrem Kamińskim, autorem *Kamieni na szaniec* (Warszawa 1943). Przez krótki czas, w 1919 roku, był komendantem hufca harcerzy. W 1920 roku przedostał się przez front i utworzył w Warszawie pluton harcerski, którym dowodził w walce z bolszewikami. W okresie międzywojennym należał do najwybitniejszych instruktorów harcerstwa. Był zastępcą komendanta Chorągwi Gdańskiej. Odegrał wybitną rolę w aktywizacji harcerstwa gdańskiego bezpośrednio przed II wojną światową. W okresie okupacji działał w gdańskich oddziałach dywersyjnych. Jako porucznik rezerwy walczył w obronie Gdyni i Kępy Oksywskiej. Ranny dostał się do niewoli i przebywał w oflagu. Po wojnie był m.in. wizytatorem i naczelnikiem wydziału w Kuratorium Okręgu Szkolnego, później został kierownikiem Studium Wychowania Fizycznego Akademii Medycznej w Gdańsku. Był założycielem i wieloletnim prezesem Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Kultury Fizycznej. Zmarł w Gdańsku w 1988 roku.

Oskar Żawrocki stał się niekwestionowanym autorytetem dla swoich uczniów, a ponadto cieszył się wielkim uznaniem dyrektora i całej kadry nauczającej. Samodzielnie zbudował prestiż wychowania fizycznego i sportu w Szkole Rydzynskiej. Łopuszański z podziwem spoglądał na postawę moralną, oddanie sprawie szkoły, porządek organizacyjny oraz podejmowane przez nauczyciela inicjatywy. Do opisu sylwetki Oskara Żawrockiego idealnie pasują następujące słowa: „[...] sprawić, aby innowacja została zaakceptowana i rozpowszechniona może tylko osobnik wielkiego formatu” (D. Elsner). Przez cały okres pracy w Rydzynie Oskar Żawrocki dbał o rozbudowę obiektów sportowych; z jego inicjatywy w krótkim czasie powstała sala gimnastyczna, hala sportowa, a Szkoła pozyskała nowy sprzęt treningowy.

W postępowaniu z młodzieżą Żawrocki kierował się fundamentalnymi zasadami

wychowawczymi, zbieżnymi z wymaganiami stawianymi w ówczesnym harcerstwie. Prowadząc zajęcia, dbał, aby wszystko wykonywać w należyтым porządku, jak najstaranniej i „do końca”. W rywalizacji sportowej obowiązywała zasada „rycerskości”, szkołę reprezentować mogli tylko dobrzy uczniowie, wymagana była całkowita abstynencja od alkoholu i papierosów oraz bezwzględnie przestrzegany był zakaz używania słów wulgarnych. Z wielką troską odnosił się Oskar Żawrocki do atmosfery towarzyszącej wszelkiej rywalizacji sportowej, doceniając w szczególności jej wybitne walory wychowawcze i obywatelskie. W materiałach opublikowanych w 1984 roku staraniem Towarzystwa Miłośników Rydzyny pisał, że zmagania sportowe pozwalały „ukształtować nasze charaktery i uczucia patriotyczne pełne tolerancji dla przeciwnika, bez względu na to, czy był słabszy od nas czy silniejszy”.

VI Czy współcześnie możemy korzystać z doświadczeń Szkoły Rydzynskiej?

Wielki autorytet i świetne pedagogiczne rozeznanie, gruntowna wiedza oraz wcześniejsze wielostronne doświadczenia dyrektora Szkoły Rydzynskiej powodowały, że była ona często nazywana „eksperymentalną” lub „doświadczalną”. Niemniej spotykała się z żywym, i na ogół życzliwym, zainteresowaniem różnych środowisk. Wcześniejsze polskie doświadczenia związane z prowadzeniem placówki edukacyjnej, stawiającej sobie zbliżone cele, były niewielkie. Podstawą praktycznej skuteczności koncepcji wychowawczej, dydaktycznej i organizacyjnej T. Łopuszańskiego była otwartość myślenia, ideeowość i głęboki patriotyzm oraz bezinteresowność i zaangażowanie wszystkich nauczycieli.

Po wielu latach utraconej niepodległości, podporządkowaniu systemów edukacyjnych trzem mocarstwom, cywilizacyjnemu i kulturowemu zapóźnieniu, odsuwaniu Polaków od możliwości pełnienia bardziej znaczących stanowisk, w gronie najbardziej światłej części polskiej inteligencji odczuwano wielką potrzebę mobilizacji, zdwojenia wysiłków na rzecz poprawy kondycji społeczno-gospodarczej kraju. Istniało przekonanie, że jednym z kluczowych elementów jest dbałość o rozwój szkolnictwa na wszystkich jego etapach, troska o najlepsze wzorce wychowania młodzieży oraz walka z powszechnym jeszcze w niektórych regionach kraju analfabetyzmem. Uczeń powinien – pisał T. Łopuszański – „wynieść ze szkoły pęd do zwalczania w życiu polskim zła i tworzenia w nim nowych wartości”.

Od zakończenia działalności Szkoły Rydzynskiej minęło ponad 80 lat. Postawmy pytanie: jakie nauki mogą płynąć z tamtych doświadczeń dla tych, co „tu i teraz”? Przed próbą odpowiedzi warto w pierw przytoczyć znaną myśl, że historia nigdy się nie powta-

rza w ten sam sposób. Innymi słowy, to samo, ale inaczej (łac. *eadem sed aliter*). W jakiej mierze jeszcze dzisiaj Szkoła Rydzynska może inspirować do podjęcia konkretnych rozwiązań? Czy zachowała ona jakąś ponadczasową atrakcyjność? Trudno tu o jednoznaczną odpowiedź nie tylko dlatego, że musimy mieć na uwadze odmienność wielu uwarunkowań. Współczesny pedagog i teoretyk wychowania fizycznego Krzysztof Zuchora, z myślą o obecnej rzeczywistości szkolnej, pisał: „Szkoła nie może też skąpić wysiłków zmierzających do rozwoju moralnego ucznia. Wychowanie, które nie stwarza warunków do rozwoju autonomii moralnej, nie przygotowuje uczniów do życia w społeczeństwie wolnym i demokratycznym”. Te postulaty są zbieżne z zapisami współczesnego raportu Rady Europy, w którym wskazuje się, że w wychowaniu fizycznym trzeba akcentować jakość komunikacji między ludźmi, przygotowanie do pełnienia w przyszłości różnych ról społecznych, wrażliwość na uszanowanie godności drugiego człowieka, umiejętność panowania nad emocjami w różnych sytuacjach życiowych.

Głęboko krytyczny był stosunek dyrektora Łopuszańskiego do niektórych zjawisk pojawiających się już wówczas w sportowym wyczynie, jak narastające problemy szowinizmu i nasilające się problemy chuligaństwa (wręcz bandytyzmu) na trybunach sportowych. Wczytując się w założenia koncepcji edukacyjnej Szkoły Rydzynskiej oraz w paradygmaty nowoczesnej teorii wychowania fizycznego, nietrudno zauważyć wspólne podejście do tematu kształtowania człowieka przez sport; rywalizacja służyć ma nie tyle identyfikacji talentów do sportowego wyczynu, co raczej winna być szkołą demokracji, wspierać rozwój fizyczny, ale i moralno-społeczny oraz być elementem kształcenia ogólnego.

Propagując wychowanie sportowe w szkole, warto czerpać z idei olimpizmu tak pięknie rozwijanej przez twórcę nowożytnych igrzysk olimpijskich. Według Pierre'a de Coubertina olimpizm miał w zamierzeniu prowadzić do przemiany duchowej dzięki bezpośredniemu odwołaniu się do dawnej greckiej paidei, akcentującej harmonię duszy i ciała. Sport w swej idealnej formule winien być przesiąknięty dążeniem do piękna i dobra, do najwyższych cnót moralnych, być wielką afirmacją człowieka i szacunku dla jego godności. „Sport był dla niego religią, dogmatem, kultem” – pisał o poglądach Pierre'a de Coubertina Krzysztof Zuchora. Dążenie do zwycięstwa nabiera sensu wówczas, gdy człowiek potrafi zwyciężać siebie samego i w ten sposób rozwijać najwyższe dobro moralne.

W zwartej koncepcji Tadeusza Łopuszańskiego podstawowym elementem było założenie, że szkoła i internat stanowią

w procesie wychowawczym nierozdzieloną, harmonijną całość. Internat tworzył szczególny i nasilony kompleks funkcji socjalizacyjnych (niezamierzonych) i wychowawczych (zamierzonych). W warunkach internatu wyraźnemu poszerzeniu ulegały kontakty i społeczne doświadczenia, a nauczyciel był przede wszystkim światłym doradcą młodzieży, a nie egzekutorem szkolnych wymagań.

Zamiast odpowiadać wprost na pytanie, w jakiej mierze postulaty pedagogiczne Tadeusza Łopuszańskiego i działalność praktyczna Oskara Żawrockiego pozostają zbieżne z oczekiwaniami współczesnej edukacji, odwołajmy się do profesora Macieja Demela, absolwenta medycyny, studiów wychowania fizycznego i uniwersyteckiej pedagogiki. Przeciwwstawiał się on wszechobecnemu zasklepieniu w kręgu zewnętrznych zjawisk konwencjonalnych i „nędzy” powszechnego wąskiego myślenia o kulturze fizycznej. „Zapytajmy pierwszego z brzegu przechodnia – pisał przed 60 laty M. Demel – z czym kojarzy mu się kultura fizyczna i co ma z nią wspólnego, albo po prostu: co wie o niej – a zacznie nam recytować wyniki ostatniej niedzieli ligowej”. Sądzę, że i dzisiaj wiedza i świadomość potrzeb w zakresie osobistej kultury fizycznej owego „pierwszego z brzegu przechodnia” drastycznie odbiega od postawy i stylu myślenia Tadeusza Łopuszańskiego oraz Oskara Żawrockiego, którzy wychowanie fizyczne i sport uznawali za nie dający się niczym innym zastąpić ważny filar edukacji w Szkole Rydzynskiej.

prof. dr hab. Wiesław Osiński,
Instytut Zdrowia i Kultury Fizycznej

W opracowaniu wykorzystano:

1. Demel M., *Szkice krytyczne o kulturze fizycznej*, Warszawa 1973.
2. Łopuszański T.J., *Tezy. Od pedagogiki narodowej do pedagogiki europejskiej*, Warszawa–Rydzyń 2000.
3. *Nauka w Rydzynie i o Rydzynie (1928–1939). Sympozjum, Rydzyna, 8 maja 1983 rok*, Rydzyna 1984.
4. Osiński W., *Teoria wychowania fizycznego*, Poznań 2011.
5. *Szkoła Rydzynska. Dzieło życia Tadeusza Łopuszańskiego*, pod red. E. Żebrowskiej, Rydzyna–Warszawa 2013.
6. Zuchora K., *Nauczyciel i wartości. Z filozofii kultury fizycznej i pedagogiki sportu*, Warszawa 2009.
7. Żebrowska E., *Szkoła Rydzynska – jak współcześnie wykorzystać jej doświadczenia? „Studia z Teorii Wychowania” 2013, nr 2, s. 179–191.*

Rok Brunona Schulza

Logika mitu

Jest coś paradoksalnie wspólnego między thrillerem, horrorem i poezją. To przedziwne doświadczenie czytelnicze, że nic nie musi być takim, jakim się wydaje. Rzeczywistość może być całkiem odmienna, nawet przeciwna potocznemu postrzeganiu. Może też okazać się jakąś rzeczywistością równoległą, wcale nie mniej prawdziwą od doświadczanej na co dzień. To samo dotyczy czasu, który jako linearny podporządkowuje sobie wszystko, zanurzając człowieka i całą otaczającą go sferę w niszczącym nurcie przemijania; czas jest wartością względną...

Bruno Schulz ten subiektywny czas urealnia, nadaje mu cechy obiektywnej substancji, formę czasu mitycznego (kolistego), niepodległego linearnej konieczności upływu samego siebie. To czas, w którym autor *Sklepow cynamonych* (czytelnik też) ma szansę znaleźć jakąś formę ocalenia.

Z taką koncepcją czasu powiązana jest rzecz jasna przestrzeń, która w prozie Schulza nabiera cech plastyczności; o zmroku ulice wydłużają się i wiją jak węże, a dobrze znane narratorowi drohobyckie zaułki stają się tajemnicze i wiodą w „regiony wielkiej herezji” – by odwołać się tu do tytułu jednej z pierwszych i klasycznych już pozycji o Schulzu pióra Jerzego Ficowskiego. W tytułowym opowiadaniu tego cyklu bohater wychodzi z teatru i wraca do domu, by zabrać pozostawiony przez ojca portfel. Był wieczór zimowy i ulice zaczęły żyć własnym rytmem; stawały się tajemnicze, odkryły inne swoje jestestwo, wydłużały się i zmieniały kierunki. Ta rzeczywistość, podporządkowana przedziwnej logice i zawieszeniu praw zwykłego realizmu, przypomina przekraczanie niewidzialnej granicy między jawą i snem. Ten ostatni przecież z jawy wynika i jest jej oczywistym przedłużeniem. A wszystko to przeniknięte metafizyczną aurą, w której mieści się również osobowość autora – pełnego kompleksów i niewiary w siebie. Taki portret maluje się m.in. w prekursorskiej książce poświęconej pisarzowi najwybitniejszego polskiego schulzologa Jerzego Ficowskiego *Regiony wielkiej herezji. Szkice o życiu i twórczości Brunona Schulza*, wydanej w 1975 roku.

Dziś Drohobycz jest miastem nieco większym od Leszna. To tam przyszedł na świat 12 lipca 1892 roku w rodzinie żydowskiej Bruno Schulz jako trzecie dziecko Jakuba

i Henrietty Kuhmärker. Dopiero po narodzinach Brunona rodzice zawarli związek małżeński. Rodzina należała do żydowskiej gminy wyznaniowej, jednak w domu mówiło się wyłącznie po polsku.

Schulz, będąc jednym z najwybitniejszych pisarzy XX wieku, pozostawił po sobie dorobek nad wyraz szczupły. To zaledwie dwa tomy opowiadań (*Sklepy cynamonowe* – Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, 1933, oraz *Sanatorium pod Klepsydrą* – „Rój”, 1937), szkice krytyczne publikowane w prasie, listy (po raz pierwszy wydane z rysunkami i zdjęciami w 1975 roku w opracowaniu wspomnianego Jerzego Ficowskiego), kilka opowiadań nieujętych w zbiorach, rysunki oraz nieukończona, zaginiona powieść *Mesjasz*.

Był pisarzem „prowincjonalnym” w najlepszym, ale także dosłownym, geograficznym znaczeniu. Samotność, funkcjonowanie z dala od centrum życia literackiego i środowisk twórczych, były jego naturalnym warunkiem dobrostanu, jaki sprzyjał pisaniu. Prowadził jednak dość ożywioną korespondencję z różnymi osobami, z Julianem Tuwimem włącznie. Właśnie w listach, zazwyczaj bardzo osobistych, pojawiały się motywy alienacji. W jednym z nich, do Romany Halpern (do której zachował się największy zbiór epistolarny), pisze: „Prawda, że w Warszawie nie miałbym tej samotności twórczej. [...] Po pewnym czasie usunąłbym się w ciszę, żeby pisać”.

Z pozoru Schulza nazywać zatem można piewą prowincji, lecz nie wyczerpuje to istoty jego pisarstwa. Wydaje się, że jest wręcz odwrotnie; wszak jego „prowincja” stanowi swoiste centrum świata. To niejako sedno kosmosu, w którym miały się wspomnienia i terażniejszość, odległy mit z jego aktualizacją. Dzień i noc, pory roku zachodzą na siebie, nie zakreślając widocznych granic. Wartości czasu i przestrzeni przybierają wymiar bez mała demoniczny i zarazem wojski, a przynajmniej oswojony. Te sprzeczności są odbiciem życia wewnętrznego pisarza i całej osobowości wybitnego twórcy. W jednym z listów do Romany Halpern wyznaje: „Czułbym się teraz nieźle, gdyby nie otoczenie ludzi dość deprymujących przez odległość swej sfery umysłowej”. Z kolei w liście do Stanisława Ignacego Witkiewicza charakteryzuje cykl *Sklepy cynamonowe*: „Substancja tamtejszej rzeczywistości



jest w stanie nieustannej fermentacji, kielkowania, utajonego życia. Nie ma przedmiotów martwych, twardych, ograniczonych. Wszystko dryfuje poza swoje granice, trwa tylko na chwilę w pewnym kształcie, ażeby go przy pierwszej sposobności opuścić”.

Rzeczywistość tej prozy oparta jest na dualizmie jawy i snu, tradycji i współczesności, męskości i kobiecości, ze skłonnością do wzajemnego przenikania się. Zatem nic nie jest zdefiniowane raz na zawsze. Każdy, w zależności od swojej wewnętrznej dyspozycji, zasobów, biografii, może ten sam fragment rzeczywistości doświadczać całkiem odmiennie, a życie to ciąg przemieszanych, podległych przedziwnej antylogice zdarzeń; zmieniają się przy tym jego formy.

Gdy czytamy dziś opowiadania Schulza, z niejakiem oporem dociera do nas pewna jednoznaczność związana z datą 19 listopada 1942 roku. Trudno uwierzyć, że w getcie drohobyckim trwała właśnie akcja odwetowa za postrzelenie pewnego gestapowca. Trudno uwierzyć, że Schulz wybrał się po chleb, gdy na skrzyżowaniu ulic Czackiego i Mickiewicza natknął się na niemieckiego oficera. Czy z ręki tego ostatniego padły dwa strzały prosto w głowę pisarza? Jak dać wiarę, że pochowano go w nieznanym miejscu...

Dociekania badaczy przekonują, że wszystko to ma cechy twardych historycznych faktów. Niech więc tak będzie. Ale też jest prawda inna. Wiedzą o tym wszyscy, którzy chcą się pochylać nad prozą samotnika z Drohobycza. Wiem także ja. Mam nieodparte wrażenie, że wbrew oczywistym zdarzeniom, potwierdzonym dziesiątki razy przez świadków i historyków, w paradygmacie Schulza jest miejsce na ciągłe trwanie. Czas mityczny, bez początku i końca, zakreśla koło. Warto o tym pamiętać zawsze, także teraz, kiedy rok 2022 polski Senat ogłosił Rokiem Brunona Schulza. Mija bowiem 130 lat od jego urodzin i 80 od śmierci.

Gdyby w tym miejscu być konsekwentnym, należałoby powiedzieć, że okolicznościowa uchwała Senatu to tylko symboliczny gest. Przecież każdy rok, każdy czas do tego wyjątkowego artysty należy, niepostrzeżenie wkraczając w regiony wielkiej herezji.

dr Ryszard Biberstajn,
Biblioteka Uczelniana



SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU SZKOLENIOWEGO DO UNIVERSITY OF DUNAÚJVÁROS

Wyjazd do Dunaújváros w ramach programu Erasmus+ odbył się w dniach 6–8 kwietnia 2022 r. w składzie: dr Halina Pacha-Gołębiowska (dyrektor Instytutu Politechnicznego), Dagmara Błazik (Biblioteka Uczelniana), Alina Mielcarek (Wydawnictwo Uczelniane), dr Ryszard Biberstajn (wicedyrektor Biblioteki Uczelnianej), dr Michał Janeczek (pełnomocnik ds. wydawnictw), Grzegorz Kapitan (wiceprezes Klubu Uczelnianego AZS PWSZ), Mikołaj Zgaiński (kierownik Działu Współpracy z Zagranicą).

7 kwietnia odbyło się spotkanie polskiej delegacji w Bibliotece Uniwersytetu w Dunaújváros oraz w International Relations Office. Tu nastąpiła wymiana doświadczeń obejmujących dotychczasową współpracę polsko-węgierską. Z dyrektorką Biblioteki Ágotą Bakonyi omówione zostały zagadnienia udostępniania zbiorów, zatrudnionej kadry i komputerowych systemów bibliotecznych. Z powodu choroby pracownika nie doszło do spotkania w Wydawnictwie Uniwersytetu, lecz szereg informacji na temat jego funkcjonowania dostarczyła rozmowa z dyrektorem Biblioteki oraz z Józsefem Vágó, pracownikiem International Relations Office. Rytm pracy Wydawnictwa jest zbliżony do leszczyńskiego, z tym że większy akcent położony jest na Węgrzech na jakość dostarczonych do druku materiałów, co oznacza, że prace redakcyjne są tam znacznie uproszczone. W spotkaniu ze stro-

ny gości uczestniczyli: dr Halina Pacha-Gołębiowska, dr Ryszard Biberstajn, Dagmara Błazik, Alina Mielcarek, dr Michał Janeczek.

W tym samym czasie Grzegorz Kapitan i Mikołaj Zgaiński odbyli spotkanie z Andrássem Péterem Kissem, szefem uczelnianej organizacji sportowej (DUE DSE Sport Association). Ponadto Mikołaj Zgaiński spotkał się z rektorem dr. Istvánem Andrássem.

Po lunchu z udziałem gospodarzy odbyło się spotkanie dr Haliny Pacha-Gołębiowskiej i Mikołaja Zgaińskiego z panią prorektor dr Móniką Rajcsányi-Molnár, a następnie z dr. Miklósem Horváthem, dyrektorem Instytutu Politechnicznego, Istvánem Szabó, dyrektorem generalnym Nuclear and International Affairs, oraz kilkoma innymi osobami. Dyrektor naszego Instytutu nawiązała szerszą współpracę z Instytutem Politechnicznym w Dunaújváros (Institute of Engineering Sciences) w zakresie badań naukowych. Dr Halina Pacha-Gołębiowska i Mikołaj Zgaiński znaleźli też czas, by spotkać się z trojgiem studentów leszczyńskich studiujących w węgierskiej uczelni w ramach Erasmus+: Anitą Michalską, Tomaszem Mayem i Darkhanem Shalabayevem.

Równolegle dla pozostałych uczestników wyjazdu odbył się spacer po kampusie. Głównym oprowadzającym był József Vágó, który w ciekawy i wyczerpujący sposób opowiadał o zwiedzanych obiektach. Wśród nich były m.in. studio telewizyjne, hala

sportowa, także główny gmach uczelni, przechodzący obecnie modernizację. Cały teren robi imponujące wrażenie, a jego infrastruktura jest przyjazna dla studentów i pracowników Uniwersytetu. Węgierska uczelnia blisko współpracuje z przemysłem, w ostatnim czasie zaangażowała się w badania nad produkcją energii atomowej, co pozwala uczelni na komercyjne pozyskiwanie środków z zewnątrz.

Spacer po mieście odbył się już bez udziału przewodnika; dwaj uczestnicy polskiej grupy byli już wcześniej w Dunaújváros, więc znali miasto i mogli w tej roli służyć pozostałym.

W drodze powrotnej uczestnicy wyjazdu zatrzymali się w Budapeszcie, by spojrzeć ze Wzgórza Zamkowego na panoramę Pesztu i zwiedzić okolice Baszty Rybaków.

Reasumując, należy stwierdzić, że cele wyjazdu szkoleniowego zostały osiągnięte. Wśród nich wymienić należy:

- zapoznanie z metodami funkcjonowania Biblioteki Uniwersytetu, jej usługami świadczonymi czytelnikom (co ciekawe, Biblioteka jest otwarta dla użytkowników spoza uczelni – pobiera kaucję za wypożyczone książki; posiada także stanowiska pracy chronionej);

- poznanie metod zarządzania i funkcjonowania Instytutu Politechnicznego oraz zakresu prowadzonych badań (interesująca baza laboratoryjna);

- zacieśnienie więzi interpersonalnych z kadraj;

- otwarcie perspektywy na dalsze robocze, dwustronne kontakty (spodziewana jest rewizyta węgierskich gości w Lesznie jeszcze w tym semestrze).

Wśród prezentów, którymi zostali obdarowani uczestnicy wyjazdu, warto wymienić publikację Orsolyi Falus *The legal institutions of charity in the traditional Islamic law*, którą autorka wręczyła osobiście w pierwszym dniu przyjazdu podczas uroczystej kolacji.

W ramach refleksji, jakie nasuwają się po wyjeździe do Dunaújváros, należy wspomnieć o niezwyklej wprost gościnności strony węgierskiej. Z całą pewnością wpływ na to miały osobowości zarówno gospodarzy, jak i głównego organizatora wyjazdu Mikołaja Zgaińskiego (który okazał się prawdziwym liderem obdarzonym talentami organizatorskimi i niezwykłą umiejętnością wchodzenia w dobre relacje z ludźmi), a także fakt, że nie była to pierwsza wizyta leszczyńców w Dunaújváros. Otwarta postawa pozwala nie tylko na nawiązywanie nowych znajomości, lecz również na zacieśnianie dotychczasowych. Wszystko to utwardza ścieżki dla dalszej współpracy między leszczyńskim PWSZ-tem i Uniwersytetem na Węgrzech.

dr Ryszard Biberstajn
z zespołem

Tempus pictum

2012–2020

Tytuł albumu świadomie nawiązuje do dzieła Jana Amosa Komeńskiego pt. *Orbis sensualium pictus* (Noribergae 1658), choć nie jest podręcznikiem, a wydawnictwem ukazującym wydarzenia z ośmiu lat rektorskiej pracy. Biorąc do ręki wydawnictwo, które podsumowuje dwie kadencje rządów, spodziewamy się zestawienia faktów, wydarzeń, liczb obrazujących ten czas. Jednak w tym przypadku zamysł prof. dr. hab. Macieja Pietrzaka był inny. Wychodząc z założenia, że „obraz mówi więcej niż tysiąc słów”, przygotował album fotograficzny obejmujący wydarzenia z lat 2012–2020, istotne nie tylko dla niego samego, ale i całej społeczności Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie.

Album ten, jak mówi autor, daje okazję do złożenia podziękowań tym wszystkim, którzy współpracowali z nim na różnych stanowiskach, pełniąc różnorakie funkcje dla dobra uczelni, a tym samym dla dobra miasta, regionu, przede wszystkim zaś dla dobra studiującej młodzieży.

Książka w miękkiej oprawie liczy 72 strony w pełnym kolorze. Materiał został opracowany przez prof. Pietrzaka w oparciu o zdjęcia wykonane przez pracowników uczelni. Zostały one uporządkowane chronologicznie i tematycznie. Najwcześniejsze dotyczyły wyboru prof. Macieja Pietrzaka na stanowisko rektora PWSZ-etu, przypominają wspaniałych poprzedników, pierwszą inaugurację roku akademickiego z ceremonią objęcia urzędu. Wartością samą w sobie jest to, że zdjęcia uwieczniają osoby i wydarzenia, które miały wielki wpływ na rozwój leszczyńskiej uczelni; na fotografiach dostrzec można prof. dr. hab. Wiesława Osińskiego, prof. dr. hab. inż. Czesława Królikowskiego, prof. dr. Andreasa Lischewskiego, prof. Meira Garipollaevicha Yeskendirova, mgr. Zbigniewa Mocka, mgr. Grzegorza Kapitana oraz wielu studentów, wśród których prof. Pietrzak lubił przebywać.

Nietrudno dostrzec, że zdjęcia zostały tak dobrane, aby równoważyć różne aspekty pracy rektora; działalność dydaktyczną i naukową łączył z reprezentacyjną, odbyte podróże służbowe i pobyty naukowe przeplatał fotografiami o walorach czysto turystycznych. Zdjęcia oficjalne, tak można by je nazwać, ukazują prof. Pietrzaka podczas inauguracji lat akademickich, wystaw, wernisaży i spotkań, natomiast te nieoficjalne zrobione zostały w trakcie spotkań roboczych, imprez towarzyszących danym wydarzeniom itd. W obu kadencjach rektor

uczestniczył w licznych rajdach turystycznych, imprezach plenerowych, zawodach sportowych. Z tych najważniejszych warto wymienić podróże śladami Komeńskiego. Wyjątkowe znaczenie dla prof. Pietrzaka miała współpraca z uczelniami zagranicznymi; to podczas jego rządów PWSZ w Lesznie nawiązał kontakty ze szkołami wyższymi w Ukrainie, Czechach, Chorwacji, Hiszpanii, Kazachstanie, Szwajcarii i Korei Południowej. W szczególności intensywne kontakty z trzema ostatnimi krajami w ramach projektu Europe-Asia Didactic Hub przelożyły się na trwałe zacieśnienie więzi międzyludzkich, a także przyczyniły do powstania Ogródu Narodów przy głównym gmachu leszczyńskiej uczelni. Wymiar międzynarodowy PWSZ zawdzięczał także doskonale realizowanym mobilnościom w ramach programów Erasmus+.

W albumie znalazło się miejsce na prezentację książki profesorskiej pt. *Podstawy i zastosowania ekologii krajobrazu* (Leszno 2010) oraz towarzyszącej jej wystawie fotograficznej, zatytułowanej „Za widnokręś”. Odbyte podróże, zarówno te służbowe, jak i prywatne, pięknie wpisują się w obszar zainteresowań naukowych rektora, obejmujących teorię i metodologię kompleksowej geografii fizycznej i ekologii krajobrazu, strukturę krajobrazu, kartowanie krajobrazowe, waloryzację i percepcję krajobrazu oraz ocenę i kształtowanie krajobrazu rekreacyjnego. Warto tu dopowiedzieć, że największą pasją prof. Pietrzaka jest turystyka, kontakt z naturą i zagraniczne wyjazdy. Ostatnie sześć stron opatrzone tytułem „Nie tylko praca...”, gdzie obok zdjęć o walorach krajobrazowych są obrazy przedstawiające członków rodziny; nie są one równo poukładane, lecz jak gdyby bezładnie rozrzucone, tworząc swoistą rozsypkę.

Prof. dr. hab. Maciej Pietrzak urodził się w rodzinie znanych lubońskich nauczycieli. Od 2000 roku związany jest zawodowo (i emocjonalnie) z PWSZ-etem w Lesznie. Pełnił kolejno funkcję dyrektora Instytutu Turystyki (2000–2008), prorektora ds. nauki i rozwoju (2008–2012), przez dwie kadencje zasiadał w fotelu rektora uczelni (2012–2020). Obecnie zajmuje stanowisko prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą. Od 2012 jest profesorem nauk o Ziemi.

Każdy, kto weźmie do ręki *Tempus pictum*, powinien spojrzeć na książkę przez pryzmat wypowiedzi autora: „Te osiem lat, przedstawionych w tym albumie w wybranych obrazach, było dla mnie wielkim wy-



zwaniam i fantastyczną intelektualną przygodą; czasem, kiedy wiele nauczyłem się o sobie i o innych, oraz okazją do spotkania wspaniałych ludzi, z których wielu stało się moimi przyjaciółmi”.

mgr Małgorzata Zielińska,
Biblioteka Uczelniana

Utworzenie Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie i jego działalność do 1939 roku

W zaborze pruskim. Gospodarka pasieczna w XIX wieku na terenie Wielkopolski wykazywała duże opóźnienie w stosunku do rolnictwa. Z faktu tego zdawali sobie sprawę działacze gospodarczy i światli pszczelarze. Ważną rolę w walce z tym opóźnieniem odegrały towarzystwa pszczelnicze. Wiele z nich stało się ośrodkami postępu gospodarki pasiecznej. Na terenie Wielkopolski najwcześniej towarzystwo takie zawiązało się w Sierakowie pod Rawiczem, skupiając pszczelarzy z Rawicza i okolicy. Powstało ono 17 października 1852 r. W ślad za nim zaczęły powstawać następne: w 1862 w Zbarzewie, w 1870 w Kościanie, w 1873 w Skwierzynie nad Wartą.

22 czerwca 1879 r. utworzono Towarzystwo Pszczelnicze w Lesznie. Inicjatorem jego powstania oraz pierwszym prezesem był Polak Aleksander Kwiatkowski, nauczyciel przedmiotów technicznych w leszczyńskim gimnazjum. Z zachowanych dokumentów wynika, że zebranie założycielskie poprzedzone było pracami przygotowawczymi. Zaproszenia do hodowców pszczół zawierały apel o przybycie w niedzielę 22 czerwca 1879 r. do restauracji Zioleckiego w Lesznie, gdzie zamierzano powołać Towarzystwo Pszczelnicze. Apelowano też o powiadomienie znajomych. Zachowała się pisemna odpowiedź z komendy policji w Lesznie, zezwalająca na odbycie zebrania. Na pierwszym spotkaniu Kwiatkowski przedstawił stan pszczelarstwa w Prowincji Poznańskiej oraz projekt statutu, mającego stanowić podstawę działalności Towarzystwa. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad paragrafem 10, a dotyczył on języka, którym Towarzystwo miało się posługiwać. Kwiatkowski proponował, aby w razie potrzeby posługiwano się językiem niemieckim lub polskim i udzielano odpowiedzi w tym języku, w którym są zadawane pytania. Chodziło o to, aby oba języki, zależnie od potrzeby, traktować równorzędnie. Trzeba pamiętać, że w owym czasie połowa ludności Prowincji Poznańskiej mówiła wyłącznie po polsku, a w niektórych rejonach odsetek ten był znacznie większy. Paragraf nie został jednak przyjęty; zebrani domagali się jego skreślenia w całości. Twierdzono, że zebranie nie jest kompetentne do uchwalania paragrafu o takiej treści. Należy wyjaśnić, że wśród zgromadzonych na sali większość stanowili Niemcy. Ostatecznie wyrażono zgodę na to, aby członkom nie mówiącym po niemiecku tłumaczyć ważniejsze fragmenty wypowiedzi na język polski. Decyzja została jednak

tylko na papierze. Z protokołów i innych dokumentów nie wynika, że była ona kiedykolwiek stosowana. Pozostałe punkty statutu zostały przyjęte i powołanie Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie w liczbie 26 osób stało się faktem. Wybrano pięcioosobowy zarząd, którego prezesem został Kwiatkowski.

O powołaniu Towarzystwa Pszczelniczego 22 czerwca 1879 r. świadczą następujące dokumenty:

1. Pismo z dnia 22 czerwca 1879 r. od już powołanego Towarzystwa do Komendy Policji w Lesznie. Zawiadania się w nim komendę o powstaniu Towarzystwa oraz dołącza statut.

2. Pisemna odpowiedź policji z dnia 22 lipca 1879 r. Czytamy w niej, że policja przyjęła do wiadomości fakt powstania Towarzystwa, zapoznała się ze statutem i wyraża zgodę na odbywanie zebrań bez każdorazowego zgłaszania o tym.

3. Pismo do sądu polubownego we Wschowie z prośbą o uznanie powołanego Towarzystwa i zatwierdzenie statutu.

4. Pismo nadprezydenta Prowincji Poznańskiej z dnia 9 lipca 1879 r. na ręce A. Kwiatkowskiego. Wynika z niego, że Kwiatkowski zwrócił się 30 czerwca w piśmie do nadprezydenta z prośbą, aby zaakceptował on paragraf 10 statutu. Należy tu dodać, że na przesłanie takiego pisma do nadprezydenta była potrzebna zgoda zebrania założycielskiego. Nadprezydent przesłał pismo wymijające, chociaż pełne grzeczności. Odpisał, że „on w tej sprawie nie podejmuje żadnej decyzji, ale zgadza się – jak to uczyniono na zebraniu – aby tłumaczyć na język polski ważniejsze punkty zebrań dla osób nie władających językiem niemieckim”.

W tej decyzji nadprezydenta uwidacznia się polityka rugowania języka polskiego wszędzie, gdzie tylko była ku temu okazja.

Warto poświęcić kilka zdań założycielowi Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie. Aleksander Kwiatkowski należy niewątpliwie do najważniejszych postaci w dziejach wielkopolskiego pszczelarstwa. Urodził się w 1836 r. w Neuenburgu. Zanim rozpoczął pracę w leszczyńskim gimnazjum, był nauczycielem w Łaszczynie koło Rawicza. Na emeryturę przeszedł w 1889 r. Zmarł w 1914 r. i pochowany został na cmentarzu katolickim w Lesznie. Nasuwa się pytanie: dlaczego na zebraniu założycielskim, mimo dużej przewagi liczebnej Niemców, wybrano Polaka prezesem Towarzystwa? Odpowiedź może być tylko jedna – miał dużą znajomość

spraw pszczelarskich. Pracując w Łaszczynie, należał zapewne do Towarzystwa Pszczelniczego w Sierakowie koło Rawicza, które powstało w 1852 r. i było bardzo prężne. Tam zdobył doświadczenie, było więc zasadne, że to właśnie on został prezesem i pionierem powołanego Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie. Prezentowanie zdecydowanie polskiej postawy nie zjednywało mu łask u Niemców. W roku 1880 w czasie ponownych wyborów nie powołano go do zarządu. Służył jednak Towarzystwu radą (jak to wynika z dokumentów) oraz brał udział w międzynarodowych zjazdach pszczelarskich, z których zdawał szczegółowe relacje.

Kwiatkowski był inicjatorem powstania Głównego Towarzystwa Pszczelniczego na Wielkie Księstwo Poznańskie. Stało się to w 1881 r., przez pierwsze sześć lat Leszno było jego siedzibą, a Kwiatkowski – jego przewodniczącym. Towarzystwo założyli przede wszystkim Polacy i służyło ono głównie Polakom. Niemcy byli tym zaniepokojeni. W roku 1887 – w wyniku nacisku z ich strony – Głównie Towarzystwo Pszczelnicze połączyło się z towarzystwami w Pile i Bydgoszczy (skupiającymi głównie Niemców), tworząc Stowarzyszenie Towarzystw Pszczelnicznych; Kwiatkowski został jego prezesem. Wydawał czasopismo „Der Bienenwirt”. Od działalności pszczelarskiej odsunął się w 1892 r. Spowodowane to było tendencyjnymi oskarżeniami ze strony Niemców.

Towarzystwo Pszczelnicze w Lesznie przechodziło różne koleje. Zebrania odbywały się co trzy miesiące, a zebrania sprawozdawczo-wyborcze co trzy lata. Chociaż liczba Polaków w Towarzystwie się zwiększała, to jednak liczba członków narodowości niemieckiej dominowała aż do powrotu Leszna do Polski. Władze pruskie były do działalności Towarzystwa ustosunkowane przychylnie i udzielały mu często subwencji, najczęściej w wysokości 60 marek. Praca miała dość monotony charakter. Polegała głównie na odbywaniu zebrań, w czasie których członkowie wygłaszali okolicznościowe referaty. Niektóre narady odbywały się poza Leszнем, u właścicieli pasiek. Największą frekwencję notowano na rocznych zebraniach sprawozdawczych. Atrakcją było losowanie sprzętu pasiecznego, który kupowano za subwencję od władz. Z protokołów zebrań oraz uwag w miejscowej prasie wynika, że interesowano się żywo biografią księdza Jana Dzierżona, górno-

śląskiego pszczelarza, księdza i uczonego. W czasie wojny światowej wystąpiły trudności w nabywaniu cukru dla pszczół. Z tego też powodu liczba członków wzrosła do ponad 100 osób. W sprawie cukru przedstawiciele zarządu udali się do kompetentnych władz aż do Berlina.

Przedstawiając historię Towarzystwa Pszczelniczego w okresie ponad 40 lat, nie sposób nie wspomnieć o uroczystościach jubileuszowych. Pierwsza z nich odbyła się w 1889 r., w dziesiątą rocznicę założenia Towarzystwa. Zorganizowano wtedy zebranie z udziałem landrata, lecz impreza miała raczej skromny charakter. Uroczystość o znacznie większych rozmiarach przygotowano na jubileusz 25-lecia. 26 czerwca 1904 r. zgromadziło się ponad 60 osób. Po części oficjalnej odbyła się wielka zabawa dla członków Towarzystwa i ich rodzin. Kwiatkowski stał na czele pszczelarzy przez rok, jego miejsce zajął pastor Theodor Linke, potem, w 1886 r., starszy sekretarz pocztowy Schröter. W 1897 r. prezesem został wybrany miejscowy kupiec niemiecki Walenty Kunz. Pełnił on tę funkcję z roczną przerwą aż do lutego 1921 r., czyli przez blisko 23 lata. Za wyjątkowe zasługi nadano mu w 1919 r. tytuł członka honorowego, a gdy zmarł w Lesznie w 1927 r. pszczelarze leszczyńscy zgromadzeni na zebraniu uczcili jego pamięć chwilą milczenia i powstaniem z miejsc.

Jesienią 1918 r. odrodziło się państwo polskie. Leszno musiało jednak poczekać na powrót do ojczyzny, co nastąpiło dopiero 17 stycznia 1920 r., chociaż część powiatu, dzięki powstańcom wielkopolskim, była już wolna na początku 1919 r. W takiej sytuacji politycznej działalność Towarzystwa Pszczelniczego musiała kuleć. W 1919 r. odbyły się tylko dwa zebrania, a stosunek Niemców do Polaków zmienił się diametralnie. Zbliżał się moment dziejowej sprawiedliwości również dla Leszna.

W okresie międzywojennym. 17 stycznia 1920 r. Leszno wróciło do niepodległej Polski. Leszczyńscy pszczelarze zaczęli pracować w nowych warunkach politycznych. Wytworzona sytuacja nie sprzyjała jednak w początkowym okresie działalności Towarzystwa. Szybko zaczęło ubywać członków; Niemcy wypisywali się z niego, niektórzy opuścili granice Polski. Do Niemiec wywędrował m.in. prezes Bronsch, wybrany w roku 1918. Na zebraniu 20 czerwca 1920 r. zagłosowano na prezesa Kunza, który pełnił już tę funkcję w latach 1897–1918. Przyjęci zostali w poczet członków dwaj polscy nauczyciele – Karol Cieśliński i Tadeusz Nagler. Niebawem Kunz złożył rezygnację, jego miejsce zajął Władysław Krajewski, profesor Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Lesznie. Nie miał on łatwej pracy. Liczba członków nadal się zmniejszała, panował spory nieporządek. Protokoły – już po powrocie Leszna do Polski – nadal pisane były w języku niemieckim; ostatni z nich ma datę 18 września 1921 r. Po tym terminie nastąpiła przerwa w pracy wynosząca blisko 5 lat. Wydaje się, że okres załamania trwał zbyt długo, jednak przerwa ta pozwoliła na pełną odbudowę Towarzystwa w roku 1926.

W dniach 15–18 czerwca 1926 r. odbywał się w Lesznie kurs pszczelarski zorganizowany przez Wielkopolski Zarząd Towarzystw Pszczelnicznych w Poznaniu, którym kierował w owym czasie Ludwik Liczbański, nauczyciel i kierownik szkoły w Niepruszewie. Liczbański był jednym z wykładowców na kursie. Z jego prawdopodobnie inicjatywy oraz w porozumieniu z miejscowymi działaczami Józefem Rzepką i Władysławem Krajewskim zorganizowano 17 czerwca specjalne zebranie pszczelarzy. Trzy dni później pszczelarze spotkali się ponownie na zebraniu nadzwyczajnym. Wybrano nowy zarząd w składzie: Władysław Krajewski – prezes, Walenty Genderka – zastępca pre-

zesa, Jan Śleboda – skarbnik. Ustalono nową nazwę: „Towarzystwo Pszczelnicze na Leszno i okolicę”. Utrzymała się ona do wybuchu II wojny światowej. Ustalono, że Towarzystwo będzie organizacyjnie należało do Wojewódzkiego Związku Towarzystw Pszczelnicznych w Poznaniu. Polecono zarządowi opracować nowy statut, który regulowałby działalność Towarzystwa. Zebrania odbywały się co miesiąc przez cały rok.

Najdłużej funkcję w zarządzie pełnili: Władysław Krajewski i Józef Rzepka. W 1934 r. złożyli rezygnację. Krajewski otrzymał tytuł członka honorowego i dyplom za długoletnią działalność. Funkcję skarbnika przez 9 lat pełnił Niemiec Willi Schmädicke, nauczyciel w polskiej szkole. Prezesem zarządu w latach 1934–1936 był nauczyciel Karol Cieśliński, a od 1936 do wybuchu wojny – Henryk Kamieniarz, również nauczyciel. Sekretarzami po wyborach kolejno byli: Tadeusz Nagler, niejaki Giernaś i Wincenty Tomiak. W latach 30. XX wieku poza zarządem wybierano także komisję rewizyjną, ławników i referenta prasowego. Praca Towarzystwa była wówczas urozmaicona, wielostronna i systematyczna. Na większości zebrań wygłaszane były krótkie referaty, wokół których rozwijała się dyskusja. Przemawiali przeważnie członkowie Towarzystwa, ale zapraszano też znanych działaczy wielkopolskich, takich jak: Ludwik Liczbański, Edmund Woźniak, Wiktor Wiedera, Grzegorz Snowadzki.

Wartościową formę szkoleniową stanowiły wycieczki do dobrze prowadzonych pasiek. W niektórych latach prawie każde zebranie w porze letniej organizowane było w innej miejscowości i łączono je ze zwiedzaniem pasiek. Wycieczki przyczyniały się do zdobywania doświadczeń. Pożyteczną rolę odegrały różne kursy, które dotyczyły ogólnej problematyki pszczelarskiej oraz hodowli matek pszczelich. Należy podkreślić, że Towarzystwo w Lesznie dopracowało się własnej pasieki do celów szkoleniowych. Opiekowali się nią przeważnie prezesi. Z protokołów wynika, że dość często delegowano wybranych członków na kursy organizowane przez Wojewódzki Związek Towarzystw Pszczelnicznych w Poznaniu oraz na wystawy i uroczystości jubileuszowe w powiatach. Wśród członków Towarzystwa rozwijało się czytelnictwo fachowych czasopism. Abonowano przede wszystkim „Bartnika Wielkopolskiego” i „Posener Bienenwirt”. Zakupiono kilka książek i w ten sposób dorobiono się niewielkiej, lecz własnej biblioteki.

W marcu 1936 r. powołano cztery komisje: hodowli matek, propagandy miodu, polepszania pastwisk pszczelich oraz chorób pszczół. Powołanie komisji przyczyniło się do zaktywizowania szerszego kręgu członków i w efekcie polepszenia pracy. Komisja hodowli matek propagowała matki linii



Sklenar. Pszczoły od tych matek – jak twierdzono – były łagodne i odporne na choroby. Zorganizowano na terenie powiatu cztery ośrodki hodowli matek. Najbardziej sumiennym członkom przydzielano w nagrodę matki bezpłatnie. Z protokołów zebrania wynika, że pszczelarze mieli problemy ze zbyciem miodu. Przyczyną tego zjawiska była słaba siła nabywcza ze strony społeczeństwa. Pszczelarze reklamowali się w miejscowej prasie, a nawet wyjeżdżano z miodem na Śląsk. Sprawa propagandy miodu była dla Towarzystwa kosztowna. Cena miodu utrzymywała się w granicach ceny masła. Duże zasługi położyła komisja polepszania pastwisk pszczelich. Z chwilą jej powołania sprawa ta była włączana do porządku prac Towarzystwa. Posadzono tysiące krzewów, lip, akacji, wierzb. Część z nich może służy pszczolom do dzisiaj, przyczyniając się do ozdoby dróg, placów, ulic. Przez kółka rolnicze propagowano zwiększanie uprawy rzepaku, facelii, esparcety. Komisja chorób pszczelich powołała drużynę sanitarną, która docierała na rowach do wszystkich zakątków powiatu. Coraz częściej zaczęły się pojawiać w protokołach z zebrania groźne dla pszczelarzy słowa – nosema, zgnilec. Do tego czasu choroby te rozwijały się bezkarnie.

W latach 30. XX wieku pszczelarze leszczyńscy utrzymywali kontakty z pszczelarzami pobliskiej Wschowy, należącej wtedy do Niemiec. 15 września 1935 r. przybyło na dworzec w Lesznie 12 pszczelarzy Niemców z prezesem Mullerem na czele. Zwiedzili pasieki w kilku miejscowościach. We wsi Pawłowice obejrzeli dobrze prowadzoną pasiekę Tomikowskiego i Piotrowiaka. Po południu odbyło się miesięczne zebranie leszczyńskich pszczelarzy z udziałem Niemców. Wkrótce 21 czerwca 1936 r. nastąpiła rewizyta. Grupie polskiej przewodniczył ówczesny prezes – Henryk Kamieniarz. Zwiedzano pasieki w Niederpritschen. Stwierdzono, że poziom tamtejszego pszczelarstwa odpowiada poziomowi w regionie leszczyńskim. Wzajemne kontakty były utrzymywane aż do wybuchu wojny. W okresie międzywojennym do Towarzystwa w Lesznie należała grupa Niemców. W związku z tym pewną ilość zebrania odbywano w języku niemieckim, a kursy odbywały się równolegle w obu językach. Na wielu zebraniach ważniejsze ich fragmenty tłumaczone były na język niemiecki. Wzajemne stosunki między Polakami a Niemcami układały się na ogół prawidłowo, co jednak nie oznacza, że nie dochodziło do waśni na tle narodowościowym.

Władze powiatowe w Lesznie były do działalności Towarzystwa ustosunkowane przychylnie. Sporadycznie przyznawały mu dotacje pieniężne, które przeznaczano na zakup wspólnego sprzętu, rozwój pasieki doświadczalnej, organizowanie wystaw. Cenną pomocą ze strony państwa było przy-



Członkowie Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie; w pierwszym rzędzie znajdują się: piąty od lewej – J. Rzepka, długoletni sekretarz, szósty – W. Krajewski, prezes, siódmy – W. Schmädicke – skarbnik. Fot. wykonana 4 maja 1930 r.

znanie pszczelarzom cukru skażonego; był on prawie o połowę tańszy od cukru czystego. Gdy rok 1933 okazał się dla pszczelarstwa wyjątkowo trudny, władze pośpieszyły z pomocą, znacznie zwiększając pulę cukru skażonego. Z czasem pszczelarze stwierdzili, że cukier skażony nie jest dla pszczoł odpowiedni i zaczęli domagać się sprzedaży – po obniżonej cenie – również pewnej ilości cukru czystego.

Do popularyzacji pszczelarstwa na terenie Leszna i w okolicy przyczyniła się w dużym stopniu uroczystość jubileuszowa 50-lecia powstania Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie. Odbyła się ona w dniach 14–16 września 1930 r. Przesunięcie jej o jeden rok zostało spowodowane organizacją w Poznaniu w 1929 r. Powszechnej Wystawy Krajowej. W jej ramach odbył się też w Poznaniu w dniach 15–25 sierpnia Wszzechsłowiński Zjazd Pszczelnicy. Nie ulega wątpliwości, że w takiej sytuacji przesunięcie uroczystości w Lesznie było nieodzowne. Połączono ją ze wspomnianą wystawą. Przebieg uroczystości jubileuszowej był imponujący. Przewodnictwo nad jej oficjalną częścią powierzono Ludwikowi Liczbańskiemu. Akademię otworzył prezes Władysław Krajewski, a historię Towarzystwa przedstawił Józef Rzepka. Przez powstanie z miejsc i minutą ciszy uczczono pamięć po Aleksandrze Kwiatkowskim, założycielu Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie. Było wiele przemówień, a wśród nich starosta leszczyńskiego Edmunda Zenktelera. Przedstawiciele towarzystw prawie z całej Wielkopolski składali gratulacje. Napłynęły telegramy. Najbardziej zasłużeni dla rozwoju Towarzystwa działacze – Krajewski i Rzepka oraz Willi Schmädicke, Franciszek Grzywaczyk, M. Trawiń-

ski, Tadeusz Nagler – otrzymali pięknie wykonane dyplomy. Komisja w składzie: Liczbański, Woźniak, Widera, przyznała wielu wystawcom złote, srebrne i brązowe medale, które ufundowały Ministerstwo Rolnictwa, Wielkopolski Związek Towarzystw Pszczelnicznych w Poznaniu i Towarzystwo Pszczelnicze w Lesznie. Starosta Zenkteler otworzył wystawę, w której brali udział pszczelarze również spoza województwa poznańskiego. Zwiedzili ją masowo mieszkańcy Leszna i młodzież szkolna.

20 sierpnia 1939 r. miała się odbyć podobna uroczystość z okazji 60-lecia powstania Towarzystwa. Prace były daleko zaawansowane. Niestety, na niebie gromadziły się coraz ciemniejsze chmury; nieuchronnie zbliżała się wojna. W maju tego roku pszczelarze leszczyńscy wykupili na sumę 100 złotych obligacje w ramach pożyczki przeciwlotniczej oraz wyasygnowali pewną kwotę na Fundusz Obrony Narodowej. Jubileusz 60-lecia się nie odbył.

Działalność Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie w okresie międzywojennym – chociaż trwała w zasadzie tylko 13 lat – trzeba ocenić wysoko. Zasługą działaczy było to, że zdołali Towarzystwo odrodzić i nadali mu całkowicie polski charakter. Fakt ten – na pograniczu polsko-niemieckim – miał swoją wymowę polityczną. Było też ono rzeczywistie ośrodkiem postępu gospodarki pasiecznej. Nowe pokolenia pszczelarzy nigdy nie powinny zapomnieć o wielkiej pracy działaczy tego okresu.

dr Stanisław Jędraś

Do opracowania artykułu posłużyły materiały archiwalne Towarzystwa Pszczelniczego w Lesznie.

Opracowanie średnio- i krótkoterminowych scenariuszy działalności gospodarczej w jednostkach gospodarczych

Innowacyjność jako źródło przewagi konkurencyjnej

Wprowadzenie. Artykuł o charakterze badawczo-naukowym przedstawia poglądy pracodawców na kwestię zatrudnienia studentów oraz absolwentów Instytutu Politechnicznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie. Problematyka pracy obejmuje także zgromadzenie informacji na temat współpracy uczelni z przedsiębiorstwami subregionu leszczyńskiego oraz pokazanie potencjału kształcenia w PWSZ-ecie.

Projekt stanowi wyznacznik optymalizacji procesu kształcenia w wyższych uczelniach zawodowych dla obopólnych korzyści pracodawców i branży edukacyjnej. Wysoka jakość kapitału ludzkiego i właściwe jego wykorzystanie staje się pierwszoplanowym czynnikiem rozwoju przedsiębiorstwa. Przedstawione w pracy wyniki badań wskazują, jakie kryteria zatrudnienia pracodawcy formułują wobec przyszłych pracowników oraz jak kształtuje się zapotrzebowanie na personel w subregionie leszczyńskim.

Ważnym celem badań było również zdobycie wiedzy na temat potrzeb warunkujących podjęcie współpracy przez pracodawców z uczelnią; zainteresowanie budzą badania empiryczne, stosowane procesy technologiczne, obliczenia konstrukcyjne i naukowe, prace dyplomowe, praktyki ogólnozawodowe. Ambicją autorów było znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób uczelnia stara się dopasowywać ofertę kształcenia do potrzeb rynku pracy. W odpowiedzi na założenia projektowe przeprowadzono badania ankietowe w wybranych przedsiębiorstwach subregionu leszczyńskiego, do obszaru którego należą powiaty: leszczyński, kościański, gostyński, rawicki, górowski i wschowski. Skorzystano z metody CAWI (Computer Assisted Web Interview), która była optymalną drogą dostarczenia do ankietowanych w czasie trwania pandemii. W momencie formułowania problemów badawczych postawiona została następująca hipoteza: Jeżeli uczelnia współpracuje z przedsiębiorstwami i przeprowadza badania rynku pracy, rośnie zapotrzebowanie na pracowników, będących absolwentami studiów inżynierskich.

Analiza literatury. Codzienne funkcjonowanie firm wymaga zgrania takich elementów, jak: zasoby, dopasowanie modelu

biznesowego do realiów gospodarczych, doskonalenie i ciągły rozwój. Wszelkie decyzje muszą być podejmowane w oparciu o badania rynkowe, z uwzględnieniem relacji z klientem. Walka o odbiorców wpływa na szukanie nowszych rozwiązań przez firmy, co zwiększa ich innowacyjność, która jest determinantą konkurencyjności. W niniejszej pracy podjęto próbę zdefiniowania pozamaterialnych czynników wpływających na konkurencyjność firm. Jednym z takich czynników jest kapitał intelektualny, którego filarem są pracownicy. Stąd też odpowiednie relacje z otoczeniem (uczelnie, instytucje wsparcia biznesu) i pozytywny wizerunek (uczestniczenie w różnych inicjatywach uczelnianych) mogą pomóc przedsiębiorcom pozyskać kompetentny personel.

W literaturze panuje pogląd, że utrzymującym się obecnie trendem jest gospodarka oparta na wiedzy. Jest ona związana w szczególności ze społeczeństwem informacyjnym oraz opiera się na paradygmacie wiedzy jako nośniku nowych technologii.

Przez autorów pracy została podjęta próba opracowania scenariuszy działalności przedsiębiorstw zarówno w krótkim okresie, jak i nieco dłuższym. Z opracowanych scenariuszy krótkookresowych wynika, że wspólne inicjatywy szkół wyższych i przedsiębiorstw powinny być nastawione głównie na podwyższanie kompetencji pracowników oraz transfer wiedzy z uczelni do biznesu. Oprócz tego przedsiębiorcy powinni być wspierani poprzez szkolenia z zakresu zarządzania innowacyjnym przedsiębiorstwem i realizacji prac badawczo-rozwojo-

wych. Natomiast scenariusze długookresowe wskazywały, że ośrodki naukowe powinny popularyzować stosowanie nowych technologii. Niezbędnym krokiem w realizacji tych celów jest utworzenie przez środowisko biznesowe osobnego kapitału finansowego na działalność innowacyjną.

Zapoczątkowanie współpracy szkół wyższych i firm może być rozpoczęte poprzez:

- inicjowanie przedsięwzięć (np. projekty studenckie) mających na celu wykorzystanie nowatorskich i innowacyjnych pomysłów studentów do wsparcia lokalnych firm,
- realizowanie przez studentów utylitarnych prac dyplomowych.

Uczestnictwo podmiotów gospodarczych we wspólnych przedsięwzięciach z uczelnią jest bardzo cenne pod względem doświadczenia, gdyż odniesienie porażki również może oznaczać wartość dodaną pod względem rozwojowym. Proinnowacyjne nastawienie firm sprzyja regionalnemu wzrostowi gospodarczemu, a w dalszej perspektywie umożliwia utworzenie dodatkowych miejsc pracy.

Przedmiot badań. Zbadanie potrzeb pracodawców z powiatów leszczyńskiego, kościańskiego, gostyńskiego, wschowskiego, górowskiego i rawickiego w perspektywie najbliższych pięciu lat pozwala m.in. określić:

- wskazane kierunki studiów oraz specjalności kierunków dla przyszłych absolwentów,
- wymagane umiejętności kandydatów na stanowiska pracy w zakładach o profilu produkcyjnym lub technicznym,
- obszary, w których firmy zamierzałyby współpracować z Instytutem Politechnicznym PWSZ w Lesznie oraz specyfikę współpracy.

Jedno z pytań ankietowych prześwietliło opinie przedsiębiorców na temat potrzeby zdobycia wiedzy z nauk interdyscyplinarnych (mechatronika) na stanowiskach inżynierskich. Mechatronika jest dziedziną przyszłościową, stosowaną przy konstruowaniu wyrobów i procesów produkcyjnych. Mechatronik dysponuje umiejętnościami i zasobem wiedzy z dyscyplin mechanicznej, elektronicznej i informatycznej. Znalezienie



Podstawowe decyzje uwzględniane podczas projektowania kwestionariusza do badań (opracowanie własne)

cech wspólnych dla wszystkich kierunków pozwoli uczelni wykształcić kadre inżynierską dostosowaną do obecnego rynku pracy.

Cel badań. Głównym celem badań było określenie pięcioletniej perspektywy dla zatrudnienia inżynierów przez firmy o charakterze technicznym. Szczególnie skupiono się na zapotrzebowaniu na kadry inżynierskie, zdobywające wykształcenie na kierunkach prowadzonych przez Instytut Politechniczny w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie. Badania pozwoliły pozyskać szeroką wiedzę na temat potrzeb pracodawców. Umożliwiły również oszacowanie zakresu współpracy z otoczeniem gospodarczym PWSZ-etu w Lesznie oraz wskazanie kierunków i specjalności kluczowych dla pracodawców z subregionu leszczyńskiego na lata 2020–2025. Przed stworzeniem kwestionariusza badawczego opracowano schemat, według którego układano poszczególne pytania.

Metodologia badań. W przeprowadzonych badaniach wyznaczających zapotrzebowanie na kadre inżynierską wśród pracodawców z makroregionu leszczyńskiego zastosowano metodę statystyczną. Metoda statystyczna wykorzystywana jest do zbierania, przetwarzania i systematyzowania informacji obejmujących konkretne zjawisko lub strukturę. Pozwala wnioskować na temat własności całej grupy lub środowiska w oparciu o zbadaną własność tylko niektórych jej części. Przyjęto założenie, że w okresie panowania pandemii SARS-CoV-2 prowadzenie badań metodą CAWI może być jedyną skuteczną metodą pozwalającą na uzyskanie kompleksowych informacji. Wyselekcjonowana grupa docelowa pozwoliła z dużym prawdopodobieństwem odpowiedzieć na pytanie, ilu i w jakich specjalnościach zawodowych powinna kształcić Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Lesznie w najbliższym pięcioleciu. Kolejną zaletą metody CAWI jest możliwość prowadzenia badań nawet przez 24 godziny, jednocześnie ograniczając znacznie koszty związane z ich realizacją.

W pracy dyplomowej zgromadzony materiał analizowano metodą doboru losowego. Istotą doboru było podzielenie wszystkich przedsiębiorstw na rozłączne grupy, zwane warstwami (mikroprzedsiębiorstwa, małe przedsiębiorstwa, średnie przedsiębiorstwa i duże przedsiębiorstwa) – w taki sposób, aby elementy należące do każdej z grup były do siebie jak najbardziej podobne.

Źródłami do pozyskiwania wiedzy mającej wpływ na ostateczny wybór próby losowej do badań były między innymi informacje o przedsiębiorstwach zdobyte w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG), w wyszukiwarce Krajowego Rejestru Sądowego, wyszukiwarce Krajowego Rejestru Podmiotów Gospodarki Narodowej (REGON), prowadzonego przez GUS, w wy-

kazie podatników VAT, w wykazie podatników VAT UE, powiatowych urzędach pracy terytorialnie związanych z makroregionem leszczyńskim, stronach internetowych przedsiębiorstw, czasopiśmie i wywiadzie lokalnym. Udział przedsiębiorstw reprezentujących poszczególne powiaty ilustruje wykres numer 1.

Minimalną liczbę przedsiębiorstw (respondentów), które powinny wziąć udział w badaniach, obliczono ze wzoru dotyczącego badań statystycznych:

$$n = \frac{P(1-P)}{\frac{e^2}{Z^2} + \frac{P(1-P)}{N}}$$

gdzie:

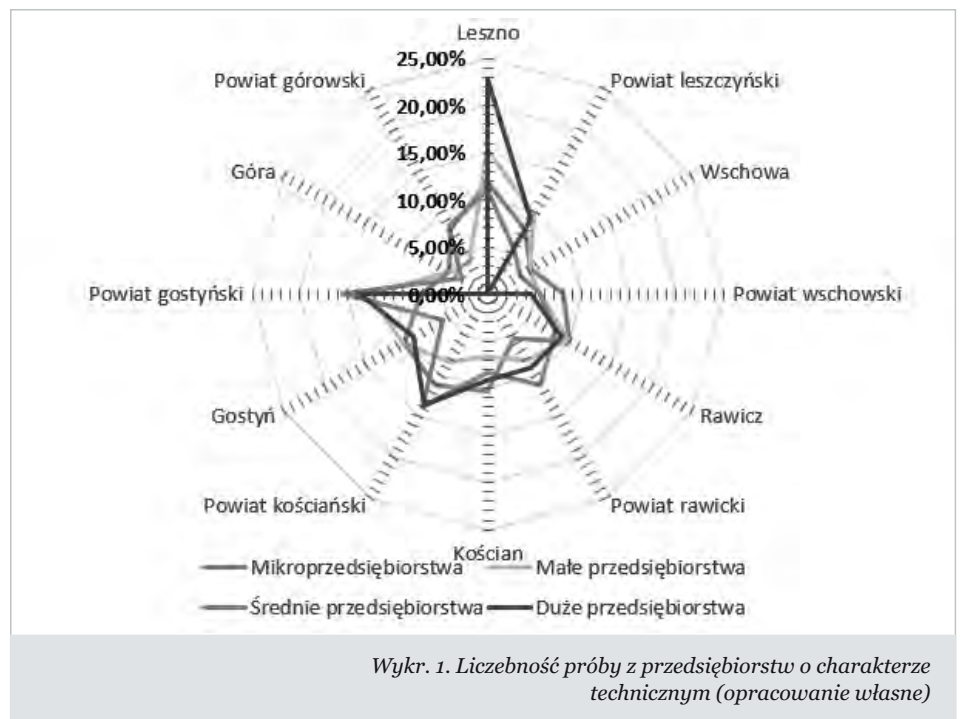
P – przewidywany udział badanego parametru w populacji (wielkość frakcji): 50% – 0,5,

e – standardowy błąd szacunkowy: 5% – 0,05,

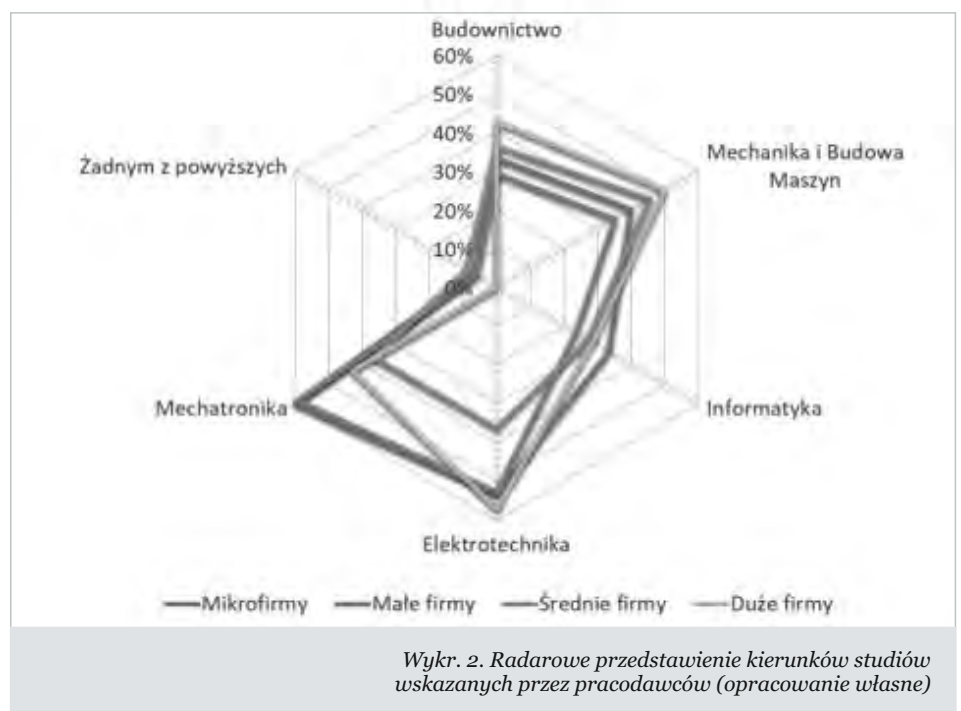
Z – wartość obliczana na podstawie przyjętego poziomu ufności (dla zalecanego minimalnego, tj. 95%, wynosi ona 1,96),

N – liczebność populacji (liczba przedsiębiorstw w danej grupie).

Pytanie pierwsze ankiety dotyczyło kierunków studiów, które pracodawcy wskazali jako powiązane ze stanowiskami pracy potrzebnymi w firmach; interpretację graficzną pokazuje wykres numer 2.



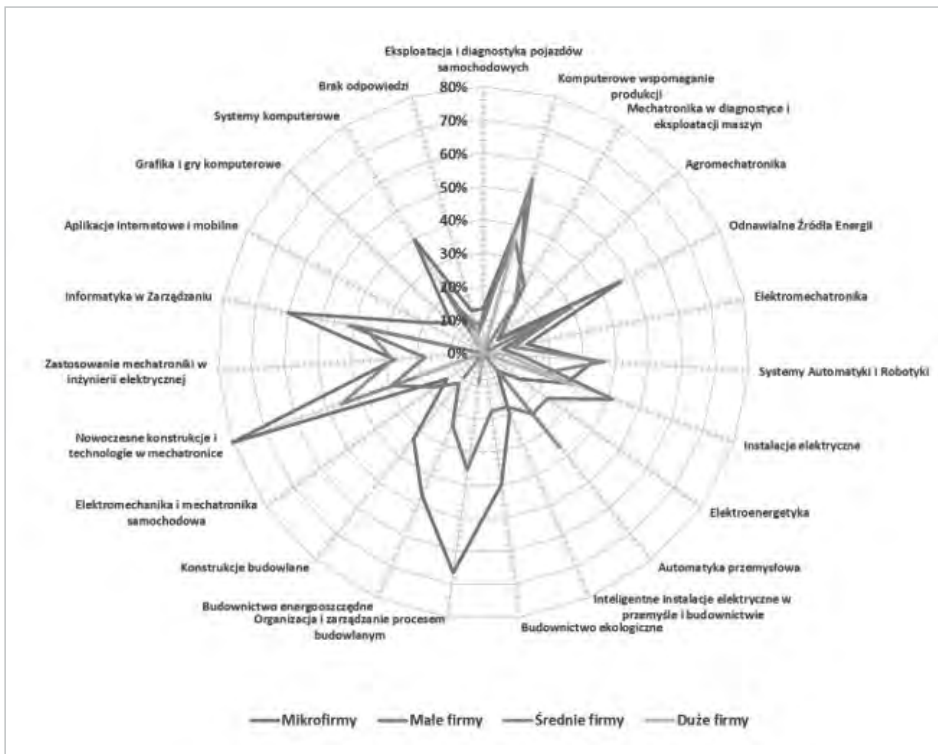
Wykr. 1. Liczebność próby z przedsiębiorstw o charakterze technicznym (opracowanie własne)



Wykr. 2. Radarowe przedstawienie kierunków studiów wskazanych przez pracodawców (opracowanie własne)

Wykres pokazuje, że większość podmiotów gospodarczych aprobuje oferowane obecnie kierunki studiów; prawie 60% mikro- i małych firm wskazało mechatronikę, a elektrotechnikę ponad 50%.

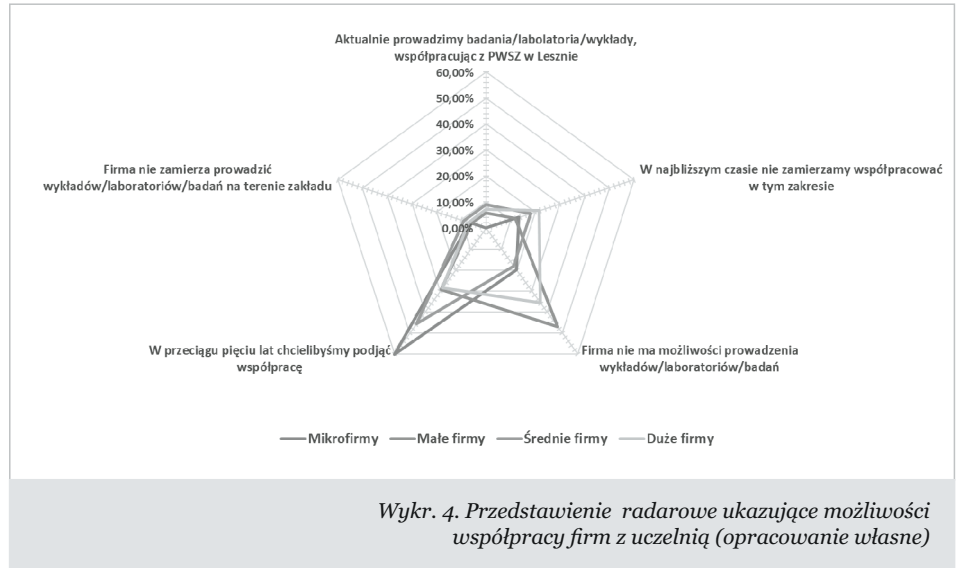
Zobrazowane dane rozbito na specjalności kierunków, które preferują pracodawcy wśród pracowników. Z grupy mikrofirm 80% wybrało *nowoczesne konstrukcje i technologie w mechatronice*, z grupy średnich – około 45%, a dużych – nieco ponad 20%. *Organizację i zarządzanie procesem budowlanym* wskazało prawie 70% mikrofirm i 35% małych podmiotów gospodarczych. Pracodawcy z grupy mikroprzedsiębiorstw byli także zainteresowani specjalnością *informatyka w zarządzaniu* (60%), natomiast w grupie małych przedsiębiorstw specjalność ta uzyskała wynik 40%. *Komputerowe wspomaganie produkcji* we wszystkich grupach wykazało popularność nie mniejszą niż 35%, natomiast w grupie małych i średnich firm specjalność *odnawialne źródła energii* zaznaczyło około 30% badanych (w sektorze mikroprzedsiębiorstw blisko 50%). Taki sam wynik uzyskały specjalności *automatyka przemysłowa* oraz *systemy automatyki i robotyki* w średnich



Wykr. 3. Specjalności kluczowe dla pracodawców z makroregionu leszczyńskiego zobrazowane na wykresie radarowym (opracowanie własne)

firmach – poniżej 40%. Dane te zobrazowano na wykresie numer 3.

Ostatni wykres obrazuje perspektywę współpracy PWSZ-etu w Lesznie z okolicznymi firmami. Dane zaprezentowane na wykresie wskazują, że aktualnie bardzo mały odsetek firm współdziała z uczelnią. Prawie połowa średnich i 60% mikrofirm,



Wykr. 4. Przedstawienie radarowe ukazujące możliwości współpracy firm z uczelnią (opracowanie własne)

a także blisko 30% z grup małych i dużych przedsiębiorstw jest zainteresowana kooperacją z lokalnym środowiskiem uczelnianym. Większy odsetek firm ze wszystkich grup wykazuje brak możliwości prowadzenia zajęć na terenie zakładu; w badaniach ujawniono także brak chęci podjęcia współpracy przez niektóre zakłady pracy.

wiedzi respondentów można stwierdzić, że postawiona hipoteza badawcza: Jeżeli uczelnia współpracuje z przedsiębiorstwami i przeprowadza badania rynku pracy, różnie zapotrzebowanie na pracowników, będących absolwentami studiów inżynierskich, jest słuszna.

W toku prowadzonych badań nasunęły się poniższe wnioski:

1. Regionalny przemysł potrzebuje inżynierów, w tym wchodzących na rynek pracy już w trakcie toku studiów, z dobrą wiedzą techniczną.

2. Przemysł określa rzeczywiste zapotrzebowanie na inżynierów w branżach takich, jak: mechanika i budowa maszyn, budownictwo, elektrotechnika, mechatronika, informatyka. Wskazuje również konkretne specjalności oczekiwane wśród pracodawców oraz gałęzie przemysłu subregionu leszczyńskiego, które będą się najbardziej rozwijać w najbliższym czasie.

3. W przeważającej większości firmy wykazują chęć nawiązania współpracy z uczelnią lub zamiar dalszej kooperacji w formie laboratoriów, wizyt studyjnych, realizowania prac dyplomowych oraz innych wspólnych inicjatyw.

4. Szczególnie ważne jest nawiązanie współpracy uczelni z praktykami będącymi pracownikami firm z różnych gałęzi przemysłu, mogącymi prowadzić zajęcia lub wykłady skierowane do studentów Instytutu Politechnicznego PWSZ.

5. Studenci przy wsparciu pracownika akademickiego, realizując projekty tworzone na potrzeby firm, zdobyliby niezbędne doświadczenie. Z kolei zaprojektowane urządzenie lub innowacyjny proces wytwarzania stanowiłyby podstawę utylitarnej pracy dyplomowej studentów, a także pomoc w zdobyciu przewagi konkurencyjnej dla danej firmy.

6. Przy współpracy Instytutu Politechnicznego PWSZ i firm w makroregionie leszczyńskim można wyodrębnić i rozwinąć

Podsumowanie i wnioski. Kooperacja PWSZ-etu i podmiotów gospodarczych zależeć będzie w przyszłości od podejmowanych inicjatyw, a także zmian dostosowujących kierunki i specjalności w porozumieniu z pracodawcami-kooperantami do aktualnych trendów na rynku pracy. Na podstawie zebranego materiału oraz analizy odpo-

gałęzie przemysłu, które będą stanowić w przyszłości, poprzez osiągniętą przewagę konkurencyjną, atrybut subregionu leszczyńskiego.

7. Leszczyński model studiów dualnych jest bardzo efektywnym programem studiów, w szczególności dotyczy to technicznych firm, które mogą pozyskać wykształconego i doświadczonego pracownika.

8. Warto rozważyć przeprowadzenie szerszych badań w kierunku rozpoznania rozwoju firm w subregionie leszczyńskim oraz czynników wpływających na ich rozwój.

9. W celu zapewnienia możliwości integracji i współpracy środowiska uczelnianego z przedsiębiorstwami PWSZ powinien mieć zapewniony pewien kapitał finansowy przeznaczony na organizację wspólnych inicjatyw ze środowiskiem biznesowym (np. na wykłady prowadzone przez doświadczone osoby z firm, projekty studenckie, utylitarne prace dyplomowe).

10. Systematyczne monitorowanie potrzeb rynku pracy jest niezbędne do nawiązywania korzystnej współpracy Instytutu Politechnicznego PWSZ z firmami.

11. Przedsiębiorstwa, realizując prace badawczo-rozwojowe, mogą czerpać konkretne zasoby wiedzy dzięki obecności w środowisku uczelnianym.

12. Potrzebne jest przeprowadzenie badań ankietowych wśród pracujących studentów, które dostarczą szerszych informacji na temat edukacyjnych potrzeb młodzieży oraz pozwolą uściślić jej predyspozycje do pracy w firmach o charakterze technicznym.

13. Współcześnie jednym z najważniejszych zasobów firmy jest jej kapitał intelektualny.

14. Przedsiębiorstwa optymalizujące proces kształcenia na wyższych uczelniach są w stanie zapewnić sobie innowacyjny rozwój.

inż. Karolina Sobczyk,
inż. Marek Wciórka

Bibliografia:

1. *Innowacyjność – uwarunkowania, strategie, wyzwania*, pod red. A. Kamińskiej, Warszawa 2014.

2. Kozień A., *Administracyjno-prawna problematyka współpracy uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym*, Kraków 2021.

3. *Uczelnia dla gospodarki – gospodarka dla uczelni*, t. 1–2, pod red. M. Rudej, Krosno 2010.

4. Wciórka M., Sobczyk K., *Opracowanie średnio- i krótkoterminowych scenariuszy działalności gospodarczej w jednostkach gospodarczych w świetle innowacyjności jako źródła przewagi konkurencyjnej*, praca inż. pod kier. H. Pacha-Gołębiowskiej, Leszno 2021.



Słowo w puszcze Pandory

Kiedy 24 lutego obudziliśmy się w całkiem zmienionej rzeczywistości, wielu z nas z niedowierzaniem zadawało sobie pytanie, jak to jest możliwe? Świat, jaki znaliśmy dotychczas – owszem, niedoskonały, naznaczony licznymi mankamentami, tragicznymi epizodami, nękany nadmiarem i niedostatkiem jednocześnie – legł w gruzach. Wszystko stanęło na głowie, a ludzkie istnienie sprowadzone zostało do wartości życia drobnoustroju.

Z poziomu racjonalnego dużo wiemy. Codziennie zalewani jesteśmy wielką ilością wiadomości i komentarzy związanych z wojną. Jednak z poziomu emocji ciągle zadaję sobie pytanie, czy to wszystko dzieje się naprawdę... Czy to jest w ogóle możliwe – dziś, w trzeciej dekadzie XXI wieku? Nie umiem na te pytania odpowiedzieć.

W ślad za tym pojawia się kolejna kwestia: czy w takiej ekstremalnej rzeczywistości, ogarniętej chaosem, w której mieszają się strony lewa z prawą, w której spada się już tylko poziomo (jak u Różewicza), nie ma więc nawet dna, od którego można by się odbić – a zatem czy w takim właśnie świecie, tu i teraz, jest jeszcze komukolwiek potrzebna sztuka, w tym poezja? Wszak według powszechnego stereotypu jest ona ornamentem życia, jego upiększeniem, czymś oderwanym od rzeczywistości realnej...

A przecież jest odwrotnie; twórczość poetycka, szczególnie dwudziestowieczna i współczesna, przynosi wiele przykładów potwierdzających jej swoistą użyteczność. Pokolenie Kolumbów nasyciło swoją działalność literacką grozą wojny, czyniąc z niej podstawową tkankę poezji, próbując przy tym ten „mroczny czas” jakoś oswoić, a słowu nadać rangę czynu (wielu z najważniejszych przedstawicieli tego pokolenia nie przeżyło wojny – Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy, Zdzisław Stroiński, Andrzej Trzebiński).

Co prawda pojawiają się tu i ówdzie głosy, że *Świat. Poema naiwne* Czesława Miłosza, napisany i wydany w 1943 r. w jednym egzemplarzu, jest przykładem odwrócenia się poety od realiów wojennych jako próba wykreowania podniebnych światów i podobocznych rojeń pięknoducha. Owszem; może to podpowiadać powierzchniowa lektura cyklu. W istocie jednak wiersze te – na przekór okupacji – odwołują się do potrzeby zachowania wartości i pielęgnowania ich właśnie dlatego, że są zagrożone. Stąd ów niezwykle porządek rzeczy i wiara poety, że w ostatecznym rachunku przewaga dobra nad złem jest podstawową zasadą świata, z tym jednakże sprostowaniem, że „co nie ma cienia, istnieć nie ma siły”, jak zaznacza Miłosz w zakończeniu wiersza *Wiara*.

A cały dorobek Tadeusza Różewicza, czyż nie jest świadectwem opisu świata będącego w stanie entropii? Tu także pojawia się, w pewnym sensie rozpaczliwa, próba znalezienia najważniejszej zasady. W wierszach *Ocalony*, *Krzyczałem w nocy*, *List do ludożerców* i setkach innych znajdujemy przecież usilną potrzebę uporządkowania wszystkiego od prapoczątku – od oddzielenia światła od ciemności.

Zatem na koniec wypadałoby przypomnieć sobie prawdę o sprawczej sile słowa, które jest żywiołem poezji i szerzej – literatury. Od słowa przecież wszystko się zaczyna. Wiedzą o tym nie tylko poeci, lecz także specjaliści od propagandy, a dowodów na to dostarcza nam ostatnio rosyjska inwazja na Ukrainę.

Czy zatem w takiej rzeczywistości, w której tkwimy po uszy, zajmowanie się poezją ma jakiegokolwiek znaczenie? Otóż ma, wbrew temu wszystkiemu. Ma sens. Wśród okropieństw wojny, przemieszanych odgłosów wybuchów, kołaczę się słowo poety, o czym przecież wiedział Baczyński i jego piszący rówieśnicy. Zdawał sobie z tego sprawę Różewicz i całe rzesze artystów. Ze słowem, które stoi po stronie dobra, jest jak w jednej z powieści Agathy Christie; kiedy z puszczy Pandory rozlały się wszystkie zbrodnie i nieszczęścia, na dnie pozostała mała, krucha istota...

To była nadzieja.



Ryszard Biberstajn

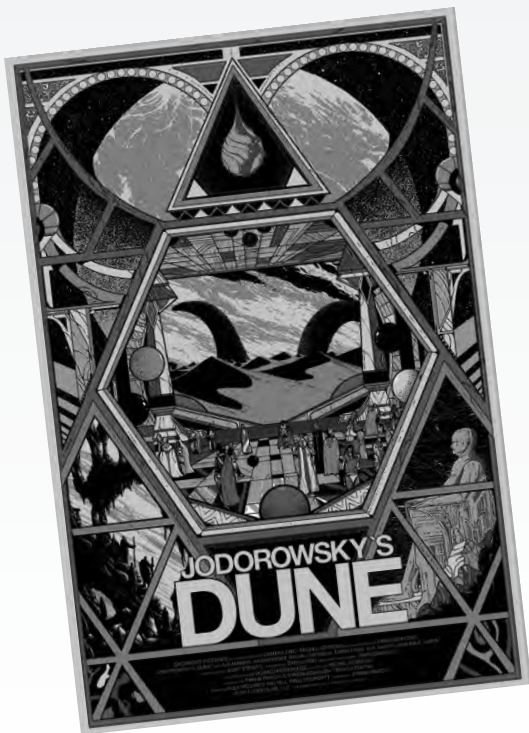
Melanż na Diunie

(cz. 2)

„Melanż musi płynąć” – tę fikcyjną formułę wzięli chyba sobie do serca autentyczni twórcy, ponieważ od czasu powstania pierwszego tomu *Diuny* (1965), wielokrotnie podejmowano próby jej ekranizacji (oraz trawestacji).

Dla przypomnienia – akcja powieści rozgrywa się w bardzo odległej przyszłości, kiedy ludzkość ewoluowała (uzyskując nowe zdolności psychofizyczne) i skolonizowała wszechświat. Postęp umożliwia melanż, przyprawa przypominająca cynamon, pozyskiwany na tytułowej planecie – Diunie (zwanej też Arrakis). Akcja skupia się wokół walki o władzę nad planetą... i wszechświatem.

Nie bez kozery wspomniałem o „próbach ekranizacji”, bowiem jedna z takich prób jest chyba najbardziej nieodżałowaną niezrealizowaną produkcją w historii światowej kinematografii. Mowa o projekcie Alejandro Jodorowsky'ego, w którym wystąpić mieli Orson Welles, Alain Delon czy... Mick Jagger (tak, tak, wokalista The Rolling Stones!). Jak by tego było mało – jedną z głównych ról miał zagrać sam Salvador Dali!



Za stronę wizualną zaś odpowiadać mieli Moebius oraz H.R. Giger. Wreszcie muzykę stworzył zespół Pink Floyd. Z tego melanżu mogło powstać wiekopomne dzieło...

Lecz z różnych przyczyn nie powstało (głównie przez samego Jodorowsky'ego, który nadwyreżał cierpliwość producentów coraz to nowymi szalonymi pomysłami).

Swoją koncepcję zrealizował inny wizjoner kina awangardowego – David Lynch. Zrealizował i – co sam wielokrotnie powtarzał – żałował. Obraz powstał w 1983 roku, na planie nie zgromadzono może takiej obsady jak u Jodorowsky'ego, lecz w jednej z głównych ról pojawił się sam Sting, a muzykę skomponował zespół Toto. Można krytykować dzieło za scenariusz, efekty specjalne czy ogólnie – za „wrażenia artystyczne”. Jest jednak pewnym znakiem czasu i uważam, że warto je zobaczyć i samodzielnie ocenić.

Na przełomie wieków XX i XXI zrealizowany został miniserial *Diuna* i chwilę później kontynuacja – *Dzieci Diuny*. Lecz niech okryje je zasłona milczenia...

Wydaje się, że dopiero Denis Villeneuve w 2021 roku sprostał oczekiwaniom publiczności, krytyków i swoim własnym. Jego *Diuna*, w niespiesznym tempie, stara się oddać ducha oryginału i w wielu momentach to się udaje. W dwupółgodzinnym dziele pomieścił wydarzenia z zaledwie połowy pierwszego tomu – i to stanowi chyba klucz do sukcesu. Nie stara się przekazać zbyt wiele w krótkim czasie, co było wadą poprzednich produkcji (także serialu, który jest po prostu nudny). Za pomocą statycznych ujęć i oszczędnej scenografii udało się pokazać świat przyszłości, który zarazem zanurzony jest w przeszłości. Aktorstwo, ze wschodzącymi gwiazdami młodego pokolenia – Timothée Chalametem oraz Zendayą, jest na najwyższym poziomie. Całość wspomaga swoją muzyką Hans Zimmer, który czerpał inspirację z naturalnych odgłosów pustyni. Efekty specjalne zapierają dech w piersiach, szczególnie sceny z czerwiemi pustyni (olbrzymimi „robalami” żyjącymi w piaskach Diuny).

W obecnej sytuacji *Diuna* nabiera nowych znaczeń. Pokazuje świat uzależniony od surowców naturalnych i zagrożony katastrofą ekologiczną. Poza tym istnieje jeszcze jeden ważny wydzźwięk: co w sytuacji, kiedy przyszłość wszechświata zależy od jednego człowieka, który ma władzę (nie-mal) absolutną?

Na koniec warto wspomnieć jeszcze o innych próbach zmierzenia się z dziełem



Franka Herberta. Powstały bowiem powieści obrazkowe (czyli coś więcej niż komiks) oraz gry komputerowe. Młode pokolenia mogły więc poznać fenomen *Diuny* nie tylko w kinie czy na kartach powieści.



mgr Krzysztof Borowski,
Instytut Pedagogiczny

WYKŁADOWCY NA MEDAL 2022



mgr inż. Waldemar Niemczyk
Instytut Politechniczny



dr hab. Krystyna Cieślík
prof. PWSZ w Lesznie
Instytut Zdrowia i Kultury Fizycznej



mgr Piotr Urbaniak
Instytut Gospodarki
i Zarządzania Przestrzenią



mgr Łukasz Maćkowiak
Instytut Pedagogiczny



mgr Karolina Stróżycka
Instytut Lingwistyki Stosowanej

wyłonieni w plebiscycie studenckim

DNI PATRONA

12–13 maja 2022

